Pojedyńczy numer 20 groszy. Nakład 33000 egzemplarzy. Dzisiejszy numer obejmuje 12 stron

DZIENNIK BYDGOSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt. Drukiem i nakładem „Drukarni Bydgoskiej" Spółki Akc.

PRENUMERATA

w ekspedycji i agenturach w Bydgoszczy z dodatkiem tygodniowym „SPORT POMORSKI" wynosi **kwartalnie 8.25 zł.**, na pocztach **przez listowego w dom 9.33 zł.** — **Miesięcznie 2.75 zł.**, przez listowego **w dom 3.11 zł.**, pod opaską w Polsce **5.00 zł.**, do Francji i Ameryki **7.50 zł.**, do Gdańska **4.00 guldeny**, do Niemiec **4.00 marki.** — W razie przeszkód w zakładzie, spowodowanych wyższą siłą, strajków lub t. p., wydawnictwo **nie odpowiada za dostarczanie pisma**, a prenumeratorzy **nie mają prawa** do odszkodowania. Redaktor przyjmuje od godz. 11—12 w południe oraz od godz. 5—6 po południu. Rękopisów Red. nie zwraca. — Redaktor odpowiedzialny **Henryk Ryszewski**. Ekspedycja (centrala: Poznańska 30 — filja: Dworcowa 2) otwarta od godz. 8 rano do godz. 6 wieczorem bez przerwy.

Adres redakcji i administracji ulica Poznańska 30.

OGŁOSZENIA

20 groszy od wiersza milim., szerokości 36 milim. Za reklamy od milim. na stronie przed ogłoszeniami 72 milim. **50 groszy**, w tekście na drugiej lub dalszych stronach **75 groszy**, na 1-ej stronie **1 złoty.** Drobne ogłoszenia słowo tytułowe **20 gr.**, każde dalsze **10 groszy;** dla poszukujących pracy 20% zniżki. Przy częstem powtarzaniu udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 100% nadwyżki. — Ogłoszenia skomplikowane 20% nadwyżki. — Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada. Miejscem płatności i prawnem dla wszelkich sporów sądowych jest Bydgoszcz. Konta bankowe: Bank Bydgoski T. A. - Bank Ludowy - Bank M. Stadthagen T. A. Konto czekowe: P. K. O. nr. 203713 Poznań.

Telefon administracji 315. — Tel. filji 1299. Telefon naczelnego redaktora nr. 316. Telefon redakcji 326.

Numer 185. BYDGOSZCZ, sobota dnia 14 sierpnia 1926 roku. Rok XX.

Niemcy są chore.

Oświadczenie wodza niemieckich republikanów.

„Prawo się zapodziało wskutek wstecznictwa w niemieckiem sądownictwie; my republikanie niemieccy jesteśmy najbardziej praw pozbawionym ludem świata" — tak głosi oświadczenie, które prasie niemieckiej nadesłał Friedrich Otto **Hörsing**, prezes wojskowej organizacji republikanów niemieckich „Reichsbanner'u", pozatem naczelny prezes prowincji saskiej i poseł do parlamentu.

Pana Hörsinga znamy dobrze w Polsce. Ten ślusarz okrętowy z zawodu, z Prus Wschodnich ponadto pochodzący, od 1906—1914 r, urzędował jako sekretarz socjalistycznego związku metalowców na etnograficznie polskiej ziemi w Opolu, a po wojnie wróciwszy w stopniu feldwebla (sierżant sztabowy) na G. Śląsk, został przewodniczącym górnośląskich rad robotniczo-żołnierskich, a po powstaniu w Poznańskiem komisarzem rządowym dla Poznania (?) i G. Śląska. Na tym stanowisku pozostając do stycznia 1920 r., dał się Polakom na G. Śląsku mocno we znaki. Otóż ten to właśnie patrjota niemiecki, którego gorliwość nie ustępuje żadnemu hakatyście, żali się, że jako republikanin jest w Niemczech pozbawiony praw jak nikt na całej kuli ziemskiej.

Cenne wyznanie człowieka, który Polaków na G. Śląsku chciał terrorem zapędzić pod jarzmo niemieckie i wielu Polakom w Opolskiem jarzmo to ostatecznie nałożył.

Opatrzność rychło zemściła się na republikanach niemieckich typu Hörsinga. Wszak to republikanie niemieccy podjęli się i do dziś dnia podejmują się roli praczki brudów hohenzollernowskich. Dokumentami z archiwum niemieckiego ministerstwa spraw zagranicznych udowodnioną winę Wilhelma II-go i jego wojskowych doradców za wybuch wojny światowej nazwali kłamstwem (Schuldlüge). Tak gruntownie wpoili niemieckiej opinji wiarę w czystość zamierzeń Wilhelma, że monarchistom niemieckim nie trudno było dokończyć dzieła i przedstawić wygnanych 20 królów i książąt niemieckich jako męczenników i ofiary rewolucji, dokonanej przy pomocy „żydów i masonerji" międzynarodowej, którym jako narzędzie służyli republikanie niemieccy.

„Gdzie niema grzechu, tam zbyteczne pokutować" — rozumuje na skutek propagandy republikańskiej przeciętny Niemiec i uważa zapłatę odszkodowań oraz ograniczenie zbrojeń jako gwałt. Już przed kilku laty tłomaczył republikanom niemieckim szlachetny filozof i publicysta chrześcijański prof. Friedrich Wilhelm **Foerster**, rodowity berlińczyk, ponadto syn pruskiego tajnego radcy, oczyszczony z prusactwa przez długie studja i prace naukowe w Szwajcarji — że brak uczciwości w polityce republikanów niemieckich jest prostą drogą do przywrócenia monarchji w Niemczech.

Republikanie niemieccy nie zrozumieli tej rady ani wówczas ani dziś. Cóż bowem zamierza uczynić Hörsing, aby republikanie w Niemczech nie byli **„najbardziej pozbawionym ludem w świecie"?**

Grozi walką, usunięciem przywilejów sędziowskich — zrobieniem porządku **w sądownictwie.** „Twarda walka czeka nas republikanów, nasz „Reichsbanner" — mówi Hörsing w swojem oświadczeniu do prasy. ...Kiedy i jak tę wojnę poprowadzimy, o tem zadecydujemy my. Naszem hasłem jest obecnie tem więcej: Nawet ostatni republikanin niech wstąpi do partji republikańskich i do „Reichsbanner'u". Teraz właśnie."

To nawoływanie przypomina więcej nawoływanie naganiacza przed bude jarmarczną niż odezwę wodza partji. Zapowiedź Hörsinga, że nosi się z zamiarem ustąpienia ze stanowiska naczelnego prezesa prowincji, aby służyć zupełnie Reichsbannerowi brzmi jak z kabotyńska kiepskie naśladownictwa groźby historycznej, która się spełniła:

„Nie prowokujcie, bo mundur zdejmę, wyjdę na ulicę; kości będą trzeszczeć".

W imię jakiej idei mają republikanie niemieccy iść pod sztandar Hoersinga?

Próżno jej szukać. Polityka republikanów niemieckich kuleje na obie nogi. Głosić brak winy po stronie niemieckiej, a równocześnie płacić odszkodowania i korzyć się przed Francją — toć to wierutny nonsenes.

Całe szczęście dla republikanów, że **naród niemiecki pod względem kultury politycznej jest ciemny jak tabaka w rogu i nie umie krytycznie ocenić działalności swych wodzów.**

Ale nad kompromitacją republikanów pracują wysłannicy Hohenzollernów, Wittelsbachów oraz innych książąt na obszarze od pół powiatu bydgoskiego i większym.

Niemcy są pozbawione wodza duchowego. A może choroba tkwi głębiej. Może twór Bismarcka, cesarstwo Hohenzollernów, uratowane pod marką republiki w 1918 r., jest w założeniu dziełem nietrwałem, skazanem na uwiąd powolny lub nagłą katastrofę i tylko dzięki niezdrowym kombinacjom przedłuża swój żywot?

A. P. B.

Kapitał akcyjny Banku Polskiego

będzie podniesiony do 150 milj. złotych.

Warszawa, 13. 8. (Tel. wł.) Projekt zmiany statutu Banku Polskiego przyjęty został w ostatniem brzmieniu na wczorajszem posiedzeniu rady i dotyczy przedewszystkiem artykułu 4-go. W myśl tej uchwały, rada przedłoży nadzwyczajnemu walnemu zgromadzeniu w dniu 30 sierpnia wniosek o podwyższenie kapitału akcyjnego do 150 miljonów złotych. Walne zgromadzenie zadecyduje również, czy do subskrypcji nowych akcji ma być dopuszczony kapitał zagraniczny, czy też wyłącznie krajowy, jak było przy pierwszej subskrypcji. Dopiero na podstawie uchwał walnego zgromadzenia będą władze Banku Polskiego upoważnione do podjęcia rokowań. Jak dotychczas wiadomo, niewpłynęła żadna oferta ze strony finansistów zagranicznych.

Liga Narodów pod terrorem Niemiec?

Stresemann w Berlinie dekretuje uchwały parlamentowi świata.

Berlin, 12. 8. (PAT) Dziś w południe rozpoczęło się oddawna zapowiedziane posiedzenie rady gabinetowej poświęcone przedewszystkiem aktualnym zagadnieniom **polityki zagranicznej Rzeszy.** Według doniesień prasy popołudniowej minister Stresemann wygłosił dłuższe expose na temat obecnej sytuacji międzynarodowej, zajmując się szczegółowo sprawą **zmniejszenia kontyngentu wojsk okupacyjnych w Nadrenji** oraz **wstąpienia Niemiec do Ligi Narodów.** Przedstawicielem Rzeszy w komisji dla reorganizacji Rady Ligi mają być ambasador w Paryżu von Hoesch i dyrektor ministerjalny dr. Gaus. Stanowisko Niemiec wobec **komisji nie ulegnie żadnej zmianie.** W sprawozdaniu z posiedzenia rady ministrów „Vossische Ztg." zaznacza, że niemiecka delegacja nie uda się do Genewy dopóty, dopóki nie otrzyma oficjalnie zawiadomienia, że **wybór samych tylko Niemiec na stałe miejsce w Radzie Ligi nie będzie ulegał żadnej wątpliwości.** W sprawach wewnętrzno-politycznych zajmowała się rada ministrów kwestją bezrobocia. Minister pracy Graun stwierdza, że liczba bezrobotnych zmniejszyła się w drugiej połowie lipca o 16 000. Komunistyczny „Welt am Abend" dowiaduje się natomiast, że rada ministrów obradowała wyłącznie nad zagadnieniem polityki zagranicznej, a manowicie nad próbami **zbliżenia niemiecko-francuskiego** w ostatnich tygodniach, na podtrzymanie franka przez bank Rzeszy, wreszcie nad sprawą **koncesji, jakie** Niemcy mają uzyskać wzamian za wstąpienie do Ligi Narodów. Zdaniem organu komunistycznego różnice zdań w łonie rządu na tle tych spraw mają być znaczne.

O przystąpienie Niemiec do Ligi Narodów.

Berlin, 12. 8. PAT. Minister Stresemann odbędzie w najbliższych dniach z ambasadorem angielskim lordem d'Abernonem konferncję w sprawie przystąpienia Niemiec do Ligi Narodów oraz w sprawach związanych z zagadnieniem okupacji.

Stosunki polsko-gdańskie na konferencji ministerjalnej .

Warszawa, 13. 8. AW. Wczoraj odbyła się na zamku konferencja ministerjalna w obecności Prezydenta Rzeczypospolitej i przy udziale premjera d-ra Bartla i ministrów. Na konferencji poruszono szereg ważnych zagadnień w zakresie aktualnej działalności urzędów, w pierwszym rzędzie zaś poruszono sprawę stosunków polsko-gdańskich, którą referował min. Strassburger.

Opinja zwraca się przeciw metodom ministra Młodzianowskiego.

Warszawa, 13. 8. AW. Dzisiejsza „Gazeta Poranna Warszawska" informuje, że projekt reorganizacji województw opracowany przez ministra spr. wewnętrznych, przedłożony będzie Radzie Ministrów a następnie ogłoszony w drodze dekretu. Pismo zaznacza, że reorganizacja przeprowadzona w Centrali M. S. W. wprowadziła chaos przez wyrzucenie kilkunastu urzędników z akademickiem wykształceniem. Obecnie ten sam system chce się zastosować w stosunku do województw.

Sowiety protestują przeciw sojuszowi francusko-rumuńskiemu.

Moskwa, 12. 8. (AW.) Rząd sowiecki okazuje żywe zainteresowanie treścią zawartego świeżo układu politycznego francusko-rumuńskiego. Pomimo oficjalnego zawiadomienia ambasadora sowieckiego w Paryżu, że nowy traktat nie jest zwrócony przeciwko sowietom, rząd sowiecki nakazał swemu ambasadorowi odbyć natychmiast rozmowę z Briandem, i podkreślić, że nowy układ przyznaje Rumunji posiadanie Besarabji, przeciw czemu rząd sowiecki się zastrzega.

W sprawie zmniejszenia liczby wojsk w Nadrenji.

Londyn, 12. 8. PAT. W związku z informacjami prasy o zamierzonem zmniejszeniu liczby wojsk w Nadrenji, biuro Reutera dowiaduje się, iż zmniejszenie to jest mało prawdopodobne, jeśli chodzi o angielskie wojska okupacyjne.

Spisek antychrześcijański w Transjordanji.

(AW.) Z Jerozolimy donoszą, że władze Transjordanji wykryły olbrzymi spisek szczepów arabskich Medjeli i Beni Safir. Spisek miał mieć na celu wymordowanie chrześcijan w całym okręgu, zamieszkałym przez te szczepy. W spisek zamieszanych jest wielu urzędników w Transjordanji. Chrześcijanie wysłali pismo do prezydenta angielskiego z prośbą o pomoc. Miejscowość Keirak, gdzie miały się rozpocząć mordy, jest patrolowana przez samoloty angielskie. Demonstracje i zebrania szeików są zabronione.

Z walki kulturnej w Meksyku.

Meksyk, 12. 8. PAT. Mer (prezydent miasta) Meksyku wydał rozporządzenie, w którem zapowiada **złagodzenie wszystkich ustaw na rzecz katolików**, mianowicie rozporządzenie to głosi, iż komisje dla kontroli kościołów składać się mają odtąd z 5 katolików oraz 5 osób wybranych przez władze municypalne. Dotychczas wszyscy członkowie komisji wyznaczani byli przez władze municypalne.

Kaplica obrócona na biura związku robotniczego.

Meksyk, 12. 8. PAT. Ogłoszono tu dekret, podpisany przez prezydenta Callesa i ministra spraw wewn. w sprawie **konfiskaty kaplicy św. Andrzeja w Vera Cruz** na biura związków zawodowych rolnych i przemysłowych. Dekret umotywowany jest tem, że w Vera Cruz jest dość kościołów, podczas gdy związkom które pracują dla narodu, potrzebne są nowe biura.

Uczciwość polityczna polskiego ludu.

Kto na wiecach i zebraniach politycznych styka się dzisiaj z naszym polskim, na kawałek czarnego chleba ciężko pracującym ludem, tego uderzy i wzruszy serdecznie **prawość uczuć narodowych i głęboka uczciwość polityczna** tej naszej najliczniejszej i najdrzenniejszej polskiej warstwy narodu. Głęboka ta uczciwość polityczna polskiego ludu przejawia się szczególnie w rozmowach na temat krwawego zamachu majowego oraz w ustosunkowaniu się moralnem naszego ludu do przyczyn i skutków majowego przewrotu.

Lud polski w pewnem wyrobieniu swojem politycznem dobrze to rozumie, że z punktu widzenia daszych interesów naszych narodowych **sam fakt przewrotu majowego należy obecnie uważać za przesądzony** i że wszelkie na temat politycznej strony tego zagadnienia rozważania i rozumowania nie odrobią już tego, czego w konsekwencji swojej przewrót ten we współczesnych dziejach Polski dokonał.

Skoro w naszych fatalnych stosunkach politycznych sprawa tak się złożyła, że Sejm, przeciwko któremu głównie był wymierzony ten zamach, wyborem Piłsudskiego znaczną większością głosów na prezydenta w niezwykłem tchórzostwie swojem krwawą majówkę warszawską usprawiedliwił, to właściwie strona polityczna zamachu jest tem samem zlikwidowana i niema co więcej o niej rozprawiać. Jest jednak strona druga tego krwawego przewrotu, strona, nad którą lud polski nie może tak łatwo przejść do porządku dziennego, bo wstrząsa ona głęboko jego uczciwem sumieniem; -stroną tą jest **moralność polityczna spisku i zamachu.**

Lud polski na wszystkich wiecach i zebraniach pyta i domaga się odpowiedzi na to, czy wobec tego, że 9 maja mógł Piłsudski skupić w swoich rękach z woli Sejmu całkowitą władzę, czego jednak z niewiadomych powodów nie uczynił i ofiarowaną mu tekę premjera odrzucił, czy wobec tego dla zdobycia teki ministra spraw wojskowych były mu istotnie potrzebne aż tak wielkie krwawe ofiary **500 trupów i 1500 rannych?**

W życiu naszem państwowem, bezpośrednio poprzedzającem wypadki majowe, lud nie może się dopatrzeć uzasadnienia rewolty, jak z drugiej strony, dalekim będąc od brania krwawego błazeństwa politycznego za dowód państwowotwórczego rozumu, lud polski nie może się w dzisiejszych posunięciach rządu majowego doszukać należnej za tak krwawy czyn ekspiacji.

Zastrzeżenia te nie płyną bynajmniej z partyjnej niechęci ludu polskiego do osoby Józefa Piłsudskiego, szerokie masy ludowe bowiem dawno już stały na tem stanowisku, że jak każdemu innemu, mniej lub więcej zasłużonemu generałowi, należało się Piłsudskiemu w armji polskiej czynne miejsce, zastrzeżenia te są wyłącznie natury moralnej i sięgają podstaw samych uczciwości politycznej polskiego ludu.

Chociaż przeważnie ludowi polskiemu było dotychczas sympatyczne imię Piłsudskiego, to jednak w uczciwem sumieniu swojem zbrodni nie nazwie nasz lud cnotą, nawet wtedy, gdyby zbrodniarz stworzył sobie moralność, któraby go uwalniała od odpowiedzialności wewnętrznej za jego przestępstwa. **Rokosz majowy wykopał głęboką przepaść moralną między ludem polskim a Piłsudskim** i do krwawych losów państwa w niczem nie polepszających wypadków majowych pracujący lud polski ustosunkował się **z największą moralną odrazą.**

Nikt mu na wiecu nie wmówi, że tych nielicznych reform konstytucyjnych, jakie ostatnio Sejm uchwalił, nie zdołałby przeprowadzić lojalnie a bezkrwawo, nikt również go nie przekona, żeby masowe obdarzanie posadami piłsudczyków mogło mieć jakikolwiek dodatni wpływ na ożywienie i uzdrowienie naszej administracji państwowej. W poglądach swoich na te sprawy jest nasz życiowo wyrobiony lud bardzo krytyczny i **odrodzenia lub zbawienia kraju nie oczekuje od najzwyklejszych karjerowiczów.**

Trębacze nadworni piłsudczyzny mylą się, sądząc, że jak się dał obałamuconej armji sterroryzować nasz „znikczemniały w tchórzostwie" Sejm, **tak partyjnej demagogji pozwoli owładnąć sobą** nasz lud, bo lud w tych wypadkach ma inną, bardziej stałą miarę oceny faktów — mianowicie **swoje uczciwe sumienie.**

W oczach ludu rokosz majowy jest tylko dowodem, że największą słabością naszą jest **brak powagi w polityce** i że w naszem życiu państwowem daleko jesteśmy jeszcze od tej chwili, w której rozpocznie się prawdziwe, moralne odrodzenie narodu.

Odrodzenie moralne nie może się chyba rozpoczynać od ludzi, dla których, jak to krwawe wypadki majowe wykazały, życie ludzkie nie ma żadnego waloru i którzy dzisiejszemi krokami swojemi politycznemi, jak tego dowodzi znowu wybitnie sprawa hańbiącego procesu nad gen. Malczewskim, nie stoją bynajmniej na wysokości zadania.

Obrażone taką sanacją moralną uczciwe sumienie pracującego ludu polskiego nie spodziewa się niczego dobrego dla państwa od ludzi, którzy opierają swoje rządy na **pogwałceniu sprawiedliwości.**

J. K.

* * *

(Artykuł powyższy podajemy jako wyraz opinji tych kół, które nie mogą się pogodzić z tym stanem rzeczy, jaki wypadki majowe wytworzyły. Niemniej wielkie niezadowolenie wywołuje postępowanie obecnego rządu, w których ogół upatruje pogwałcenie prawa, jak to się dzieje w sprawie generała Malczewskiego. Wreszcie popieranie „Strzelca" na ziemiach zachodniej Polski, gdzie ten socjalistyczny twór nie ma racji bytu, usposabia niechętnie ludność tutejszą do rządu, a szczególnie eksperymenty ministra spraw wewnętrznych Młodzianowskiego w dziedzinie administracji. Dla tego uważaliśmy za wskazane artykuł powyższy — bez zmian — zamieścić, jako **przestrogę** dla rządu. — Redakcja).

Poincaré niezadowolony.

Painlevé ratuje sytuację. — Komisja zagraniczna parlamentu francuskiego przeciw układowi Mellon-Beranger.

Paryż, 12. 8. (AW.) Doszło do poważnego zatargu w komisji do spraw zagranicznych Izby Deputowanych. Postawiony został mianowicie wniosek w porozumieniu z prezesem komisji p. Franclin Bouillonem, zmierzający do wyłonienia podkomisji, której zadaniem byłoby opracowanie projektu energicznego protestu przeciwko sprzecznym z interesem państwowym Francji umowom w sprawie długów międzysojuszniczych, przedewszystkiem zaś w umowie Mellon-Beranger. Dowiedziawszy się o tem **Poincaré wyraził z tego powodu w ostrej formie swoje niezadowolenie** i wysłał ministra wojny Painlevégo dla zapobieżenia uchwalenia projektowanego wniosku. Incydent przez interwencję Painlevego został zlikwidowany, jednakże nastrój przeciwko umowie Mellon-Beranger jeszcze się zaostrzył.

Cziczerin zachorował na cukrzycę. Litwinow zastępcą.

Moskwa, 12. 8. AW. Komisarz ludowy do spraw zagranicznych Cziczerin zaniemógł wczoraj poważnie na cukrzycę tak, iż odwołał wszelkie przyjęcia i konferencje. Stan chorego jest dość poważny, nie przeprowadził on nawet bowiem dalszych konferencji z Litwinowem, które tyczyły się najważniejszych aktualnych problemów polityki sowieckiej.

Moskwa, 12. 8. AW. Wobec choroby Cziczerina obowiązki komisarza ludowego do spraw zagranicznych pełni jego zastępca Litwinow.

Averescu we Włoszech.

Londyn, 12. 8. PAT. „Times" donosi z Bukaresztu, że wizycie generała Averescu we Włoszech przypisują w Bukareszcie wielkie znaczenie polityczne i gospodarcze. Averescu w pierwszym rzędzie ma poczynić przygotowania do przyszłej wizyty pary królewskiej we Włoszech oraz ma zawrzeć **konkordat z Watykanem.** Prócz tego Averescu będzie usiłował **uzyskać u rządu włoskiego uznanie** aneksji Bessarabji.

Liga Narodów.



Baczność! Hiszpan chce wylecieć!

Odroczenie układów w sprawie osiedlenia Niemców w Polsce.

Berlin, 12. 8 (PAT) Rokowania w sprawie uprawnień osób fizycznych i prawnych, prowadzone w ramach pertraktacyj nad polsko-niemieckim traktatem handlowym zostały dziś na mocy porozumienia obu pełnomocników odroczone do 28 września 1926 r. Dotychczasowe wyniki można ująć w ten sposób, że stanowisko obu stron zostało sformułowane z dokładnością dostatecznie umożliwiającą obu rządom wyczerpujące rozpatrzenie i oceną omawianych zagadnień. (Uwaga Redakcji: **Nigdy opinja polska nie zgodzi się na to, aby Niemcy,** t. j. obywatele republiki niemieckiej tejże narodowości osiedlali się w Polsce, a zwłaszcza **w Poznańskiem i na Pomorzu,** których zabór głoszą nawet pacyfiści niemieccy jak Quidde, hr. Kessler, prof. Schücking).

Morderca szofera Wroński przed sądem.

Warszawa, 13. 8. (tel. wł.). Wczoraj w sądzie okręgowym jako doraźnym rozpatrywana była sprawa mordercy szofera taksówki. Na fanie oskarżonych zasiadł zbrodniarz Wroński, który na początku rozprawy prosił sąd o karę śmierci dla siebie. Świadkowie stwierdzili, że oskarżony Wroński mimo swych 18 lat jest alkoholikiem i popada często w furję. Ponadto świadkowie stwierdzili chroniczną skłonność Wrońskiego do awantur. Ze względu na to, że niedostatecznie ustalono moment rabunku w motywach zbrodni, sąd doraźny przekazał załatwienie tej sprawy sądowi okręgowemu w trybie normalnym.

Sensacyjne uchwały Zjazdu rabinów.

Budapeszt, 12. 8. „Pesti Lloyd" donosi z Londynu, że na zjeździe około 50 rabinów z Ameryki, Anglii i Niemiec wypowiedziało się za zniesieniem tradycji starszych obrzędów i ceremonji w synagogach, ponieważ nie odpowiadają one dzisiejszym prądom. Głównie chodzi o nabożeństwa, które powinny być odprawiane nie w soboty, lecz w niedziele. Językiem liturgicznym powinien być język odnośnego kraju, a nie hebrajski.

Eksplozja we fabryce amunicji.

Budapeszt, 12. 8. (PAT) W fabryce amunicji Weissa na wyspie Csepel nastąpił dziś o godz. 7 wieczorem wielki wybuch, który zniszczył większość budynków. Płomienie widoczne były z odległości 60 km. Państwowa radjostacja została lekko uszkodzona.

„Morning Post" przed bankructwem.

Londyn, 13. 8. AW. Jak z dobrze poinformowanych źródeł donoszą, sytuacja znanego dziennika londyńskiego „Morning Post" jest bardzo poważna i niema obecnie mowy, ażeby dziennik ten był w stanie zakupić nowy budynek i maszyny w miejsce dawnego, który został niedawno przymusowo sprzedany. Jest obawa, że „Morning Post" będzie musiał całkowicie zawiesić swe wydawnictwo, a to ze względu na zupełny brak środków pieniężnych.

Pożyczka włoska dla Rumunji.

Bukareszt, 12. 8. PAT. Rząd został powiadomiony, że może rozporządzać pierwszą częścią pożyczki włoskiej wynoszącej 200 miljonów lirów.

Układ francusko-rumuński.

Paryż, 12. 8. PAT. „Le Journal" podaje następujące szczegóły co do treści układu francusko-rumuńskiego: Francja i Rumunja zagwarantowały sobie w tym układzie swój obecny stan posiadania. (Red. Doniosłość tego ustępu polega na przyznaniu Rumunji Besarabji).

Układ handlowy między Austrją a Jugosławją.

Wiedeń, 12. 8. PAT. Dziś zostały tu wymienione dokumenty ratyfikacyjne austrjacko-jugosłowiańskiego układu handlowego.

X. Leon Płotka.

Kartki z podróży do Łotwy, Estonji i Finlandji.

Dorpat, w sierpniu 1926 r.

Podczas bankietu, wydanego przez Komitet Kongresowy, prezes polskiej delegacji p. Glas zaprosił w imieniu rządu polskiego przyszły międzynarodowy kongres abstynencki, który odbędzie się za 2 lata, do Warszawy. Propozycję przyjęto wprawdzie oklaskami, lecz później dowiedzieliśmy się, że Niemcy wysuwają Berlin, a przytem Litwini, którzy na kongresie dość silnie byli reprezentowani, oświadczyli z góry, że do Warszawy nie przyjadą. Co do Litwinów trzeba zaznaczyć, że podczas kongresu wogóle boczyli się na Polaków, chcąc widocznie pokazać swoje dąsy o Wilno. Jeden z Polaków z Litwy opowiadał mi o wprost fanatycznej nienawiści Litwinów do Polski, przy tej sposobności dopraszał się o gazetę polską, choćby i starą, ponieważ Litwini żadnego pisma polskiego do kraju nie wpuszczają. Wiadomo też ogólnie, że Polak o uzyskaniu wizy wjazdowej do Litwy ani marzyć nie może. Czyż to możliwe w 20 stuleciu, wieku postępu i rzekomego bratania się narodów? Polska za kulturę i cywilizację, którą wniosła do Litwy, odbiera dziś taką nagrodę. Za twoje myto jeszcze cię obito... Lecz nie Polska potrzebuje Litwy, lecz Litwa Polski! Słyszałem od obcokrajowców, którzy przejeżdżali linją Królewiec—Ryga przez Litwę, że odnieśli fatalne wrażenie o porządkach i gospodarce tego kraju, że wprost nie można na przyszłość stawiać wesołych horoskopów dla Litwy.

Na kongres przybyli przedstawiciele 27 narodów. Przemawiali rozmaici wybitni leaderowie ruchu abstynenckiego p. i. Dr. Boulenger z Brukseli, dr. Oettli z Lauzanny, prof. Scharfenberg z Kilonji, Munro z Glasgowu, derwisz Korkonte ze Serajewa z charakterystycznym fezem tureckim na głowie i wielu innych. O akcji abstynenckiej w Polsce, szczególnie o polskiej ustawie przeciwalkoholowej referował ks. Kowalczyk z Chomiąży.

Podczas pobytu w Dorpacie mieliśmy sposobność zbliżenia się do nielicznej kolonji polskiej. W niedzielę odbyło się uroczyste nabożeństwo w kościele katolickim z kazaniem w 3 językach polskim, litewskim i niemieckim. Po południu odbyło się zebranie towarzyskie dla katolików. Opowiadaliśmy naszym kochanym Polaczkom o kraju, było widać wzruszenie na ich ogorzałych, spracowanych twarzach, tak chętnieby wrócili do swoich, gdyby w Polsce było dosyć pracy; zapomnieli już śpiewać po polsku, to też prawie ze łzami w źrenicach śpiewali z nami „Serdeczna matko". Obiecaliśmy im przysłać polskie książki i naszego „Przewodnika katolickiego". Widzieliśmy znowu, że Polak ceni Polskę dopiero wówczas, gdy jej nie ma. Cudze chwalicie, swojego nie znacie, sami nie wiecie, co posiadacie!

Syci wrażeń i mówiąc prawdę zanudzeni Dorpatem, który poza wszechnicą, muzeum etnologicznem i imponującą ruiną katedry z 13 wieku żadnej atrakcji nie posiada, postanowiliśmy w środę, dn. 29 lipca wyruszyć w dalszą drogę do stolicy estońskiej Rewalu czyli w języku krajowym Tallin. Jedziemy nocą, lecz korzystamy przez grzeczność komitetu kongresowego z wspaniałego wagonu sypialnego. To nam dodaje animuszu i wprawia nas w znakomity humor, tem więcej, że i towarzystwo dobrane.

Rewal (Tallin), w sierpniu 26 r.

Ojcowie miasta stołecznego Estonji, dowiedziawszy się o naszym przyjeździe, witają nas oficjalnie na dworcu, zawożą samochodami do swego „Domu estońskiego" i goszczą nas obfitem śniadaniem. Bardzo miło, nieprawda, i tanio! Mamy sposobność podziwiać urocze położenie miasta. Leży na wysokiej skalistej górze, do której stóp ścieli się błękitny, falisty Bałtyk. Ulice wąskie, kręte, starożytnością fasad przypominają Gdańsk. Godzinami można błąkać się po tym grodzie, wspinać się po pagórkach, przesuwać się przez wąskie bramy i zaułki, oglądać szerokie mury forteczne i grube jak banie baszty. Jedna z nich to sławna „kiek in de Kök". — Rewal liczy około 130 tys. mieszkańców i jest jednym z największych portów na całym świecie.

Warto zrobić przechadzkę nad morzem i przypatrzeć się gorączkowemu życiu portowemu. Widać od razu, że port bogaty stanowi motor życiowy dla kraju, że z portu bije krynica dobrobytu. O gdybyśmy kiedyś doczekali się takiej pociechy z naszej Gdyni!

O Estonji zresztą nie można powiedzieć, że jest krajem bogatym. Znaczne obszary leśne i wodne, wyzyskane także jako źródło energji elektrycznej, stanowią jedyne bogactwo kraju. Pozatem są szczupłe pokłady łupku palnego, ołowiu i siarczanu-żelaza. Reformę agrarną przeprowadzono w Estonji bardzo radykalnie wprost po bolszewicku, zabrano bowiem większą własność, nawet domy i ogrody, obiecano wprawdzie minimalne odszkodowanie, lecz dotąd podobno nic nie wypłacono. Tutaj tkwi odpowiedź na pytanie, jak może utrzymać kraj, liczący 1 miljon 100 tysięcy mieszkańców, a więc tyle co Warszawa, kosztowny aparat administracyjny, ministerstwa, uniwersytety, szkoły, ambasady zagraniczne itd. Otóż rząd estoński, wywłaszczając lasy i ziemie uczynił sobie źródło dochodu, z upaństwowionych majątków, wydzierżawionych w okresie między wywłaszczeniem a parcelacją. Czy jednak takie pogwałcenie siódmego przykazania młodemu państwu pożytek i błogosławieństwo przyniesie, o tem wątpić należy.

Pod względem politycznym Estonja jest rzeczpospolitą, parlament składa się z 100 posłów; prawo wyborcze posiada każdy już od 20 roku życia, snać Estończycy obawiają się, czy zdobędą się na dostateczną liczbę głosujących! Urząd prezydenta i premjera połączony jest w jednej osobie. — Podczas gdy Łotwa sympatyzuje z bolszewicką Rosją, orjentacja Estonji jest po stronie Anglji i Niemiec. Anglji zależy przecież na tem, aby państwa bałtyckie istniały ze względu na swą politykę antyrosyjską. Niemcom zawdzięcza poniekąd Estonja swój byt, ponieważ w roku 1918 żelazna dywizja generała Goltza wypędziła bolszewików z kraju. Stąd wpływy niemieckie są tutaj silne. Przemysł podobno znajduje się przeważnie w rękach niemieckich i żydowskich. Sowiety spoglądają nienawistnem i chciwem okiem na państwa nadbałtyckie. Ubytek portów takich jak Rewal, Ryga, Libawa, Windawa stanowi przecież dla nich podcięcie arterji najżywotniejszych. Jeszcze niedawno, bo w grudniu 1924 r., urządzili napad na Rewal, lecz daremnie. Od tego czasu istnieje w Estonji t. zw. „Selbstschutz", organizacja samoobrony. Każdy obywatel staje się żołnierzem, gotowym do obrony kraju w razie napadu. Życzyć należałoby, aby Polska mogła mogła stworzyć z państwami bałtyckiemi wspólny blok frontowy, te ostatnie powinny zaś pamiętać, że byt państwowy Polski i jej siła są podstawami bytu wszystkich państw bałtyckich, nie wyłączając wrogiej nam Litwy.

Srebrna trumna kard. Mazariniego zniknęła bez śladu!

Wielka sensacja kryminalna w Paryżu.

Policja paryska stoi obecnie przed nielada zagadką. Chodzi mianowicie o tajemniczą kradzież, której rozświetlenie jest tem trudniejsze, iż nie można określić czasu, w którym jej dokonano. Mogło się to równie stać niedawno lub też paręset lat temu...

Tyle kłopotu zadaje policji paryskiej nie naszyjnik z pereł lub djament. Przedmiot kradzieży jest trochę większy; jest nim srebrna trumna wielkiego francuskiego męża stanu, sławnego, czy raczej osławionego kardynała Mazariniego, który przed kilku wiekami odegrał tak wybitną rolę w życiu politycznem Francji.

Trumna owa zniknęła bez śladu z wielkiej sali francuskiej Akademji Umiejętności, a wraz z nią przepadły śmiertelne szczątki kardynała.

Kradzież odkryto z okazji pobytu w Paryżu króla hiszpańskiego. Dostojny gość przybył do Paryża na zaproszenie Akademji Umiejętności, która postanowiła go przyjąć w poczet swoich członków. Po zwykłej ceremonji przyjęcia oprowadzano króla po ubikacjach Akademji. Król zatrzymał się przed grobowcem Mazariniego i wyraził życzenie ujrzenia srebrnej trumny i zawartych w niej zabalsamowanych zwłok kardynała.

Życzeniu króla uczyniono zadość. Grobowiec otworzono, ale ku ogromnemu zdziwieniu obecnych okazało się, że jest on pusty! Akademicy znaleźli się w położeniu bardzo kłoptliwem. Przedewszystkiem skompromitowali się straszliwie wobec króla, a powtóre nie wiedzieli teraz co począć i gdzie szukać trumny i kardynała.

Następnego dnia przeszukano wszystkie możliwe zakamarki i zakątki pałacu. Poszukiwania jednak spełzły na niczem. Ktoś dowcipny mógł odnieść wrażenie, iż szczwany dyplomata, uchodzący niegdyś za najzdolniejszego ucznia Macchiavelego, wypłatał potomności, a specjalnie członkom Akademji złośliwego i niemiłego figla...

Doniesiono o tem ministerstwu oświaty, które również wszczęło energiczne dochodzenia. Znany historyk, profesor Aulard, wyraził przypuszczenie, iż wielki kardynał nie został wogóle pochowany w krypcie Akademji, lecz w podziemiach bibljoteki Mazariniego. Zaczęto więc tam szukać, choć nie przyszło to poszukiwaczom zbyt łatwo, gdyż trzeba było usunąć całe stosy zmurszałych rupieci i dokumentów. Dotarto wreszcie do podziemi, ale nie znaleziono niczego. Profesor Aulard jest wobec tego zupełnie bezradny.

Pozostaje tedy do przyjęcia hipoteza, że trumnę skradziono. Trudno jednak przypuścić, iż stało się to w czasach obecnych. — Najprawdopodobniej złakomiły się na drogocenną trumnę jakieś niepowołane żywioły w czasie rewolucji francuskiej. W tym wypadku jednak byłoby sztuką nielada, gdyby policji paryskiej udało się wykryć złoczyńcę i oddać go w ręce sprawiedliwości.

Afera ta wywołała we Francji bardzo wielkie zainteresowanie i nader silne wrażenie.

Dr. Antoni Marczyński. 27

ROK 1947.

(Ciąg dalszy).

— Przecież przywiozłem ci już dawno. Zgubiłaś?

— Nie zgubiłam, ale ja potrzebuję zaproszenia dla innej osoby...

Ostygł odrazu. Z ironją wycedził:

— Więc dlatego byłaś dla mnie taka serdeczna? No, a dla kogo ci to potrzebne?...

Kobieta przywarła do niego ruchem rozpieszczonej kotki:

— Dla kogo... Dla kogo... Ty zazdrośniku nieznośny... — przedrzeźniała.

— No powiedz, Mary, dla kogo?... — nalegał.

— Dla mego kuzyna... — odparła.

Nie wierzył w tego „kuzyna", lecz spytał niby obojętnie:

— Ach, tak. Jak się nazywa ten gentleman? Karty są imienne...

— Tak samo, jak ja. Eryk Teacher. Jest to syn mego stryja. Przedstawię ci go na przyjęciu. Prosił mnie bardzo i byłam tak nieostrożna, że przyrzekłam prawie na pewno... Nie myślałam, że mi będziesz takie robił trudności...

— Niesłusznie ją podejrzewałem... — pomyślał Władek. Głośno zaś dodał:

— Widzisz, to nie jest takie łatwe. Wuj sam układa listę gości i jest ogromnie pedantyczny. Będzie mi robił trudności, że teraz dopiero twego kuzyna zgłaszam. Chybaby...

— Chyba... — podchwyciła skwapliwie.

— Ha!... Możnaby to obejść... Dam ci moją kartę. Mnie niepotrzebna zupełnie. Puszczą mnie bez wszystkiego, bo przecież tam mieszkam...

— Mój Vlad kochany! Wiedziałam, że mi tego nie odmówisz... — frunęła jak motyl z jego kolan, wachlując się otrzymaną kartą wstępu. Wołała: — Wypędzam cię, Vlad. Muszę zacząć toaletę, aby godnie wystąpić...

Białoszyński zdumiał się niesłychanie:

— Co? Już się chcesz zaczynać ubierać? Kobieto, co ty mówisz?!

— Naturalnie, że już. To nie jest takie proste. Najpierw kąpiel gorąca, potem godzinka drzemki. Dalej zimny tusz, masaż, fryzjer, manikurzystka. Później twarz. Rozczesać brwi, rzęsy, podmalować usta, popudrować ramiona. Tak kochanie. A gdzie właściwa toaleta? A gdzie dobór biżuterji odpowiedniej do danej sukni? A studjowanie wyglądu w lustrze? — wymieniała żartobliwie, wpadając w doskonały humor.

Władek machnął ręką z rezygnacją:

— Masz rację. Jestem zupełnie przekonany... — i zaczął się żegnać.

Trzymając ją w pół objętą, zapytał jeszcze:

— Ale potem od wuja ja cię odwiozę do domu. Dziś moja noc, Mary...

Odwróciła głowę niechętnie. Zdawało mu się, że przygryzła wargę.

— Co? Nie odpowiadasz? Może masz jaką schadzkę?...

Nie chciała go sobie zrażać. Odpowiedziała pośpiesznie:

— Jesteś dzieciak niepoprawny. Nie myślę o żadnych schadzkach. Być może, że ty mnie odwieziesz, być może, że nikt. Wszystko zależy od nastroju...

Podziękował jej długim pocałunkiem. Chmura z jego czoła pierzchła równie szybko jak nadpłynęła. Rzucił na odchodne wesoło:

— Postaram się, byś miała humor szampański. Do widzenia, Mary...

ROZDZIAŁ PIĄTY.

PRZYJĘCIE U MR. TOMA RAY'A.

I.

Noc była ciepła, wiosenna.

Olbrzymi park rozbrzmiewał gwarem wesołej zabawy. Z zaproszonych pięciuset osób stawili się prawie wszyscy. Byłoby nonsensem nie przyjść.

Dziwiły się uśpione drzewa licznym pochodniom, płonącym na kamiennych, rzeźbionych pylonach. Dziwiły się rakietom wystrzelającym z różnych stron parku. Dziwiły się bardzo i za każdym powiewem wietrzyku kołysały lekko zawieszonymi na gałęziach lampionami.

W gąszczach zieleni rozpięto tu i ówdzie namioty wysłane perskimi dywanami. Tu szukały samotności gruchające pary. Namioty stały w skupieniach po dwadzieścia kilka sztuk razem, a w pobliżu każdej takiej wyspy białych budek, przygrywała jedna orkiestra. Każda inna. Dźwięki dyskretne a rozmarzające płynęły wśród krzewów szumiących. Dźwięki słodkie a namiętne błąkały się wśród strzyżonych szpalerów i wabiły, wabiły... Dźwięki ciche a mocarne sunęły po kwiecistych trawnikach, po klombach róż, spotykały na ścieżkach rozbawione pary i nęciły, nęciły... Słodkie, czarowne tony...

Rozległe sale pałacu świeciły tysiącem lamp i... pustkami. Wszystko przeszło do parku, tem więcej, że i tam tańczyć można było.

W pośrodku parku, na sztucznym wzgórku, stała wielka altana, w kształcie grzyba. Tu siedziało grono gości starszych wiekiem, lub poważniejszych stanowiskiem społecznem. Rozmawiano grupami dokoła stolików rozrzuconych ze wszystkich stron trzona olbrzymiego grzyba.

Tom Ray, siwy lecz czerstwy mężczyzna, brał udział w dyskusji politycznej, jaka się przy jego stole właśnie wywiązała. Mówił:

— Jeżeli ta ustawa wyjdzie w tej formie, jak pan powiada, to mamy wojnę z Japonją. Zakładam się o 20.000 dolarów przeciw 10 tysiącom, że mamy wojnę. Tak. Mr. Hale...

Chudy, kościsty gentleman, do którego gospodarz to zdanie skierował, zaprzeczył energicznym ruchem głowy:

— Nonsens, Mr. Ray! Nonsens, powtarzam. Tak samo Polska, Włochy, Niemcy czy Chiny mogłyby się uczuć dotknięte tym billem...

(Ciąg dalszy nastąpi)

Z KRAJU.

Warszawa, 12. 8. (PAT) P. Prezydent Rzplitej udzielił exequatur p. Marjanowi Kratochwilowi, konsulowi honorowemu Austrji w Poznaniu.

Warszawa, 12. 8. (PAT) P. Prezydent Rzplitej udzielił exequatur p. Tomaszowi Oksińskiemu, honorowemu konsulowi generalnemu republiki Peru na obszarze Rzplitej Polskiej z siedzibą w Poznaniu.

Nowy tygodnik. W najbliższym czasie klasowe stronnictwo chłopskie, kierowane przez Adamowicza, przystąpi w Wilnie do wydawnictwa nowego tygodnika p. t. „Świt Chłopski".

Warjat morduje zbrodniarza. Obłąkany Kazimierz Broś, który uciekł z zakładu dla obłąkanych w Kulparkowie, wpadł do mieszkania Eugenjusza Tkacza we Lwowie, przy ul. Krzywej nr. 14 i groził, że go zamorduje. Tkacz w obronie własnego życia, jak twierdzi, porwał rewolwer i zastrzelił warjata. Dopiero wieczór o godz. 6-ej morderca zgłosił się do komisarjatu policji i zameldował o swym czynie. Zabity Broś był znanym nożownikiem i awanturnikiem, zaś Tkacz odsiedział niedawno karę 1½ roku więzienia za gwałcenie dziewcząt.

Herszt przemytników towarów z Rumunji do Polski pod kluczem. W Łodzi przyłapany został dnia 10 bm. na dworcu głównym przemytnik towarów z Rumunji do Polski Chaim Feingold, który zorganizował na szeroką skalę przemytnictwo z Rumunji do Polski. Aresztowany miał przy sobie dwie walizy napełnione próbkami szmuglowanego jedwabiu i papieru, pochodzącego z Rumunji. Chaim Feingold został aresztowany, posiadany zaś przez niego towar skonfiskowano.

Skradziono księgi talmudyczne. W synagodze żydowskiej w Wilnie nieznani sprawcy dostawszy się przy pomocy wycięcia szyb na wewnątrz gmachu, dokonali kradzieży ksiąg talmudycznych, wartość których oceniona jest na 10.000 zł.

Zakopane in floribus. Z powodu ustalenia się pogody po długotrwałych deszczach, ruch gości w Zakopanem od kilku dni wzmógł się znacznie. Przyjeżdża dziennie do Zakopanego około 400 osób, w tem wiele gości z zagranicy, przeważnie z Austrji. Zdarzają się również goście z Ameryki i Sowietów. Równocześnie z tem ożywił się ruch wycieczkowy przez Tatry na stronę czeską. Komisarjat policji państwowej wydaje dziennie zgórą 100 przepustek turystycznych na przekroczenie granicy.

„Polska Linja Morska".

Organizuje ją rząd.

Warszawa, 13. 8. (Tel. wł.) Rząd zamierza w najbliższym czasie zorganizować i uruchomić „Polską Linję Morską" głównie transatlantyckiej komunikacji towarowej i osobowej z punktem wyjścia w Gdyni.

W tej sprawie zapadną w przyszłym tygodniu decydujące uchwały.

Dekret o reorganizacji województw w drodze.

Warszawa, 13. 8. (Tel. wł.) Dowiadujemy się, iż projekt reorganizacji województw opracowywany obecnie przez ministerstwo spraw wewnętrznych, będzie w najbliższym czasie przedłożony radzie ministrów, a po uchwaleniu ogłoszony w formie dekretu.

Wschód w Polsce.

(Korespondencja własna „Dzien. Bydg.")

Warszawa, 11 sierpnia 26 r.

Ciekawe przenikanie wpływów Wschodu do wytwórczości polskiej dzięki stałej wymianie produktów handlowych, a także pewne zaklimatyzowanie się wyrobów wschodnich w naszej Ojczyźnie w ostatnich stuleciach — ilustruje wystawa p. t. „Wschód w Polsce", urządzona w starej, historycznej kamienicy Baryczków.

Wpływ ten, dzięki ożywionym stosunkom handlowym ze Wschodem nie jest rzeczą dziwną, ani objawem, świadczącym o specjalnej, ekspansji Wschodu na charakter naszej wytwórczości. Jest to tylko naturalne przenikanie na drodze wymiany pierwiastków, swoistych dla przedmiotów importowanych. Odwrotnie obserwujemy parcie na Wschód, na tamtejszy charakter wytwórczości. Jeszcze do dziś w Turcji, Persji i wogóle we wschodnich krajach istnieją sklepy p. t. „Manufaktura Żyrardowska", ale nietylko sklepy, lecz pewne gałęzie tamtejszej wytwórczości tekstylnej pod nazwą żyrardowskich materjałów idą w świat.

W okresie, gdy Rząd usilnie zabiega o to, by pozyskać dla przemysłu włókienniczego te rynki handlowe Wschodu, dla których w dużej mierze pracowały i przystosowały swą produkcję fabryki b. Królestwa Kongresowego, gdy zresztą te usiłowania już coraz obfitsze wydają owoce, ilustracja wpływów Wschodu na wytwórczość i tylko dzięki ożywionym stosunkom handlowym jest bardzo aktualną. Na tym przykładzie z naszej własnej historji widzimy wielkie znaczenie stałego kontaktu handlowego. Dobre wyniki takich stosunków nie wynikają tylko z podniesienia naszego bilansu handlowego, nietylko dlatego są cenne, że ożywia się rynek pracy, dola robotnika i producenta się poprawia, ale przedewszystkiem dlatego, że poprzez szlaki handlowe wyprowadzamy naszą kulturę na szerokie gościńce świata, zbliżamy kulturę naszą z zagranicą i przyczyniamy się do tak owocnego krzyżowania się cywilizacji przy pomocy kupców. Te objawy wędrówki Wschodu po Polsce, które obserwujemy na wyżej wspomnianej wystawie, zaznaczą się odwrotnie i na Wschodzie, gdy przemysł nasz zacznie zasilać rynki tamtejsze. Lekcję poglądową tego daje nam wystawa p. t. „Wschód w Polsce".

Zbyt to specjalna i obszerna dziedzina, aby się kusić o drobiazgowe zreferowanie jej całokształtu, ograniczę się więc do stwierdzenia, że na wystawie znalazły się najróżnorodniejsze tkaniny, wytwory ceramiczne, metalowe itp. utensylja bądź pochodzenia czysto wschodniego, bądź pochodzenia polskiego, lecz z domieszką wpływów orjentalnych. Persja, Turcja, Mała Azja i inne kraje wschodnie dostarczały Polsce bogatych tkanin, dywanów, złotogłowia i odwrotnie motywy perskie, tureckie znajdowały gościnę w tkalniach polskich. Większość eksponatów, wystawionych na widok publiczny w kamienicy Baryczków, pochodzi z końca XVI wieku i XVII—XVIII wieku.

Dla badacza przenikania wpływów Wschodu na Polskę, dla kupca-eksportera i dla wielu wielu inteligentnych obserwatorów „Wschód w Polsce" jest niesłychanie ciekawym przyczynkiem do właściwego rozumienia handlu zagranicznego. Po wielkiej wystawie w Konstantynopolu wystawa w kamienicy Baryczków rzuca nowy pomost między Polską a krajami orjentalnymi. Organizatorom wystawy należy się za to słuszne podziękowanie. **W.)**

Zmiany w dyplomacji sowieckiej.

Wojkow ma opuścić Warszawę.

Moskwa, 12. 8. (AW) Projektowane przez komisarjat ludowy do spraw zagranicznych zmiany na stanowiskach przedstawicieli Sowietów zagranicą, o których donosiliśmy niedawno, będą miały charakter bardziej powszechny, niż początkowo zapowiadano. Poza placówkami wschodniemi w szczególności teherańską i pekińską, mówią o zmianach w reprezentacji SSSR. także w stolicach zachodnich sąsiadów Sowietów. Tyczy się to przedewszystkiem placówek bałtyckich, oraz warszawskiej, których działalność jest ostro krytykowana. Przedstawicielstwom SSSR. w krajach bałtyckich i w Polsce zarzucany jest brak informowania rządu sowieckiego o aktualnych sprawach politycznych tych państw, co ze szczególną jaskrawnością ujawniło się podczas prowadzonych ostatnio między Polską a państwami bałtyckiemi rokowaniach, o których rząd sowiecki poinformował się dokładnie dopiero dzięki renegacji politycznej Birka. Przedstawicielstwa sowieckie w państwach bałtyckich i w Polsce nie wykazały żadnej kontrakcji wobec propagandy antysowieckiej, jaka zdaniem tutejszych kół komunistycznych, panoszyła się na łamach gazet polskich, estońskich i łotewskich. Prym trzymała w tem prasa polska, której tendencje antysowieckie od czasu ostatniej wizyty Cziczerina w Warszawie wzrosły zatrważająco. Winę osłabienia stanowiska sowieckiego przypisują posłowi Wojkowi, który bezczynnie przyglądał się inspirowanej rzekomo z Anglji orgji napaści przeciw Sowietom. Cziczerin jest podobno zdecydowany odwołać Wojkowa i w tym celu odbędzie konferencję z zastępcą komisarza ludowego do spraw zagr. Litwinowem, który przybył przed paru dniami do Moskwy.

Przykre zajście między Polakami w stolicy Francji.

Policzek za intrygi

Szanowny Panie Redaktorze!

Dnia 22 lipca został ogłoszony w prasie polskiej komunikat oficjalny, przesłany do P. A. T. przez ambasadora Chłapowskiego, a zawiadamiający opinję polską, że dokonałem „napadu" na jednego z sekretarzy ambasady, mszcząc się za „zdezawuowanie" mnie przed Federacją Międzysojuszniczą B. Wojskowych i że wobec tego „Ambasada interwenjowała w sprawie wydalenia Smogorzewskiego z granic Francji".

Takie przedstawienie sprawy nie odpowiada prawdzie. Źródłem całej sprawy był oszczerczy komunikat zarządu Związku B. Wojskowych Polskich we Francji, małej organizacyjki z małych ludzi złożonej. Ponieważ komunikat ten ogłosiło jedno z pism polskich, wychodzących w Paryżu — wytaczam zarówno pismu jak i autorom komunikatu proces o oszczerstwo. Komunikat ów dał jednak asumpt do równie oszczerczego listu przeciw mnie, skierowanego a wystosowanego do Federacji Międzysojuszniczej. Miałem prawo moralne bronienia swej czci naruszonej w sposób tak nieoczekiwany. Miałem obowiązek energicznego zaprotestowania przeciwko interwencji dotychczas na gruncie paryskim niestosowanej. Spoliczkowałem winnego.

Zajście miało miejsce w Ambasadzie. Jest to okoliczność, przyznaje bez wahania, bolesna. Wbrew najgłębszym moim przekonaniom o konieczności podtrzymywania powagi i bezwzględnego szanowania naszego przedstawicielstwa nie mogłem zapobiec temu, co się stało. Tembardziej nad tem boleję. Czyż jednak mogłem szukać zadośćuczynienia gdziekolwiek w miejscu publicznem? I czy nie byłoby to z istotną szkodą dla naszego prestiżu państwowego?

Czyn mój usprawiedliwia głębokie poczucie wyrządzonej mi krzywdy. Działałem pod wpływem słusznego oburzenia w atmosferze, którą łatwo jest rozumieć i odczuć. Pan ambasador zareagował na to à la Izwolskij: zażądał wyrzucenia mnie z Francji. Bardzo prędko dano mu do zrozumienia, że nie jest to możliwe. Wówczas rozpuścił wieść, że do czynu z godnością narodową nie licującego się nie posunął. Na szczęście istnieje dowód w postaci depeszy PAT'a.

Federacja Międzysojusznicza odpowiedziała na list oszczerczy jak należało. Stwierdziła, że ma nadal do mnie całkowite zaufanie; że wie dobrze, iż nic mi zarzucić nie można; nie dziwię się, iż tego rodzaju list wogóle otrzymała. Jak wiadomo, reprezentuję przy Federacji polski Związek Inwalidów, oraz jestem redaktorem miesięcznika „F. I. D. A. C.", organu Federacji, wychodzącego po francusku i po angielsku. Numer wrześniowy tego miesięcznika, z okazji warszawskiego kongresu Federacji, poświęcony będzie Polsce.

Łączę wyrazy szacunku i poważania

Kazimierz Smogorzewski.

Celem uniknięcia przerwy w odbiorze „Dziennika", upraszamy wszystkich Szan. Prenumeratorów o bezzwłoczne uregulowanie przedpłaty.

Dr. Stanisław Bełza.

Na nizinach i wyżynach Szwajcarji.

(Dokończenie).

Ten gmach sprawiedliwości „Tribunal federal" z marmurowym przed nim pomnikiem Tella podarowanym Lozannie przez jednego obywatela Francji w dowód wdzięczności za przygarnięcie przez Szwajcarję armji francuskiej podczas wojny 1870 r., to przybytek najwyższej sprawiedliwości w Szwajcarji.

Ma ona w Lozannie siedzibę od roku 1876, stąd promieniuje na cały kraj w sprawach karnych, cywilnych, administracyjnych i prawno-państwowych.

W Bernie zatem usadowił się centralny rząd, tu sąd najwyższy, i tym sposobem Szwajcarja francuska mniejsza od niemieckiej o wiele, uznana została za równą jej przy rozkładzie władz ogólnopaństwowych.

Jednym z najmłodszych wielkich gmachów Lozanny jest pałac trybunału związkowego, jednym z najstarszych jest jej katedra.

Położona w części miasta przeciwległej i współzawodnicząca z Fryburgską o palmę pierwszeństwa.

Jak Fryburgska, i ona wznosi się w starej dzielnicy, wśród krętych i ciasnych uliczek, nie na tem słońcu i nie w pobliżu takich krajobrazów jak trybunał. W sąsiedztwie niedalekiem z zamkiem z 14 wieku, oryginalną budowlą o piramidalnym dachu i czterech dokoła maleńkich wieżyczkach i z uniwersytetem, bibljoteką i muzeami szeroko słynącemi w świecie nauki i sztuki, jest tu ona wraz z kilkoma specjalnemi szkołami przysiadłemi nieledwie do jej murów, jakgdyby miastem w mieście, gdzie zasada „módl się i pracuj" (ora et labora) podporządkowała sobie wszystko.

Pozbawiona tak powiewnej i malowniczej wieży jak Fryburgska, katedra w Lozannie robi wrażenie cięższe, uderza masywnością murów swoich.

Stara, bardzo stara, gdyż już w tysiącznym roku po Chrystusie miała się wznosić w tym miejscu, paliła się parokrotnie i w kolei następnych wieków, odbudowywała po każdym spaleniu. Do naszych zatem dni przyszła ona jako pomnik budownictwa dawnego, cenny bardzo, ale pokiereszowany przez czas, i dopiero w roku 1873 Violet le Duc nadał jej kształt dzisiejszy.

Miasto zbudowane na pagórkach dla ułatwienia komunikacji po piętrzących się do góry ulicach, potrzebowało mostów, schodów i kolei zębatych.

To wszystko też Lozanna ma.

Most wielki łączy najbardziej ożywione jej części handlowe, siedliska ruchu i komfortu wielkoeuropejskiego, porozrzucane w kilku miejscach wschody umożliwiają omijanie dróg stromych prowadzonych w czasach nie takiej jak nasze gorączki przy przenoszeniu się z miejsca na miejsce, a kolej zębata, jezioro na dole z górnem miastem utrzymuje w bliskim i ścisłym związku. I port Ouchy o wybornej przystani i wspaniałych hotelach oddaje mu do rozporządzenia czyniąc zeń jego przedmieście.

Zatem Lozanna jest miastem malowniczem, zabudowanem pięknie, położonem zdrowo jak niewiele nadwodnych miast. Olbrzymia płaszczyzna jeziora u dołu bogactwo zadrzewienia dokoła, uniesienie wysokie w sferze nawiedzanej przez oczyszczające powietrze wiatry, i wreszcie na dalszym planie olbrzymy skaliste zabezpieczające ją od gwałtownych zmian temperatury, wszystko to z całego świata ściąga do niej przybyszów, wszystko każe im czuć się lepiej niż w domu.

Przyjeżdżają też tu na dłuższy pobyt bogacze nie wiedzący co z pieniędzmi zrobić, przyjeżdża żądna nauki młodzież.

Pierwsi znajdują wyszukane wygody i przyjemności, druga rozwarte przed nią wrota wzorowych zakładów naukowych.

Bo czego tu dla niej niema po za uniwersytetem: dwa seminarja, gimnazjum, szkoły kantonalne, rolnicza, handlowa i dla dziewcząt, — oto co w tem pięknem mieście dobroczynna Szwajcarja oddaje wspaniałomyślnie do użytku. A przy tem Muzeum sztuk pięknych z szeregiem płocien wybitnych malarzy i niepoślednich dzieł rzeźbiarstwa, bogate zbiory nauk przyrodzonych historycznych i paleontoligocznych z ciekawemi wielce salami architektury, rolnictwa i anatomji.

Zaiste jest w czem wybierać, jest na czem się kształcić, to też uczących się wielkie w Lozannie z całego świata mnóstwo. Przychodzą tu oni z najdalszych stron kuli ziemskiej, odchodzą po zdobyciu tego po co tu przybyli w najdalsze i wspólnie z temi rzeszami szczęśliwców pożądających wytchnienia po pracy, oraz przyjemności po bezcelowem pasibrzuchów w domu życiu, roznoszą sławę miasta nie tylko uroczego, ale wyciskającego na każdym kto się o nie otarł, stempel kultury o podkładzie wysoko humanitarnym i wolnościowym.

Bo ta kultura dyszy tu na każdym kroku, przenika sobą wszystko i wszystkich i droga przedewszystkiem nam Polakom, gdyż jednym z jej głosicieli w ubiegłym wieku był przez pewien czas nieśmiertelny nasz Mickiewicz, w każdym przecież kto się o nią otarł budzi uczucia szacunku i wdzięczności.

I z obrazem grodu uroczego jak mało który w tym uroczym kraju, w każdym ryje ślad niezatarty, rozpierając jego pierś, unosząc duszę w świat promienny ideału, który nie w Szwajcarji przez stęsknioną ludzkość wyśniony, w niej jednak, dziś zwłaszcza, otoczony jest najszczerszym i najbezinterewniejszym kultem.

Z PROWINCJI.

Zjazd syndykatu dziennikarzy pomorskich w Gdańsku. W sobotę, 4-go września odbędzie się w Gdańsku zjazd Syndykatu Dziennikarzy Pomorskich, a dnia następnego uczestnicy zjazdu udadzą się samochodami do Gdyni, Pucka, Wejherowa i Kościerzyny, celem zapoznania się z tamtejszą gospodarką samorządową.

Koronowo.

Dzień propagandy na rzecz L. O. P. P. odbył się w ub. niedzielę. Już od godz. 12—1-szej w poł. odbył się koncert orkiestry wojskowej na Rynku, a o godz. 3-ciej koncert w ogrodzie Grabiny, gdzie też miejscowe koło L. O. P. P. wystawiło koło szczęścia. Dla urozmaicenia była opczta japońska, z której szczególnie nasza młódź korzystała.

O godz. 7-mej wiecz. odbyło się w sali w Grabinie przedstawienie amatorskie p. t. „Szkoda wąsów" — odegrane przez grono amatorów z Buszkowa, — a następnie zabawa taneczna, która trwała do białego rana.

Szczególną uwagę zwracała śliczna dekoracja sali w Grabinie, w pośród której umieszczony był pięknie wykonany samolot, ten symbol L. O. P. P.

Zebranie miesięczne Towarzystwa Powstańców i Wojaków odbędzie się w sobotę dnia 14 bm. o godz. 8 wiecz. u p. Gollnika przy Rynku z referatem p. kapitana Biskupskiego z Bydgoszczy. Z powodu ważnych spraw uprasza się o liczne przybycie członków. Sympatycy mile widziani.

Jarmark. Przyszły jarmark kramny i na konie i bydło odbędzie się w czwartek dnia 19 sierpnia br. Spęd bydła racicowego dozwolony.

Ucieczka więźniów. W nocy z piątku na sobotę, ubiegłego tygodnia, uciekło z zakładu karnego w Koronowie trzech więźniów. Przepiłowali oni kraty w oknie i umknęli niespostrzeżenie. Dopiero następnego dnia rano odkryto ucieczkę. Jednego już ujęto w Bydgoszczy.

Interesujące zawody piłki nożnej odbędą się w przyszłą niedzielę dnia 15 bm. po poł. o godz. 2-giej na boisku miejskiem w Koronowie, pomiędzy I-szą drużyną „Zdroju" Inowrocław a I-szą drużyną oddziału piłki nożnej „Sokoła" Koronowo — dalej pomiędzy I-szą drużyną klubu piłki nożnej Stow. Młodzieży Męskiej „Promień" Koronowo, a II-gą drużyną oddziału piłki nożnej „Sokoła" Koronowo.

OSIELSKO. (Pies p. Budy wykrył złodzieji). W nocy z 5 na 6 sierpnia br. wykradziono na probostwie w Osielsku wieprza około 2 ctr wagi, należącego do miejscowego proboszcza i dziekana ks. Jaruszewskiego. Dzierżawca probostwa M. Mikulski, któremu tydzień przedtem wykradziono z tego samego chlewa świniaka, a ze stajni końskiej półszorek, sprowadził na wykrycie złodzieji od pana Fr. Budy z Bydgoszczy, który utrzymuje hodowlę i tresurę psów, psa wilka wabiącego się „Tref".

Przy pierwszej kradzieży pies z powodu ulewnego deszczu tej nocy nie mógł przyjść na ślad złodzieji, zaś sprowadzony po drugiej kradzieży, drugi raz, pies wytropił ślad złodzieji i z największą pewnością zaprowadził aż do domu zamieszkałego przez familję Frejterów w Niemczu. Przy rewizji domowej przez policję z Żołędowa znaleziono nóż rzeźnicki, świeżo ze szczeciną i okrwawiony, jak również wojskowy płaszcz oplamiony krwią, dużo smalcu i kiszek, przypuszczalnie z pierwszego wieprza skradzionego i rzemyk (pasek), który dwaj świadkowie z probostwa jako pochodzące od skradzionego półszorka uznali i pod przysięgą oświadczyli. Najmłodszego syna Frejtera zastano w domu i po przybyciu starszego syna odprowadzono obydwóch do więzienia. Stary zaś Frejter ukrywa się jeszcze. Dzięki psu wykryto złoczyńców.

NAKŁO. (Sprzeniewierzenie). Kur. Ill. donosi, że naczelnik urzędu katastralnego w Nakle sprzeniewierzył 5.000 zł. Niesumiennego urzędnika aresztowano.

ŁOBŻENICA. (Jarmark). We wtorek, 17-go bm. odbędzie się w Łobżenicy jarmark kramny, na konie i bydło.

GNIEZNO. (Doroczne popisy „Sokoła". Dnia 15 bm. tow. gimn. Sokół urządza na własnem boisku swe doroczne popisy. Udział w tych wielce interesujących popisach wezmą wszystkie drużyny Gniezna i okolicy.

W pogoni za wrażeniami... Syn urzędnika kolejowego, uczeń piekarski Wincenty Kraśny, zamieszkały przed oddaleniem się z domu w miesiącu czerwcu br, przy ul. św. Wawrzyńca nr. 12, nie powrócił dotąd do domu.

Rysopis jego następ.: wzrost średni, twarz okrągła, włosy blond, oczy niebieskie, ubranie szare, czapka siwa; liczy lat 16. — W razie przytrzymania go, należy uwiadomić tut. ekspozyturę śledczą.

Zamiast w Dziekance — w Pustachowie. Gospodyni S., zamieszkała w Pustachowie, przy przygotowaniu się w ub. środę o godz. 1 w nocy do wyjazdu powózką do Gniezna, zastała na podwórzu nieznajomego osobnika, który zwrócił się do niej z prośbą o nocleg. Słysząc jednakowoż, że gospodyni jedzie do miasta po lekarza dla córki obłożnie chorej, zaproponował jej dla bezpieczeństwa towarzyć, na co się gospodyni zgodziła.

W drodze towarzysz „bezpieczeństwa" rzucił się na nią, usiłując ją zgwałcić. Na krzyk napadniętej zbiegli się sąsiedni gospodarze, ubezwładniając napastnika, którym, jak się okazało, był umysłowochory ze zakładu psychjatrycznego w Dziekance, dokąd go policja odesłała.

Przy tej sposobności wyrazić musimy nasze ubolewanie nad stosunkami nadzoru w zakładzie Dziekanka, z którego chorzy często uciekają. — Umieszcza się umysłowo-chorych w zakładzie nietylko dla leczenia, ale i dla bezpieczeństwa współobywateli.

DEMBNICA pow. Gniezno. (Zabił widłami człowieka). Dnia 10 bm. w godzinach popołudniowych wywiązała się sprzeczka między urzędnikiem gospodarczym p. Wilhelmem Bartlingiem w majętności p. barona Sprengera w Dembnicy, a miejscowym robotnikiem dziennym p. Kowalskim. Brat Kowalskiego Władysław, w toku sprzeczki z nieustalonych narazie przyczyn rzucił się na urzędnika Bartlinga, bijąc go niemiłosiernie widłami po głowie. Skutki uderzeń były tragiczne, mianowicie urzędnik B. upadł na ziemię, stracił przytomność, a później odwieziono go do gnieźnieńskiego szpitala Czerwonego Krzyża, w którym o godz. 17 zmarł.

Kowalski widząc co zrobił, zbiegł, lecz wkrótce został przez policję ujęty. Śledztwo w toku.

SZWARZEDZ. (Jarmark). Dnia 19 bm. odbędzi się w Swarzędziu ogólny jarmark Spęd bydła jest niedozwolony.

RYCZYWÓŁ. (Włamanie do Kasy Chorych.) W ub. sobotę dokonano włamania do filji Powiatowej Kasy Chorych w Ryczywole gdzie nieznani sprawcy skradli 850 zł. Jest to już drugi wypadek w tejże kasie.

Inowrocław.

Aresztowania. W nocy z dnia 10. na 11. bm. doprowadzono do komendy policji państwowej niejakiego Florjana Bydzyńskiego, który podawał się za funkcjonarjusza policji państwowej, i rozdawał na rynku kartki, upoważniające do ustawienia kramów naturalnie, za opłatą. Oszusta osadzono w areszcie.

Zderzenie tramwaju z wozem. Dnia 10. bm. godzinach porannych tramwaj elektryczny idący z miasta do dworca, zderzył się tuż przy moście z wozem, pędzącym również z góry. Skutki zderzenia były fatalne. Koń, który wleciał na tramwaj, został na miejscu zabity, woźnica spadłszy z wozu, odniósł również obrażenia. Przednie szyby tramwaju zostały wybite. Przyczynę katastrofy ustali śledztwo.

Osobiste. Komendant P. K. U. Inowrocław ppłk. Roman Krzyżanowski, przeniesiony został z dniem 1. sierpnia do Warszawy, gdzie obejmie jedną z P. K. U. warszawskich.

Z zebrania Towarzystwa Przemysłowców. Dnia 9. bm. odbyło się w sali Parku Miejskiego zebranie Tow. Przemysłowców. Na wstępie prezes p. Lenartowski poświęcił kilka słów pamięci długoletniemu i zasłużonemu dla towarzystwa członkowi śp. Chmielewiczowi, który sprawował urząd sekretarza przez 15 lat, oraz zmarłemu niedawno genjuszowi, śp. Janowi Kasprowiczowi. Zebrani przez powstanie z miejsc uczcil ich pamięć.

Po odczytaniu protokółu z ostatniego zebrania delegat p. Szczepański zdawał sprawozdanie z uroczystości 15-letniej rocznicy w Wilatowie, poczem przewodniczący p. Lenartowski, wygłosił odczyt o stanie średnim, oraz zdawał sprawozdanie ze zjazdu okręgowego stanu średniego w Bydgoszcy. Dyskusji, na temat organizacji stanu średniego, w której przemawiał p. Szczepański i inni, nie ukończono. Postanowiono sprawę tę przedyskutować na zebraniu, które się odbędzie w dniach najbliższych.

Turniej kręglarski. Dnia 14. i 15. bm. odbędzie się w Inowrocławiu wielkie kulanie w kręgle o cenne nagrody. Kulanie rozpocznie się w sobotę od godz. 6. wieczorem i w niedzielę od godz. 8. rano do 10 przed poł. i po południu od godz. 12. aż do rozegrania.

Ujęto dnia 9. bm. niejakiego Czesława Puszyskiego, poszukiwanego przez policję bydgoską za kradzieże i włamania, oraz Konrada Wesołowskiego, z Bydgoszczy, za wałęsanie się. Jak stwerdzono, Wesołowski zbiegł z zakładu psychjatrycznego „Dziekanka" pod Gnieznem. Przybył on tu z Dziekanki na rowerze, który skradł malarzowi, pracującemu w zakładzie.

Bójka. Dnia 9 bm. został napadnięty i pobity na ul. Dworcowej Jakób Norberczak, przez niejakiego Kowalskiego Kazimierza i jego brata wojskowego. Napadnięty odniósł dość poważne okaleczenia, na głowie i całem ciele.

Poznań.

Nowy dyrektor Konserwatorjum. Prof. Zyg. Butkiewicz zamianowany został dyrektorem Państwowego Konserwatorjum Muzycznego w Poznaniu.

Nominacje w sądownictwie. St. Karboński, aplikant sądowy zamianowany został referendarzem prokurotorji generalnej w Poznaniu. Również Tad. Kasserna mianowany został aplikantem tejże prokuratorji.

Sposoby na naiwnych. Niej. Kl. Nowak przedstawia się po domach jako zamożny gospodarz i angażuje kucharki do gotowania weselnego i w międzyczasie prosi o pożyczkę, ponieważ mu pieniędzy zabrakło. Dopiero później dowiaduje się naiwnie, że ją oszukał.

Plaga nierządu. Pisma miejscowe podnoszą larum z powodu rozszerzania się plagi prostytucji w m. Poznaniu.

Pod kołami samochodu. W ub. wtorek dostała się pod koła samochodu 3-letnia Irena Harmann. Ciężko pokaleczoną dziewczynkę odwieziono do szpitala.

Z targu. Za kilo masła wiejskiego — 5 zł., masłą mleczar. 5,00—5,40, mendel jaj 2,40—2,50 zł.

Tajemniczy samochód na ulicach Poznania.

Opryszkowie uśpili handlarza bydła, ograbili go i porzucili w rowie.

„Dziennik Poznański" donosi

Jeden z gospodarzy górczyńskich, p. Miętus, zajęty w polu w pobliżu terenów fortecznych IX Warowni, zauważył dn. 12 bm. wiecz. posuwający się na szosie wojskowej samochód, w którym siedziało kilku mężczyzn. Gospodarz zwrócił na samochód ten specjalną uwagę, gdyż szosą tą nie wolno jeździć osobom cywilnym. Samochód wjechał w zarośla obok szosy wojskowej i zatrzymał się. Wtedy wysiadło z wozu dwóch mężczyzn w ciemnych ubraniach, wyciągnęli z auta współpasażera, nie dającego znaku życia i wrzucili go do rowu.

Przeczuwając nieszczęście, gospodarz, mimowolny świadek całego zajścia, a nie widzialny przez opryszków, począł krzyczeć o pomoc na pobliskie posterunki wojskowe. Zanim jednak żołnierze nadbiegli, dwaj opryszkowie wsiedli do auta i szybko odjechali za miasto.

Gospodarz wespół z żołnierzami pobiegł do miejsca, w którem zatrzymało się auto. W pobliskim rowie znaleziono starszego mężczyznę bez przytomności. Zaalarmowana przez p. Miętusa policja przybyła na miejsce i spisała protokół. Nikt nie mógł niestety podać numeru tajemniczego auta. Ofiarę opryszków odniesiono na posterunek policyjny, gdzie stwierdzono, że został uśpiony. Kiedy go ocucono, wykrzyknął z przerażeniem:

— Gdzie moje pieniądze?!

Okazało się, że jest to pewien handlarz bydła, który przybył do Poznania celem poczynienia zakupów. W restauracji p. Rączki przy Starym Rynku wdał się w rozmowę z trzema nieznanymi mężczyznami, którym się zwierzył z swych zamiarów. Młodzi ludzie oświadczyli mu, że mają jeden folwark w okolicy Poznania, gdzie tanio można nabyć krowy. Po wypicu kilku kieliszków wódki, zamówiono samochód i pojechano wspólnie do „folwarku." Handlarz bydła przypomina sobie, że w aucie nie mógł się oprzeć senności i w drodze zasnął ciężko. Przypuszczalnie opryszkowie wsypali mu do kieliszka jakiś proszek usypiający. Handlarz miał przy sobie około 9000 złotych. Opryszkowie zabrali mu je, a jego samego porzucili w rowie za miastem.

Mimo, że poszkodowany handlarz nie umiał opisać, jak wyglądali opryszkowie, policja wszczęła natychmiast poszukiwania za nimi, uwieńczone pomyślnym rezultatem W ub. środę w związku z opisaną grabieżą aresztowano 28-letniego piekarza Wincentego Drzewieckiego i 27-letniego malarza Czesława Korytowskiego. Obaj podejrzani są o porwanie handlarza i ograbienie go.

(27

Pani Owsińska.

Powieść humorystyczna.

Z różnych wspomnień sklell St. Brandowski.

(Ciąg dalszy)

Ta obawa, że prezes będzie chciał się przebrać w surdut, wlała w Kiścienia niezwykłą determinację.

— Panie prezesie — rzekł stanowczym głosem — w ten sposób nie dojdziemy nigdy z obrazem do końca. Najniepotrzebniej przerwał pan posiedzenie dla wypoczynku, teraz zachciewa się panu przekąski, a któż zaręczy, że po przekąsce nie przyjdzie panu ochota na drzemkę. W takich warunkach ja nie mogę robić portretu, a już absolutnie nie mogę ręczyć za jego podobieństwo. Jest pan prezes głodny, proszę, ja zawołam dziewczynę, tu niedaleko jest bardzo solidna restauracyjka Federgrüna, niech dziewczyna przyniesie, czego pańska dusza zapragnie, ale o tem niema mowy, abyśmy na dół schodzili, pozowanie przerywali, narażali na szwank harmonję i proporcję obrazu... nie, na to ja się nigdy nie zgodzę! przenigdy!

Gwałtowny, zdenerwowany ton artysty sprawił, że Glapa odstąpił od swego pierwotnego zamiaru, ale zato uchwycił się gwałtownie propozycji uczynionej przez Kiścienia, aby dziewczyna od gospodyni przyniosła z restauracji przekąskę.

— Ja nawet wolę, że nie potrzebujemy schodzić — mówił Glapa — bo schody widzą mi się niewygodne i niebezpieczne. Zawołaj pan tę dziewczynę. Tu, u pana, zjemy i wypijemy sobie sans gêne.

Kiścień otworzył okno poddasza i począł donośnym głosem wołać w głąb podwórza:

— Frącka! Frąckaaaa!

Niebawem z dołu jakiś mazurski głos odezwał się na odlew:

— Cego sie pon tak nadzira?

— Chodź tu na górę!

— A jušci! abo jo głupia! znowu tak bedzie, jak ostatniom razom...

— Stul dziób, idjotko jedna! Chodź tu, przyniesiesz podwieczorek od Federgrüna!

— A mo pon piniondze? Bo jak, na burg, to Federgrün panu kichnie.

— Idziesz tu czy nie idziesz, ty cholero zatracona?! — huknął artysta z pasją. — Chcesz, abym się poskarżył gospodyni, że cię nigdy niema, gdy cię potrzeba?!...

— Gdybym ja pani gospodyni powiedziała, jaki pan jest, to onaby dopiro rozdziawiła gębę na pana!...

Na tem skończył się ów dyskurs na odległość, któremu przysłuchiwała się z zajęciem cała kamienica.

— Przyjdzie? Nieprzyjdzie? — spytał Glapa.

— Zaraz przyjdzie — rzekł artysta, przykładając sobie dłonie do zirytowanych policzków. — To prawdziwa klęska, być zdanym na łaskę takiej hołoty!

— Widzi mi się, że ta Frącka panu niedowierza — zaśmiał się prezes.

Kiścień, już czerwony, poczerwieniał jeszcze bardziej.

— Ani mi to w głowie, o co mnie pan prezes podejrzewa. Dziewczyna wzięta prosto od krów, jeszcze ją gnojem czuć...

Artysta chciał dalej mówić, ale w tejże chwili drzwi się ostrożnie otworzyły i do pracowni pocichu, jak kot na palcach, wsunęła się Frącka.

2. Sierota z Babichkiszek.

U stóp Łemkowszczyzny, pod Karpatami, kryje się mała, zaledwie z kilkunastu chałup złożona osada, już z dawien dawna nosząca nazwę Babichkiszek. Próżnoby kto początku i pochodzenia tej nazwy szukał. Nie wspomina o niej ani Długosz, ani Kadłubek, ani żaden inny dziejopis. Okoliczne podanie niesie tylko, że jeszcze za panowania króla Łokietka u źródła na wspomnianem miejscu pokłóciły się baby przy praniu bielizny i — jak to już bywa — poczęły sobie nawajem wyrzucać różne grzechy, czyli, według ówczesnej gwary, rozwlekały sobie kiszki po polu, i od tego czasu miejscowość sama, a później i powstała na niej osada, nazwę Babichkiszek otrzymały.

Jakkolwiek Łemkowszczyznę zamieszkują przeważnie Rusini, to jednak Babiekiszki zostały po wsze czasy mazurską osadą, dostarczając ojczyźnie w razie potrzeby chłopów jak dęby i dziewczęta jak łanie, słynne nietylko w powiecie, ale nawet w całym kraju.

Przed mniej więcej dwudziestu laty pojawił się w okolicy Babichkiszek niedźwiedź, który osadnikom dużo strachu napędził i wiele szkód wyrządził. Rozdzierał owce i barany, bił krowy i cielęta, a jednej chałupniczce wyjadł nawet miód z ula, co tak babę przeraziło, że chorzała długi czas, poczem ze strachu powiła córkę, której na chrzcie św. nadano imię Franciszki, a na rodzinne nazwisko Miś jej dołożono, jako-że i niedźwiedź w języku huculów misiem się zywa.

Niedługo jednak chałupniczka cieszyła się swojem macierzystem szczęściem. Kumy i sąsiadki tyle jej dogryzały i różne złośliwe wypominki czyniły, że baba porzuciła statek domowy, gadziny i córkę, i powędrowała w świat szeroki.

W ten sposób córka ostała się sama na świecie, a nazywano ją Miśką, sierotą z Babichkiszek. A choć sierocie jak kołu w płocie, to Miśka od tej reguły wyjątek stanowiła. Rosła na schwał, pęczniała z roku na rok, i jeszcze czternastu lat nie miała, a jej widok już chłopom spokoju nie dawał. Mimoto dochowała się szczęśliwie do siedmnastej wiosny życia. W tym czasie jakiś żyd-kuczeber, chodząc ze swym kramem po chałupach, zauważył Frąckę i w mig wyrachował sobie, że możnaby na niej zrobić doskonały interes. Począł więc namawiać dziewczynę, aby nie marnowała w Babichkiszkach tak wiele obiecującej młodości, tylko pojechała z nim do Stanisławowa, gdzie u państwa służbę i sześć złotych na miesiąc dostanie.

(Ciąg dalszy nastąpi)

— Połączenie telefoniczne z Krakowem Celem zapewnienia normalnej korespondencji między Krakowem a Poznaniem Dyrekcja Poczt i Telegrafów w Poznaniu wyznaczyła dla połączeń wyłącznie między tymi miastami następujące godziny służbowe: od 9—10, od 12.30—13 od 14—15 i od 20—21. Pozatem przystąpi Dyrekcja do budowy drugiego przewodu telefonicznego do Katowic prawdopodobnie jeszcze w tym roku, a w przyszłym roku jest przewidziana budowa bezpośredniego przewodu telefonicznego Poznań — Kraków, tak, że korespondencja telefoniczna na tych odcinkach ulegnie zasadniczej poprawie na lepsze.

BUDZYŃ. (Z wiecu Ch. D.). W niedzielę, 8 sierpnia br. odbył się wielki wiec w Budzyniu, zwołany przez grono obywateli miejscow. Obywatelstwo, reprezentowane przez wszystkie stany, stawiło się nadzwyczaj licznie, tem więcej, że miał przemawiać poseł na sejm. W dwugodzinnej mowie dał p. poseł Kapałczyński wyczerpujący i jasny pogląd o gospodarczem i politycznem położeniu kraju. Poruszył przytem p. poseł aktualne sprawy, jak sanacje skarbu, rozwiązanie sejmu, zmianę ordynacji wyborczej, reformę rolną i t. d. W dyskusji dawał p. poseł rzeczową odpowiedź na liczne zapytania ze strony wiecowników. Tak jasne wywody posła jak i zajęte stanowisko Chrześc. Demokracji w poszczególnych dziedzinach życia politycznego, przypadły słuchaczom widocznie do przekonań gdyż pod koniec zebrania bardzo wielu zgłosiło się na członków stronnictwa Chrześc. Demokracji, a wszyscy zadowoleni opuszczali salę.

Pozatem uchwaliło miejscowe obywatelstwo w liczbie przeszło 500 (pięciuset) następującą rezolucję:

1) Protest przeciw wydzierżawieniu ochronki bratu p. burmistrza na sklep mąki i żądanie oddania domu tego do użytku pierwotnego.

2) W sprawie ławnika K. jednogłośnie popiera się stanowisko zajęte swego czasu przez Radę Miejską i żąda się usunięcia go z urzędu w myśl § 80 ordynacji miejskiej.

Trzemeszno.

Święto dzieci. Niedziela ub. upłynęła pod znakiem święta dziecka. Tak jak w roku ub. urządzono i w roku bież. wielką wspólną zabawę dla dzieci, uczęszczających do miejscowych szkół powszechnych. Inicjatorzy tej imprezy: ks. prob. Kowalski oraz komitet, wyłoniony z szerokich sfer obywatelskich miasta z p. Bartzem, Fenglerem i Rydlewiczem na czele. Zabawa w Parku Miejskim zgromadziła obok wielkiej, barwnej rzeszy dzieci szkół powszechnych obojga płci, bardzo licznie obywatelstwo miasta i okolicy. Dzieci obdarzono mlekiem, parówkami, limoniadą, cukierkami i innemi smakołykami. Nadto otrzymało każde dziecko ołówek i zeszyt. Przy dźwiękach orkiestry wrócono razem z zapadającym zmierzchem, długim orszakiem, oświetlonym setkami lampjonów do miasta. Przed rozejściem się udano się do kościoła na wspólną modlitwę dziękczynną. Zakończenie święta dziecka nastąpiło na pl. Kosmowskiego, gdzie po złożeniu podziękowań za starania i ofiarność obywatelstwa, imieniem dzieci przez p. burmistrza Fenglera i kierownika szkoły powsz. p. Jabłońskiego, pochód się rozwiązał.

Zmiany. W ub. czwartek odbyło się pożegnanie dotychczasowego kierownika szkoły powszechnej p. Plucińskiego, który przeszedł z nastaniem nowego roku szkolnego w stan spoczynku. P. Pluciński pracował jako wychowawca młodzieży przez lat 45. Jako kierownik szkoły dzierżył ster w swych rękach przez lat 23. Swą cichą a nieustanną i wydajną pracą pedagogiczną, zawsze zdeklarowanym charakterem Polaka, zjednał sobie szacunek i miłość obywatelstwa i poważanie zaborców. Uroczyste pożegnanie odbyło się w obecności Rady Szkolnej inspektora p. Zawidzkiego z Mogilna oraz gremjum nauczycieli i było nacechowane wcale nieukrywaną rzewnością.

Na opróżnione miejsce kierownika wprowadził po krótkiem przemówieniu p. inspektor Zawidzki p. Jabłońskiego, który opuścił miejsce nauczyciela seminarjum w Wieleniu, by w Trzemesznie objąć stanowisko kierownika szkoły.

Dotychczasowy inspektor szkolny na miasto i okolicę, p. Bross, przeszedł również w stan spoczynku, po trzyletnim okresie urzędowania na gruncie trzemeszeńskim. Przejście p. Brossa w stan spoczynku pozostaje w związku z likwidacją trzemeszeńskiego inspektoratu, który wcielono w zakres urzędowania inspektora mogileńskiego.

Zniesienie komisarjatu. Trzemeszno zostało ze wszech stron ogarnięte zadławną falą likwidacyj. Pomimo rozlicznych protestów rolników i robotników rolnych, zlikwidowano z dniem 1-go sierpnia komisarjat obwodowy w Trzemesznie. Rozporządzeniem p. Wojewody z dnia 20 lipca br. zostały gminy następujące, należące dotychczas do komisarjatu w Trzemesznie, przydzielone do obwodu mogileńskiego: Ławki, Powiadacze, Grabowo-Wykno, Ochodza, Gołąbki, Dębowiec, Ganina, Strzyżewo-kość, Strzyżewo-pacz., Jastrzębowo, Kruchowo, Dusno, Wydartowo, Huta trzemeszeńska, Kozłowo, Pasieka, Niewolno, Lubiń, Rudki, Lulkowo, Wymysłowo górne, obszary dworskie Kruchowo i Święte. Do komisarjatu w Gębicach przydzielono gminy. Mijanowo, Popielewo, Zieleń, Ostrowite trzem., Trzemżal, Miława, Jerzykowo, Ostrowite, Bieślin. A więc przemogły osławione „względy oszczędnościowe", którymi się podobno kierowano przy likwidacji tutejszego komisarjatu. Jakimi się te „względy" okażą istotnie — to zobaczymy w przyszłości. Komisarz obw. p. Walterbach, z zlikwidowanego komisarjatu, został przeniesiony na kierownika komisarjatu do Krotoszyna.

Z POMORZA.

TORUŃ. (Za ciężką zbrodnię). Proces Baumanna i jego córki o kazirodztwo i dzieciobójstwo odbył się w poniedziałek przed Sądem Okręgowym w Toruniu. Wyrokiem Sądu Baumann został skazany na 6 lat więzienia i 10 lat utraty praw obywatelskich, jednakże sąd, uwzględniając jego wiek — zmniejszył mu karę do 2-ch lat ciężkiego więzienia i 10 lat utraty praw. Córka jego otrzymała 6 miesięcy więzienia i 3 tygodnie aresztu.

RYŃSK. (O nowe gniazdo Sokoła). „Sokół" wąbrzeski powziął szlachetny i godny najwyższeggo uznania i poparcia zamiar — założenia takiejże organizacji Sokolskiej w Ryńsku. Jako dzień inauguracyjny wybraną została nadchodząca niedziela 15 sierpnia. W dniu tym cały nasz Sokół wraz z gośćmi wyruszy do Ryńska, gdzie o godzinie 12-ej odbędzie się u p. Zadańskiego zebranie organizacyjne poczem o godz. 2,30 w parku tamtejszym rozpocznie się wielka zabawa. Na program złożą się występy Sokolich drużyn, żeńskiej i męskiej, koncert orkiestry wojskowej, strzelanie do tarczy o nagrody, loterja fantowa, boks hinduski i wiele, wiele innych. O godzinie 8-ej wieczorem w sali p. Zadańskiego odbędzie się zabawa taneczna również przy dźwiękach orkiestry wojskowej.

ZBLEWO. (Dotyczy Banku Ludowego). Tutejszy Bank Ludowy nie dawał od kilku lat sprawozdania. Nareszcie odbędzie się w wtorek 17 bm. o godz. 10½ walne zebranie. W interesie członków i wierzycieli banku leży, aby na zbranie to się stawili i swych praw dochodzili. (Patrz ogłoszenie).

KOŚCIERZYNA. Bractwo Strzeleckie urządziło w niedzielę dnia 8 bm. swe doroczne świętojańskie strzelanie w Strzelnicy. Dzięki staraniom zarządu Bractwa sprowadzono orkiestrę 2 p. szwoleżerów z Starogardu w sile 15 ludzi, która nam nasamprzód koncertowała w porze południowej na Rynku. O godz. 2 wymaszerowało Bractwo z orkiestrą na czele do Strzelnicy. Tutaj odbywało się strzelanie o rozmaite premje, które trwało do późnego wieczora. Publiczność zachwycała się podczas strzelania koncertem orkiestry wojskowej, który wypadł znakomicie. Dla naszej dziatwy urządzono biegi w workach i wspinanie się na drążku po kiełbasę, co było powodem rozmaitych scen humorystycznych. Wieczorem bawiono się w kółku przy dancingu i bufecie do samego rana.

Niemałą atrakcję dla naszego cichego miasteczka stanowi przybycie a dwóch kruzeli, które czynią sobie na rynku przy ul. Młyńskiej wzajemnie konkurencję.

Zainteresowanie się tennisem w naszym mieście coraz bardziej zanika. Szczupłe grono miejscowego klubu Tennisowego, składające się przeważnie z miejscowej inteligencji, coraz to rzadziej odbywa swe treningi.

Jabłonowo.

Przedwczesna wieść. — Stosunki gospodarcze. Ruch kolejowy. — Spór o klucz jabłonowski.

Wiadomość, o nadaniu naszej gminie praw miejskich, zadziwiła i zaskoczyła nieco tutejszych mieszkańców. Zarząd i Rada gminna nie powzięły bowiem ani uchwały w tym sensie, ani też nie ubiegały się dotąd o nadanie naszej miejscowości przywilejów miejskich. Odnośna wiadomość prasy polega prawdopodobnie na pomyłce, która wynikła stąd, że Rada gminna stara się o załatwienie pewnej sprawy formalnej. Miejscowość nasza, która powstała na terenie Sadlinek, nosiła właściwie nieprawnie nazwę Jabłonowo, od nazwy pobliskiej majętności Jabłonowa, która ongiś darowała w Sadliskach grunt pod dworzec i budującą się wieś. Widocznie Ministerstwo przychyliło się obecnie do wniosku gminy, legalizując jej dotychczasową nazwę.

Miejscowość nasza licząca zresztą 2500 dusz — nie potrzebowałaby się powstydzić, gdyby została wyniesiona do rangi miast; odbywają się tu przecież wielkie jarmarki, a ruch w dni targowe panuje u nas większy, aniżeli po miastach pomorskich o większej liczbie mieszkańców. Przez dworzec jabłonowski (na szlaku kolei Grudziądz — Warszawa), który jest punktem węzłowym kilku linij kolejowych, przechodzi na dobę około 70 pociągów, w tem przeszło 30 towarowych, i kilka tranzytowych do Niemiec. Na miejscu mamy własną elektrownię, fabryki maszyn rolniczych, młyny parowe, tartaki, wielką mleczarnię, przerabiającą dziennie 3000 l. mleka, handle zbożem i liczne kupiectwo drobniejsze, oraz warsztaty rzemieślnicze; pozatem 3 lekarzy, 8-klasową szkołę powszechną, i szkołę prywatną niemiecką z 3-ma siłami nauczycielskiemi zwiedzaną przeważnie przez dzieci okolicznych obywateli, narodowości niemieckiej.

Jabłonowo było i jest prawie zupełnie polskie, a przyczyniły się do tego okalające je folwarki wielkich dóbr klucza jabłonowskiego, Jabłonowo, Jaguszewice, Białobłoty, pozatem majątki polskie Pieczewo, Mieleszewy i inne Okolica jest bogata i zasobna, ponieważ Ziemia Michałowska jest bardzo żyzna, i wydajna.

Niemile odczuwamy brak kościoła w miejscu; kościół parafjalny znajduje się w oddaleniu 20 minut drogi na majętności Jabłonowo; kościółek przepiękny, w czystym stylu gotyckim, ani nawet części wiernych nie może pomieścić, to też kazania odbywają się na cmentarzu pod gołem niebem; chyba nie znajdzie się druga miejscowość na Pomorzu, o tej liczbie mieszkańców nie mając własnego kościoła.

Za rządów niemieckich, wybudowano tutejszym Niemcom, przeważnie nasłanym urzędnikom, wielki zbór w stylu krzyżackim, który obecnie świeci pustkami, ponieważ w okolicy najbliższej równocześnie wyrastały zbory protestanckie jak grzyby po deszczu, i to: Książki, Rywałd, Konojady i Lisnowo. Ten ostatni przez dziedzica Lisnowa p. Streim de Strem, przemocą katolikom odebrany, został przez 1722 r. wraz z 300 morgową plebanką przez króla pruskiego Fryderyka Wilhelma I., gdy bawił w Kwidzynie, gminie protestanckiej przyznany. Ziemia „Pomezańska" należała wówczas do Prus Książęcych.

Ogólne panuje w okolicy zaciekawienie, jak zakończy się proces o majątki stanowiące klucz jabłonowski. Dobra te, obejmujące 8000 mórg najlepszej gleby, zagospodarowane świetnie, przypadły po śmierci ś. p. ks. Marji Ogińskiej tytułem zapisu Zygmuntowi Narzymskiemu. Nie stosując się do woli testatorki N. sprzedał owe dobra jedynemu synowi swemu Tadeuszowi, który zmarł, nie pozostawiając żadnego męskiego potomka.

Olbrzymi ten majątek, jest obecnie przedmiotem sporu dalszych i bliższych krewnych, którzy sprawę oddali w ręce warszawskich, lwowskich i toruńskich adwokatów. Wspaniały zamek jabłonowski, wzorowany jak pisze dr. Orłowicz, na zamku Miramare nad Adrjatykiem, powstał w roku 1853 wedle projektu Lorentza, kosztem ówczesnego właściciela Stefana Narzymskiego, byłego porucznika ułanów z r. 1831. Po jego śmierci przeszły dobra na jedyną córkę ks. Marję Ogińską, zmarłą 1914 r. W pierwszych tygodniach wojny europejskiej, wojska pruskie usunęły właściciela Zygmunta Narzymskiego i gospodarowały w majątku w sposób wandalski; w końcu wojny nie lepiej zachował się pruski Grenzschutz, który się w pałacu rozkwaterował.

O-skl.

Z Chojnic.

Zebranie miesięczne Koła podoficerów rezerwy. — Zabawa ogrodowa dla członków P. Z. K. i gości. — Ciemności przy zegarze ratuszowym.

W piątek, dnia 6. bm. o godz. 20. odbyło się zebranie miesięczne Koła Podoficerów Rezerwy w sali Hotelu Centralnego. Zebranie zagaił prezes Koła kol. Kubik, poczem odczytano okólniki Związku i t. p. Następnie została omówiona bardzo obszernie sprawa manewrów związkowych pod Bydgoszczą, na które na razie Koło wydelegowało 10 członków. Spodziewać się należy, że ilość ta powiększy się jeszcze. Dalej kol. Roliński wygłosił dłuższy referat ze zjazdu związkowego w Poznaniu.

W wolnych głosach przemawiali kol. Roliński, Małecki, Sitarek i inni.

Dnia 8. bm. odbyła się zabawa ogrodowa członków P. Z. K. na Wilhelmince u p. Krause. Zabawie sprzyjała przepiękna pogoda, więc też ogródek zapełnił się publicznością. Byłoby może jeszcze więcej gości, gdyby nie tak daleko — a co ważniejsze, — posiadamy wiele bardziej odpowiedniejszych i ładniejszych lokali polskich!... Wieczorem odbyła się zabawa taneczna w salce. Podczas zabawy koncertowała własna kapela smyczkowa, złożona z członków P. Z. K, z Chojnic.

Od kilku dni, zegar na wieży ratuszowej pozbawiony jest w godzinach nocnych światła. Daje się to dokliwie we znaki miejcowej publiczności.

Zderzenie się dwóch samochodów na szosie Kościerzyna—Gdańsk.

W ub. poniedziałek późnym wieczorem zdarzył się wypadek samochodowy na szosie, która prowadzi z Kościerzyny do Gdańska. Zajście miało miejsce na skręcie, gdzie schodzą się szosy z Pucka i Klińcza, sprawa zaś przedstawiała się następująco: Z Gdańska wracał samochód marki „Fiat" firmy Austen z Brus z 8 pasażerami, gdy w tem na krytycznem miejscu nadjechał nieoświetlony ciężarowy samochód Wydziału Powiatowego z Kościerzyny Groziło w tej chwili straszne niebezpieczeństwo i jedynie dzięki szybkiej orjentacji szofera auto osobowe stoczyło się po nasypie szosy. Motor zupełnie potrzaskany, ofiar w ludziach, poza jedną osobę lekko zranioną, na szczęście nie było. Wóz ciężarowy natomiast wykręcił również i najechał na drzewo przy szosie. Winę ponosi przy całym wypadku szofer samochodu kościerskiego, który nie miał światła. Wypadek ten mógł był pociągnąć za sobą o wiele groźniejsze skutki. Sprawą zainteresowała się władza policyjna która przybyła zaraz na miejsce katastrofy; śledztwo celem ukarania winnych jest w toku. Uszkodzone auto osobowe przewieziono końmi do Kościerzyny.

Dział gospodarczy.

Sprawa rozdziału kredytu dla rzemiosła.

Ostatnio przebiega przez dzienniki wiadomość o uzyskaniu przez organizacje rzemieślnicze dwumiljonowych kredytów rządowych. Kredyty te mają być rozdzielane przy pomocy i za pośrednictwem Powiatowej Kasy Oszczędności na poszczególne dzielnice Polski przy pomocy spółdzielni kredytowych i kas rzemieślniczych. W związku z powyższym odezwały się głosy, wyrażające pewne wątpliwości co do skuteczności powyższej sprawy, twierdząc, że jedynie Małopolska posiada Kasy rzemieślnicze, zaś ani Kongresówka ani b. zabór pruski ich nie ma.

Jak wynika z współczesnych doświadczeń na innem polu, to rozdział kredytu z P. K. O. przez organizacje spółdzielcze nie napotkał na żadne trudności. Sieć spółdzielcza tak w b. zaborze pruskim jak i w Kongresówce jest gęsta i sprawna i dociera do wszystkich drobnych warsztatów pracy a więc i do rzemiosł. W b. dzielnicy pruskiej zasilają rzemiosło oddawna Banki Ludowe w liczbie kilkuset spółdzielni kredytowych, zorganizowanych w Związku Spółdzielni Zarobkowych i Gospodarczych w Poznaniu. W Kongresówce spółdzielnie kredytowe pracują na tych samych zasadach, co Banki Ludowe w b. zaborze pruskim. Rozwój ich w ostatnich latach szczególnie w Związku Spółdzielni Polskich, grupującego przeszło 200 spółdzielni kredytowych, świadczy o ich żywotności, wynikającej ze współpracy ze wszystkiemi warstwami. Wydaje się więc rzeczą zbyteczną tworzenie nowej organizacji kredytowej, która wobec istniejącej już w kraju sieci spółdzielczej, niepotrzebny tylko zamęt wprowadzałaby w stosunki kredytowe. Wystarczy zupełnie ścisłe porozumienie między P. K. O., organizacjami rzemieślniczemi a odnośnemi związkami spółdzielczemi, by powyższą sprawę kredytową przeprowadzić szybko i sprawnie. Zresztą przykład Niemiec uczy nas, że rzemiosło niemieckie zorganizowane w spółdzielniach kredytowych, doskonale jest obsługiwane przez tamtejszy aparat spółdzielczy i wykazuje coraz to pomyślniejszy rozwój.

W przededniu VI Targów Wschodnich.

Zapowiedziane na rok bieżący cztery wystawy przemysłowe, mające się odbyć pod egidą, na terenie i podczas VI. Targów Wschodnich, wzmogły bardzo zainteresowanie samą ich instytucją macierzystą t. j. samymi Targami.

Horoskopy na tegoroczną kampanję trudno dziś stawiać, ogólne przesilenie gospodarcze zagraża i tej placówce, która od kilku lat pracuje nad rozwojem polskiego handlu. Niemniejjednak należy sobie życzyć, by i w tym roku rezultaty Targów były tak pomyślne jak dotąd.

Ilość uczestników-wystawców w roku 1925 obliczono na 1410, w czem zwyż 25 proc., bo 357 przypada na firmy zagraniczne. Z pozostałych 1053 firm krajowych rekrutowało się z Małopolski 53.42 proc., z Kongresówki wraz z Kresami 27.21 proc., z Wielkopolski i Pomorza 11.42 proc., ze Śląska wreszcie 35 proc.

Największe zakłady przemysłu włókienniczego, metalurgicznego, chemicznego i górnictwa wzięły udział w Targach. Osobne działy tworzyły targ hodowlany trzody i drobiu, targ nasienny i targ automobilowy. W ramach normalnych pozatem, reprezentowane były wszystkie gałęzie produkcji krajowej.

Udział zagraniczny był rzecz prosta odbiciem kierunku naszego handlu zagranicznego, udział Niemiec zmalał znacznie, natomiast przybyło szereg państw, które wchodzą dla nas w rachubę jako teren eksportowy.

Na pierwszem miejscu stała Francja z 86 firmami, na drugiem Austrja z 40 firmami, na trzeciem zaś dopiero Niemcy, zajmujące dotąd pierwsze miejsce, z 39 firmami, z czego jednak tylko dwie zgłoszone były bezpośrednio z Niemiec, inne zaś przez swych zastępców na Polskę. Następne miejsca przypadły naszym wschodnim sąsiadom — Rumunji i Rosji, które to kraje oficjalnie i okazale obesłały Targi.

Ważnym wreszcie momentem jest, że w r. ub. po raz pierwszy wogóle zjawiły się na targach kraje, tak ważne dla naszej ekspansji gospodarczej jak Rosja, Estonja, Łotwa, Bułgarja i Grecja. — Życzyć sobie należy, by i rok bieżący był nowym etapem rozwoju i sukcesów naszych Targów.

Zniżkowe bilety jazdy na VI Targi Wschodnie.

Ministerstwo Kolei przyznało wszystkim zamiejscowym wystawcom i przyjezdnym zwiedzającym VI. T. W. we Lwowie, prawo korzystania z ulgi przejazdowej w wysokości 33 proc. od cen normalnych przy użyciu dowolnej klasy pociągów osobowych. Zniżka ta stosowana będzie na podstawie stałych kart wstępu, wystawionych imiennie przez Zarząd Targów.

Maciej Wierzbiński.

Jak bawił się dwór Wilhelma II.

I.

Kto dziś w Berlinie przechodząc Aleją pod Lipami, zatrzyma się przed zamkiem cesarskim, ogląda pomniki nie tak dawno zagasłej świetności i wielkości niemieckiej i, obserwując tętno życia dookoła, pocznie porównywać szare, socjalistyczno-burżuazyjne dziś z tem, co było wczoraj, za czasów dwóch Wilhelmów — zrozumie melancholję i duchową rozterkę trapiącą te żywioły niemieckie, które wytresowane na wzór i podobieństwo junkra, przywykły żyć w blasku latarni wątpliwego majestatu Kaisera i poczytywać ją za jedyne na świecie słońce.

Sic transit gloria mundi — szepce smętnie stary Niemiec, ktoś inny powtórzy: tempi passati a Polak bąknie z uśmiechem: djabli to wzięli...

Inaczej było to w owej epoce, gdy „pustelnik z Doorn" cesarzował nad Germanją, w epoce Büllowów, Moltke'ów, Hohenlohe'ów, gdy Niemcy były u zenitu potęgi i znaczenia, a Kaiser z Bożej łaski nietylko deptał „króliki" polskie, mnożące się bez pozwolenia a wbrew życzeniom rządu pruskiego, ale przyciskał brutalnem kolanem do ziemi Francję.

W opanowanym teraz przez inne żywioły zamku, kipiało życie takie, jak pojmuje je w snach swych poddany pruski. Odkąd Niemiec obrósł w pierze i majątek narodowy powiększył się olbrzymio, zmieniły się do cna obyczaje berlińskie i w ślad za tem przysłowiowa skromność i oszczędność na dworze Hohenzollernów ustąpiła miejsca dorobkiewiczowskiej wystawności, gonitwie za używaniem i przepychem. I tak zmieniło się wiele rzeczy na dworze Wilhelma II-go. Począł się on bawić, bawić szumnie, imponująco, niemal przed oczyma tysiącznej galerji tłumu.

Prawda, nerwowiec ten drażnił zrazu niejednego swemi kaprysami, wyskokami swej niewybrednej fantazji i niesmacznemi, teatralnemi przejawami chorobliwej megalomanji. Nie miał w sobie prawie nic z typowego Niemca, nie posiadał swej spokojnej powagi dziadka i ojca, który Niemiec, wyrosły w dawnych tradycjach poczytywał za nieodzowny atrybut monarchy. Jednakże innego autoramentu ludzie poczęli nadawać ton i oddziaływać na opinję. Zresztą był to bądź jak bądź... Kaiser, a słowo to magicznie działało na umysły, zabijało krytycyzm, i tak zawsze słabiutki w Prusiech, gdy chodziło o dwór i koronę. Ostatecznie wszystko co robił Kaiser było nietylko „Kaiserlich", ale dobre i naśladowania godne. Nawet otyła Germanja wisząca pod obłokami przy parlamencie uchodziła za córę Wenery a osławiona Siegesallee w Thiergartenie za dzieło pomysłane w głowie nadzwyczajnego estety.

Jak pod koniec zeszłego stulecia bywało na dworze tego autokraty pruskiego, opowiadała mi ze wszystkiemi szczegółami wielokrotna uczestniczka przyjęć i balów w zamku, zadomowiona w ówczesnem towarzystwie berlińskiem i orjentująca się doskonale za kulisami tej sfery. Warto bodaj uszczknąć kilka listków z barwnego drzewa jej wspomnień i zakraść się w roli widza na bal u Wilhelma Drugiego.

Ale tylko w roli widza. Bo zaprawdę, o ile ktoś nie jest wytresowanym w pruskim drill'u automatem lub też skończonym snobem, nie pozazdrości tym wybrańcom, których majestat niemiecki dopuszczał na t. zw. zabawy na swe salony. Zabawa taka bowiem przeciętnemu śmiertelnikowi musi się wydać ciężką, przykrą, męczącą pracę zaciężną i bal taki na dworze nudną udręką.

Dla zaspokojenia swej próżności jednak zawierzę ludzkie poddaje się różnym katuszom, więc tym, których okoliczności skazały na uczestniczenie w tych balach dworskich zazdrościły mnogie tysiące Niemców.

Jaki pan — taki kram. Przyjęcia, bale były takie, jakiemi robił je gospodarz. Nie znaczyło, aby Wilhelm Drugi miał być w tych czasach nudnym. Bynajmniej. Nerwowiec ten o żywej fosforescencji mózgu, umiał być wręcz interesującym rozmówcą i stąd uchodził wśród osób płytko na ludzi patrzących za inteligentnego. Lubił on bardzo, przysiadłszy na bilardzie z cygarem w zębach, opowiadać koncepty a nawet słuchać wesołych anegdot, przyczem można było powiadać koncepty a nawet słuchać wesołych anegdot, przyczem można było powiadać koncepty a nawet słuchać wel burszowskiego zacięcia. Popłacało to u niego. Dzięki konceptom i pewnej bezczelności wypłynął na ministra generał von Podbielski i nie on jeden. Sam z natury zuchwały Wilhelm lubił zuchwałość u innych. Mimo to wszakże przestawanie z nim było nad wyraz męczące, bo wymagało od rozmówcy niesłychanej czujności, przytomności i w gruncie rzeczy płaszczenia się.

Takim był Wilhelm przy kartach, przy kieliszku, w pantoflach. Innym zaś na balach, które nie były w jego pojęciu zabawą lecz funkcją równającą się przez ceremonjał i obyczaj przepisany funkcjom państwowym. Nie tańczył sam, nie rozumiał przyjemności mieszczącej się w tańcu. Więc bale dworskie, przezeń reżyserowane, były okazją do występów teatralnych kabotyna i histrjona.

Zobaczmy go w tej kreacji!

(Ciąg dalszy nastąpi)

Królewiec — bastjonem militarnym Niemiec na Wschodzie.

„Pokojowe" przygotowania Niemiec przed wejściem do Ligi Narodów.

(Korespondencja wł. Dziennika Bydgoskiego).

Berlin, w sierpniu 1926 r.

Jedynem w swoim rodzaju miastem jest Królewiec. Procent obcej, nie-niemieckiej ludności równa się tam niemal zeru. Trudnoby znaleść drugie takie miasto w całej Rzeszy Niemieckiej.

Będąc tedy w całem tego słowa znaczeniu czysto niemieckiem miastem, pozatem stolicą dzisiejszych Prus Wschodnich, Królewiec stanowi centrum t. zw. „pruskiej polityki", która w ogólnej polityce Niemiec reprezentuje najskrajniejsze prądy nacjonalistyczne i reakcyjne.

Całe zresztą Prusy Wschodnie, którym przewodzi Królewiec, stanowią gniazdo najskrajniejszej reakcji pruskiej i najchorobliwiej wybujałego militaryzmu pruskiego, będąc pozatem dla Rzeszy Niemieckiej źródłem ustawicznego nastroju militarno-zaczepnego. Królewiec, jak i całe Prusy Wschodnie posiadają również najwybitniej konserwatywną ludność, która prawdopodobnie nigdy nie pogodzi się z powojenną rzeczywistością. Zakute głowy insulanów wschodniopruskich nie obudziły się bowiem dotąd jeszcze z zaklętego snu o panowaniu Niemców nad światem.

Nie gdzieindziej też, tylko w Królewcu zrodził się w roku 1920 plan zbrojnej napaści na Polskę, a na murach tego miasta pojawiły się nawet plakaty mobilizacyjne, które jednakowoż szybko zostały usunięte na wieść o zwycięstwie polskiem nad bolszewikami, którego wiekopomną rocznicę obchodzi cała Polska po raz szósty w dniu 15 sierpnia.

Łatwo więc przedstawić sobie można nastroje, panujące w Królewcu, mieście, w którem koronowali się królowie pruscy. W tej najczystszej, zawsze wojowniczo usposobionej atmosferze pruskiej nie wytrzymałby długo żaden obcokrajowiec, a w szczególności Polak i dlatego może Królewiec nie ma innych mieszkańców, jak tylko Niemców-Prusaków.

Królewiec też był zawsze tem miastem, które najgłośniej protestowało przeciw uchwałom Traktatu Wersalskiego na punkcie rozbrojenia i które najdłużej odwlekało ich wykonanie. Dość przypomnieć notę Aljantów z roku zeszłego do rządu Rzeszy, zawierającą m. i. kategoryczny nakaz zniszczenia 22 ciężkich dział, które pomimo wielu nawoływań znajdowały się jeszcze wówczas w fortecy królewieckiej i być może, że do dzisiejszego dnia się jeszcze znajdują.

W ostatnich dniach wielką sensację wzbudził raport generała Wolscha, przewodniczącego międzysojuszniczej komisji kontrolującej, przesłany do francuskiego ministerstwa wojny. Raport ów stwierdza, że Niemcy w ciągu ostatnich trzech miesięcy przeprowadziły niepokojące roboty fortyfikacyjne dookoła Królewca.

Wysłany przez gen. Wolscha delegat odnalazł 59 nowowybudowanych kazamat betonowych, przeznaczonych dla piechoty, tudzież stwierdził istnienie licznych platform, przeznaczonych dla ciężkich dział fortecznych. Najciekawszym jest fakt, że gen. Wolsch wyraża przeświadczenie, że działa te albo istnieją już i są gdzieś ukryte, albo też wydobyte się je obecnie potajemnie w którejś z wielkich stalowni niemieckich.

Za przykładem Królewca zbroją się całe Prusy Wschodnie. Ludność tej prowincji niemieckiej, to w połowie zakonspirowana armja pruska. Każdy niemal zdrowy mężczyzna należy do jakiejś jawnej lub tajnej organizacji militarnej, każde miasteczko, lub większa wioska posiada ukryty skład broni i materjałów wojennych, a dobrze rozganizowana szajka prowodyrów sieje ustawicznie nienawiść przeciw Francji i Polsce i głosi powszechnie ideę wojny odwetowej o „utracone" prowincje.

Jeżeli spojrzymy się na mapę, to przekonamy się, że Prusy Wschodnie dotykając Litwy, a przez Litwę Rosji mogą być doskonałym wypadem zjednoczonych wojsk rosyjsko-niemieckich w przyszłej ewentl. wojnie przeciw Polsce. Do roli już nie od dzisiaj przygotowuje się Królewiec, przygotowują się całe Prusy Wschodnie.

Niebezpieczeństwo wschodnio-pruskie powiększy się jeszcze z chwilą wejścia Niemiec na wrześniowej sesji do Ligi Narodów. Z tą chwilą w sprawie swoich zbrojeń wymkną się Niemcy z dotychczasowej kontroli ze strony państw sprzymierzonych.

Polsce nie pozostanie wtedy nic innego jak samoobrona. Na wzór francuskiej „Straży nad Renem" powstać musi u nas na granitowych podstawach „Straż nad Wisłą".

Dr. J. K.

Bunt Napierskiego.

(Ze wspomnień o Kasprowiczu.)

Było to w roku Pańskim ...... Trudno mi stwierdzić datę. Kasprowicz posiał znakomitemu dyrektorowi teatru krakowskiego sztukę „Bunt Napierskiego". Źródłem jego natchnienia był szkic. Ludwika Kubali o naturalnym synu Władysława IV., który przesycony zgryzotą i snami wielkości, umknął na turnie tatrzańskie i gromadził koło siebie lud podhalański. Rozmiłowany w twórczości Pawlikowski postanowił zamienić wystawienie dzieła w święto sceniczne. Sam Kasprowicz — mimo wezwań — nie wybrał się na próbę, natomiast postanowił przyjechać na premjerę. Zaniepokojony niepotrzebnie, czy pamiętano dostatecznie o tle historycznem, o wierności kostjumerji, prosił mnie, abym wybrał się pierwszy i rzucił okiem za kulisy. Rozpraszałem jego wątpliwości, znając doskonale umiejętność Pawlikowskiego wczarowania się w czasy minione i wywoływania z nich duchów zamarłej rzeczywistości. Wyprzedziłem mistrza. Nadszedł dzień oczekiwany. Wszystko poszło ładnie i składnie, szczególniej Maksymiljan Węgrzyn, zmarły w dobie wielkiej wojny w Moskwie, dał pyszny góralski rysunek. Utwór był zanadto papierowy, za mało przylegał do kinkietów, aby porwał publiczność i powiódł ją na szlaki zapału. Jednakże po wi-downi rozszedł się dźwięk szczerej poezji, wiew z nad pyrei kościelickich, dźwięczała jakaś Sabałowa opowieść, unoszona na skrzydłach w górne przestrzenie. „Młoda Polska", wówczas panująca w podwawelskim grodzie, stawiła się licznie z bożyszczem swojem Stanisławem Przybyszewskim na czele. Ten postanowił uczcić rówieśnika i krajana swego w sposób godny, mocarny. Wszakże kolyska obu była na ziemi kujawskiej, jakby ich nakrywały w zaraniu życia gałęzie wspólnego, rozłożystego drzewa. Nawet wiek ich schodził się i młodość schodziła. Ale jak to uczynić? Tem Akropolis, gdzie głośny kapłan i ojciec ówczesnych prądów literackich wkładał wieniec wawrzynu na skronie była kawiarnia—restauracja „pod paonem", naprzeciw budynku teatralnego, przy ulicy Szpitalnej. Inaczej mówiło się także: „pójdziesz do Turla", albowiem właścicielem zacnego przybytku był Imci pan Turliński, człek znany, jak Kraków długi i szeroki, znany nietylko od barbakana Florjańskiego aż do Podgórza, ale daleko nawet za obrębem miasta. Był to pan raczej niski, starannie przyodziany w nienaganny garnitur o dość delikatnej, subtelnej twarzy, pokrytej bladością zmatowaną i inteligencją adwokata lub lekarza. Z ugrzecznieniem skromnego człowieka szedł od stołu do stołu, kiwał głową i doglądał porządków. Jego gastronomiczna świątynia wzięła miano od pawia, namalowanego, puszystego, skąpanego w tęczy kolorów. Bo osobliwością nie-zapomnianego lokalu były rysunki i olejne karykatury, rzucone na ścianę i papier, pędzla wybornych, pierwszorzędnych twórców, którzy odwiedzali „Turla" i ozdobili jego wnętrza. Pomysł spłynął z sąsiedztwa teatralnego. Tam, na płótnie, przymocowanem do muru w garderobie Solskiego, rozmaici synowie Apellesa, odwiedzający artystę pozostawiali karty wizytowe w postaci głów, główek, wykrzywień, maszkar, ozdób, co złożyło się na całość pstrokatą, ale dziwnie pociągającą, na wartości pierwszorzędne, na szereg iście wybranych szkiców.

Królował tedy u „Turla" nocną porą Przybyszewski z „Młodą Polską", a gospodarz „Paonu" rozanielony, zaszczycony, niby strażnik narodowej Mekki, stąpał wśród szpalerów gości, chuchał, dmuchał, czuwał, aby kto krzywdy nie zaznał i nie wyszedł z podwoi mniej zadowolony, niż przyszedł.

Po skończeniu widowiska, zaprowadzono nas do „Turla".

W pokoju bilardowym karaułobolała Dagny Przybyszewska. Dotrzymywał jej towarzystwa Boy-Żeleński, a przypatrywał się niewinnej zabawie Konrad Rakowski, uzdolniony, zmarły przedwcześnie współpracownik „Czasu". Z boku obserwował turniej Rudolf Staszewski alias „Dolek", naczelny redaktor „Czasu", z rękami wpuszczonemi w kieszenie, z miną pogodną, istny Sardanapal wśród jasnych obłoków, uzdolnienie niepowszednie, obszar wie-dzy duży i blask kultury zachodniej. Stał zsunięta wargą dolną, gotów powiedzieć: furda wszystko! W drugiej izbie, siedział w rogu Wyspiański z obliczem biało- marmurowem, jakby z niego wszelka krew wyciekła, okolonem płowym zarostem, na który padał cień, kredowej twarzy. Sparł ją na dłoniach, raczej schował ją w nich do połowy i zasklonem okiem wodził przed siebie, znieruchomiały, zamilkły, rzeklbyś ujęty w martwotę. Chyba głowy Chrystusa, odbijane na śnieżnych chustach, nie wiele różniły się od tej zamyślonej, przepięknej w pozornem skamienieniu, niezwykle smutnej i ściągniętej na padół ziemski, celem przebiegnięcia lotem meteoru i zagaśnięcia głownią, sypiącą skry ogniste. Przed nim stał Rydel, stał wyprężony i ust nie zamykał. Ulewa słów aż dudniała, bełkotała. A, Wyspiański ani drgnął, ani próbował zatamować natłoku rozlewności autora „Zaczarowanego Koła". Dwie postacie z „Wesela" znalazły się równocześnie „pod Paonem". Rydel (poeta) i Staszewski (dziennikarz).

Przywitaliśmy się i weszli do trzeciej salki. Była to właśnie owa, ozdobiona malaturami, względnie wąska, z stołem ustawionym na cała niemal długość. Piętrzyły się na nim liczne baterje win, likworów i wódek, niby kwietne grzędy w rabacie, prawdziwa mieszanina różnych kształtów, kolorów i zawartości. Tam pękata benedyktynka, z nalepionemi pieczęciami, przycupnęła, skulila się i odrzynała do zielonej formę flaszki.

Rozmaitości.

Poradnik „wolnej miłości".

Wychodzący w Moskwie organ młodzieży komunistycznej „Kosmolcy Prawda" otworzył nową rubrykę — poradnik dla zakochanych. Porady te zapełniają niemal połowę dziennika, a zawierają fachowe i wcale niedyskretne wskazówki w sprawach wolnej miłości. Redaktor nowego działu jest wprost przeciążony pracą.

Wolna miłość — to zdaje się jedyna dziedzina „wolności", w której komuniści osiągnęli pełne powodzenie.

Wróg herbaty.

Jeszcze jednego proroka więcej posiada Rosja. Jest nim Wasyl Iwanowicz Bedrow, który stworzył sektę religijną, mającą na celu wytępienie zwyczaju picia herbaty.

Bedrow twierdzi, że djabeł wcielił się w samowar i kusi ludzi do picia wywaru z ziela, które posiał na zgubę człowieka. Prawdę tę wyjawił prorokowi jeden z jego zmarłych antenatów, bardzo świątobliwy ongiś człowiek. Zjawił mu się we śnie i kazał iść w świat i uczyć ludzi, aby wiedzieli, gdzie szukać djabła.

Bedrow zgromadził wokół siebie kilkuset wyznawców i rozpoczął zaciekłą krucjatę przeciw herbacie.

Co za język!

W Ameryce Południowej żyją szczepy indyjskie, których mowa jest prawie niedostępna nawet dla badaczy języków. Istnieje tam np. szczep Lengua, który tworzy wyrazy na mocy kojarzenia pewnych wrażeń wzrokowych lub opisu pochodzenia pewnego produktu. Naprzykład: cyfra 18 nazywa się w tym języku: sohogemek-wakhla-mokeminik-anthlanthla-ma. W dosłownem tłomaczeniu oznacza to: „połącz obie ręce, jedną nogę i dolicz trójkę". Rachunek bez błędu, acz niezbyt prosty. Trudno powiedzieć, jak język musiałby się napracować, by wypowiedzieć 100 lub 1000. A coby było, gdyby tak nad tymi biednymi lenguańczykami zawisła inflacja z jej miljonami!

Inny przykład. Masło nazywa się (cierpliwości): waitkyramankuking-ininikikpithmuk! W tłomaczeniu: „tłuszcz z soków wymion krowy". Szczęście, że szczep ten nie zna jeszcze ceresu czy margaryny.

Najazd żab na południową Rosję. Niebywały fenomen natury.

Z Moskwy donoszą:

Niebywały fakt wydarzył się na Krymie. Rosja południowa, prócz plagi w postaci szarańczy, została obecnie nawedzona nową plagą... żabią. Mianowicie ogromne stada żab ukazały się na Krymie i w przylegających rejonach. Między in. żaby obsadziły linję kolejową w tak gęstych masach, iż miejscami uniemożliwiły ruch kolejowy. Na odcinku kolejowym Władywostok—Sarygol żaby zajęły tor kolejowy na przestrzeni całej wiorsty, tak, że przybyły z Teodozji pociąg osobowy w składzie 10 wozów i lokomotywy, ugrzązł w masie żabiej i mimo pomocy dodatkowej lokomotywy, nie mógł ruszyć z miejsca. Wedle tłumaczenia fachowców naukowych, obecne masowe najazdy żab na teren Rosji połudn. powstały wskutek wysychania łożysk rzek, z których też żaby masowo emigrują do pobliskich okolic.

1500 kg. złota dostarcza rocznie światu Rumunja.

Po raz pierwszy od czasu wojny zaczęto ogłaszać dane tyczące się produkcji złota we wszystkich państwach świata. W tej produkcji światowej Europa bierze udział bardzo nieznaczny. Na miejscu pierwszem w Europie stoi pod tym względem Rumunja, dostarczająca 1500 kg. złota drugie miejsce przypada Czechosłowacji (290 kg.). Jugosławja i Niemcy produkują po 200 kg., Austrja 48 kg. Jakże drobne są te ilości wobec 290 000 kg., które dostarczył Transwaal w ubiegłym roku. Ten jeden kraj dostarcza więcej złota niż wszystkie inne kraje razem wzięte bo nawet stojące na drugiem miejscu produkcji światowej złota, Kalifornja i Alaska dostarczyły razem w r. ub. 8000 kg.

Z innych krajów amerykańskich Meksyk produkuje 25 000 kg. Kanada 40 000 państwa południowo - amerykańskie 20 tys. kg. W produkcji azjatyckiej odczuwać się daje dotkliwie ogromne zmniejszenie produkcji kopalń syberyjskich, które jeszcze w r. 1913 dostarczyły 50 tys. kg. złota, gdy obecnie produkują dziesiątą część tej ilości. W Azji najwięcej produkują złota Indje (12 000 kg) Japonja 7000, Chiny 2000 kg.

Również ogromne zmniejszenie produkcji złota wykazuje Australja, Kalifornja i Alaska.

Sierpień.

Słodko przemówił do mnie złoty sierpień,
Krzak zwiędłej róży mówił mi szelestem:
Krzak zwiędłej róży mówił mi szelestem:
Ginę i cierpię, więc czuję, że jestem.
Pożółkłe trawy, różowiąc się w słońcu
Szumiały cicho o swym bliskim końcu.
Groszki, patrzące jak ich blask zanika,
Chwaliły złoty przepych słonecznika.
Lato i jesień w harmonji i zgodzie
Tak się bawiły, jak dzieci w ogrodzie.
Jętka, dzień życia mając w ciałku kruchem
Tak zaszumiała mi wkońcu nad uchem:
Choć nas nierówną miarą ziemia gości,
Jesteśmy chwilką tak samo w wieczności.

HENRYK ZBIERZCHOWSKI.

ówdzie holenderski Curassao tkwił w glinianej formie, przypominającej apteczne naczynia, a wśród karnych szeregów egzotycznych mieniły się i domowe delicje z Łańcutu, Izdelnika i lwowski Baczewski. Wokół siedziało kilkudziesięciu literatów lub sympatyków literackich, wieszających się u klamki oraczy gęsią... Napewne znajdował się tam Alfred Wysocki, dzisiejszy poseł Rzeczypospolitej w Stockholmie, naówczas autor wdzięcznych feljetonów. Obok przyjaciółka pani Dagny Przybyszewskiej, Norweżka, w mocno fijoletowej sukni, bardzo uśmiechnięta i ożywiona.

Wejście Kasprowicza, małe poruszenie. Za chwilę wszystko wróciło do rytmu poprzedniego, do niefrasobliwej, niezamąconej rozmowy, rozgwaru, familijno-pisarskiego nastroju. Poetę „Buntu Napierskiego" usadowiono w pośrodku, obok zaś zajął miejsce Przybyszewski. Nadzwyczajnością, bijącą w oczy, było częste wnoszenie na paterach coraz nowych napojów bez zamawiań, bez żądania. Z czyjego polecenia? Późniejsze bankructwo Turlińskiego odsłoniło rąbek tajemnicy... Strzelanie korków, trącanie kieliszków i uderzenie nożem o talerz. To wstał mistrz, to twórca „Homo sapiens". Witał Kasprowicza, jako syna ziemi, odrośl kujawsko-wielkopolską, witał niemal ze łzami w słowach, wydzierających się z gardła szeptem ledwie dosłyszalnym, wśród wtóru obecnych, już nieco sprószonych spożyciem zwodniczych trunków. Gopło kraj Przemysławów, dąb rosochaty, biorący soki z macierzy nad Wartą, — to wszystko przewinęło się i zakończyło w okrzyku: niech żyje Jan Kasprowicz! Niech żyje! gromko wołała brać i zadzwoniła w kieliszki. Aleć Przybyszewski nie skończył jeszcze. Coś go tknęło, szukał gestu, szukał czegoś... Oto, wywodził, nie stać go na gościniec godny ulubieńca Apollina, jakim Muzy uczyniły Kasprowicza. Chciałby zaś obdarzyć go, złożyć coś do stóp, aby uczcić trud wieszczy i wręczyć symbol uznania i hołdu. Poczem zamyślił się, ściągnął marynarkę, następnie ciemno-żółtą kamizelę, nasadzaną kulistymi guzami złoconymi, zamiast guzików i wepchnął ją za kamizelkę zgasłego piewcy tak, że sterczała, przysłaniając gors obdarowanego! Ucicha, oklaski i dobrotliwy śmiech, igrający na wąsikach Kasprowicza. Potem, jego skromna, prosta odpowiedź i inne mówki.

Uczta przeciągnęła się gdzieś do drugiej w nocy. Odprowadziłem Kasprowicza do hotelu Europejskiego przy ulicy Lubicz, a po drodze rozmawialiśmy jeszcze o kamizeli, o przemiłych, nieskrępowanych nastrojach i zebraniu „Młodej Polski", które mimo pozorów nie miało nic w sobie z knajpiarstwa, a było ciepłem tchnieniem czegoś, co serca zlewa bratnie dusze zespala w poczuciu konieczności wzajemnego odszukania się.

Chodzież, w sierpniu.

Ernest Luniński.

Drzazgi.

Otrzymaliśmy nast. charakterystyczny list: „Jestem inwalidą wojennym. Komisja przyznała mi rentę wstecz od dnia stawienia wniosku. Po upływie 4 miesięcy otrzymałem z Wlkp. Izby Skarbowej w Poznaniu uwiadomienie, że renta moja wynosi tyle i tyle.

Upłynęło już od tego czasu 9 miesięcy a ani grosza otrzymać nie mogę

Jestem bezrobotnym, chciałbym chętnie pracować. Mógłbym dostać posadę, lecz za złożeniem kaucji, albo zostać handlarzem domokrążnym, gdybym odebrał przysługującą mi rentę. Dziś jestem na łasce i niełasce obcych ludzi.

Znam takich wypadków, jak mój, w samej Bydgoszczy cztery. Związek Inwalidów nawet się stara, lecz wszystko nadaremnie. „Może naszemi pieniędzmi ktoś pracuje? Mimowoli nasuwa się taka myśl".

* * *

Na upartego niema lekarstwa. Magistrat nasz uparł się, aby na jednej z najruchliwszych ulic położyć szosę, zamiast bruk — i zrobił swoje.

Nie pomogły interpelacje mieszkańców ul. Hetmańskiej, wspólne wnioski, błagania, zaklęcia — nic nie pomogło.

* * *

Zbyt często spotyka się na ulicach naszego miast żołnierzy-ordynansów, którzy z koszykami w rękach robią konkurencję pannom służącym.

Gorzej jest, gdy tychże samych ordynansów spotyka się na dłuższych spacerach z jamnikami.

Przechodnie ul. Świętojańskiej przyzwyczaili się już do żołnierza, który na parterowym balkonie niańczy co dnia dziecko. Maleństwo krzyczy w niebogłosy, a żołnierz pełni rozkaz swej pani

Należy się podobnych rzeczy wystrzegać, bo społeczeństwo niechętnem okiem patrzy na mundur, przepasany fartuchem panny służącej lub niańki.

Ze sportu.

Tennis.

W niedzielę, 15 bm. rozpoczyna się na kortach B. K. S.-u przy śluzie kwiatowej, doroczny turniej o mistrzostwo m. Bydgoszczy. Komitet turniejowy, powołany przez Miejski K. W. F. i P. W., wyłonił z siebie następujące kierownictwo turnieju: dyr. Bauer — kierownik turnieju; dr. Behring — sędzia naczelny; E. Sokołowski — handicaper i sekretarstwo turnieju. W turnieju udział biorą wszystkie bydgoskie kluby i sekcje tennisowe. Nie od rzeczy może będzie wspomnieć tu kilka słów z dziejów sportu tennisowego. Otóż grę tę ułożył w roku 1874. Anglik Wingfield. Po kilkakrotnych koregowaniach jej reguł, w roku 1877, rozegrano we Wimbledom pierwszy turniej o mistrzostwo. Gra ta rozpowszechniła się na całym świecie a do Polski przeniosła się około r. 1903. Pierwszy zorganizowany oddział tennisistów powstał w roku 1908 w Warszawie, gdzie rozgrywano lokalne zawody.

Jest to sport szlachetny, zdrowy, estetyczny i przyjemny.

Bydgoska kronika sportowa.

15. 8. Turniej tennisowy o mistrzostwo Bydgoszczy, na kortach B. K. S. na Wilczaku, przy VI śluzie.

15. 8. Bydgoskie Towarzystwo Cyklistów urządza wyścigi międzymiastowe na szosie szubińskiej. Początek o godz. 14-tej.

15. 8. Bydgoski Automobilklub wyjeżdża na zawody torowe w Łodzi.

15. 8. Zawody lekkoatleyczne Szkoły Oficerskiej.

A.

Wojewoda Pomorski dr. Wachowiak Protektorem Zawodów Międzymiastowych Pomorza.

Zarząd Pomorskiego Okręgowego Związku Lekko-Atletycznego w Bydgoszczy otrzymał od p. Wojewody Pomorskiego dr. Wachowiaka pismo następującej treści: „Dziękują Panom za ofiarowanie mi godności patrona międzymiastowych zawodów lekkoatletycznych, mających się odbyć w dniu 19. 9. br., w Grudziądzu, zawiadamiam, że wspomnianą godność z całą przyjemnością przyjmuje."

Wojewoda. (—) Dr. Wachowiak.

Dowiadujemy się, iż w wspomnianych zawodach wezmą udział drużyny lekkoatletyczne wszystkich miast na terenie D. O. K. VIII, których kluby należą do P. Z. L. A.

Chciał przepłynąć kanał La Manche z raną w nodze.

Londyn, 12. 8. (PAT) Pułk. Freyberg, który w roku ubiegłym usiłował przepłynąć kanał La Manche, postanowił powtórzyć próbę. W tym celu wypłynął wczoraj z przylądka Gris-Nez, lecz dziś o godz. 4,45 rano zaniechał dalszych wysiłków. Zmusiła go do tego dokuczliwa rana w nodze, którą to ranę otrzymał pułkownik w walkach pod Gallipoli w r. 1916.

Do wszystkich gniazd sokolich okręgu V.

„Dzień Sokoła" w niedzielę 15 sierpnia

Pan wojewoda poznański zezwolił na zbiórkę uliczną na rzecz Sokoła w dniu 15-go sierpnia br. w całem województwie. Zbiórka w „Dniu Sokoła" ma służyć w celu przysporzenia dochodu. Jesteśmy przekonani, iż wszystkie gniazda w myśl instrukcji, zbiórki przeprowadzą możliwie najskuteczniej i najowocniej. W ostatniej chwili apelujemy do wszystkich druhen i druhów, by z wypróbowaną już ofiarnością poparli zamierzenia Sokoła w dniu zbiórki. Stwórzmy zatem **wielki fundusz na cele Sokolstwa!**

Zarządy gniazd bydgoskich złożą w poniedziałek, 16 bm. o godz. 8 w lokalu druha Żółkiewicza przez skarbników szczegółowe sprawozdanie, natomiast gniazda zamiejscowe w przeciągu trzech dni po odbytej zbiórce Przewodnictwu Okręgu.

Z okazji tej odbędzie się w niedzielę na Placu Wolności, od godziny 12—½2 **koncert orkiestry Sokoła V-go.**

Przewodnictwo 5-go Okręgu Związku Sokołów.

Wallo sekr. **Malczewski,** prezes.

Sokół-Macierz bydgoska dziękuje...

W dniu 1 sierpnia br. odbyła się uroczystość 40-lecia Sokoła Bydgoszcz I. Uroczystość ta mimo ciężkich warunków, odbyła się przy poparciu obywatelstwa tutejszego wspaniale i pozostanie w długiej pamięci tak członków Towarzystwa, jak i całego społeczeństwa. Towarzystwo Sokół-Bydgoszcz I składa na tej drodze wszystkim obywatelom, prasie tutejszej, duchowieństwu, wszelkim Towarzystwom, delegacjom, przedstawicielom władz wojskowych, municypalnych i prywatnych oraz wszystkim drużynom sokolim, którzy tę imprezę bądź to przez przybycie na popisy, udekorowanie domów, bądź w inny sposób poparli, nasze staropolskie „Bóg zapłać!".

Towarzystwo wyraża swoje osobne podziękowanie wszystkim ofiarodawcom, którzy przez ufundowanie nagród do zawodów przyczynili się do finansowego poparcia Towarzystwa. Nagrody ofiarowali: Magistrat miasta Bydgoszczy, Związek Lekarzy w Bydgoszczy, panowie: radca Kaszubowski, fabrykant Zawitaj, inż. Krzywiec, Dr. Kantak, J. Kowalkowski, A. Sawicki, Sosnowski Ludwik, Mazgaj, W. Kucharzewski, Kaź. Gabryelewicz, F. Kreski, Z. Wiza, A. Chwiałkowski, Jan Schachtmeyer, Kazimierz Bartel, H. Dymkowski, Kotlęga, Gluma; firmySport-Błoch, Wł. Delekta jun., Carmel, A. B. Lewandowski, Drogerja Teatralna, Bazar Bydgoski, druh Lezerowicz. Pozatem ufundował własnym kosztem drh. Zwierzycki 7 żetonów dla członków jubilatów. Oprócz tego przeznaczyli znaczne kwoty pieniężne: Towarzystwo Restauratorów, Towarzystwo Urzędników Miejskich, Konferencja Prezesów, panowie: red. Teska, wiceprezydent Dr. Chmielarski, dyr. Zakrzewski, dyr. Pampuch,Dr. Kantak, radca Sentkowski, Dr. Panek, gen. Thommee, Chmielewski, Rubènau, Sosnowski, Palejowski, Kużaj, Cywiński, Janicki, Szymankiewicz, Niesiołkiewicz, Krzywiec, Treptow, Plewek, drh. Kemnitz, Pacyński i Tartak „Wisła" użyczli desek na urządzenie boiska.

Obywatele i właściciele hoteli stawili bezpłatne kwatery do dyspozycji, co umożliwiło ulokowanie pozamiejscowych gości. Wojsko, które zawsze popierało Sokolstwo, udzieliło bezpłatnie muzyki, podwodów i wierzchowców do pochodu, za co należy się władzom wojskowym podziękowanie.

Przy poparciu wszystkich obywateli, udał się jubileusz i życzyć by wypadło, aby wszyscy obywatele miasta Bydgoszczy bez względu na wiek i przekonanie partyjne, spieszyli w szeregi sokole, natenczas ostoi się nasza Najjaśniejsza Rzeczypospolita i żadni wrogowie czy to zewnętrzni czy wewnętrzni nie podkopią fundamentów Jej.

„CZOŁEM"!

Towarzystwo Gimnastyczne Sokół-Bydgoszcz I.

Za Zarząd:

Dr. Kantak, prezes. **Sobolewski,** sekretarz Komitetu jubileuszowego.

PROGRAMY RADJOFONICZNE.

Warszawa M. f. 480.

Sobota, 14. 8.

15.00—15.15 Komunikat gospodarczy.
17.00—17.25 Odczyt z cyklu „Wielcy przyjaciele Polski" p. t. „George Clemenceau", wygł. p. prof. Michał Sokolnicki.
17.30—18.30 Jazz-band.
18.30—18.55 Pogawędka z działu „Radjokronika wygł. Dr. Marjan Stępowski.
19.00—19.25 Odczyt z działu „Mowa ojczysta" p. t. „Dzisiejsze błędy i skazy językowe", wygł. prof. Adam Kryński.
19,25—19,35 „Rozmaitości".
20.00—20.15 Komunikat rolniczy.
20.30—22.00 Koncert wieczorny.

KRONIKA.

Bydgoszcz, piątek dnia 13. sierpnia 1926 r.

KALENDARZYK.

Dziś w piątek Hipolita. Kasjana.
Jutro w sobotę Euzeby.
Wschód słońca o godzinie 4. 39.
Zachód słońca o godzinie 7. 27.

DYŻUR NOCNY W APTEKACH.

Od poniedziałku 9. 8. 26. do poniedziałku 16. 8. 26. dyżurują apteki:
1) Apteka pod Koroną, ul. Dworcowa.
2) Apt. pod Niedźwiedziem, ul. Niedźwiedzia.

TEATR POPULARNY.
(w ogrodzie Patzera).

Dziś w piątek efektowna, pełna scen kapitalnych i humorystycznych, ujętych typów, lekka komedja **„Noc przedślubna"**.

(Ceny od 25 gr. do 1.25 zł). Bilety nabywać można w księgarni Gieryna, Plac Teatralny, telefon 345.

Pod reżyserją Józefa Karbowskiego na ukończeniu próby komedji Hermana Bahr'a **„Mistrz koncertuje"**, w której świetny ten artysta kreować będzie rolę główną. Interesująca ta premjera odbędzie się w sobotę, 14 bm. Inne główne role grają pp.: Bogdanowicz, Karbowska, Massówna, Skarżyńska, Cornobis, Borkowski.

— **Teatr Popularny w Inowrocławiu.** W środę, dnia 18 bm. Teatr Popularny daje jedno przedstawienie w Inowrocławiu, które wypełni lekka komedja „Noc przedślubna".

Program wielkiego święta żołnierskiego.

Dnia 14-go b. m.

Zawody lekkoatletyczne i hippiczne na boisku Szkoły Oficerskiej dla Podoficerów — o godzinie 20-ej 30 min. capstrzyk orkiestr wojskowych na Nowym Rynku.

Dnia 15-go b. m.

o godz. 8,50 przegląd wojsk na Placu Piastowskim,

o godz. 9-ej Msza św. polowa na Placu Piastowskim, — po nabożeństwie defilada wojskowa na Placu Wolności.

Wieczorem uroczysty apel w poszczególnych formacjach.

* * *

Konferencja Prezesów wzywa towarzystwa należące do konferencji by w dniu obchodu Święta Żołnierza Polskiego wzięły jak najliczniejszy udział ze sztandarami w nabożeństwie polowem, które odbędzie się dnia 15 b. m. o godzinie 9-ej na Placu Piastowskim.

(—) Fiołka sekretarz. **(—) Czarnecki** prezes.

— **Jubileusz 25-letniej pracy zawodowej** obchodził w tych dniach znany tu ogólnie jako wzorowy obywatel, mistrz piekarski p. Kazimierz Filipowski, posiadający piekarnię przy ul. Dolina nr. 1. W imieniu Izby Rzemieślniczej wręczył prezes tejże p. Zawitaj jubilatowi dyplom honorowy, zaś cech piekarski, kółko śpiewacze — którego p. Filipowski jest prezesem, oraz Spółdzielnia Piekarska uczcili swego kolegę cennemi upominkami.

— **Koncert wokalno - instrumentalny.** Chcąc upiększyć porę letnią jak i poniekąd dać obywatelstwu urozmaicenie, postanowiło Tow. śpiewu „Moniuszko" (chór przy kościele św. Trójcy) urządzić w niedzielę, 15 bm. koncert wokalno-instrumentalny ze współudziałem orkiestry 61 pp. Początek koncertu o godz. 4 po poł. Chór pod dyrekcją zasłużonego dyrygenta p. Masłowskiego wykona szereg pieśni solowych jak i z współudziałem orkiestry 61 pp. Podczas przerw dużo niespodzianek. Wszystkich obywateli miasta jak i okolicy uprzejmie zaprasza Komitet.

— **Referat „O sprawie robotniczej"** na zebraniu Towarzystwa Katolickich Robotników Polskich na Czyżkówku w salce parafjalnej w niedzielę, 15 bm. o godz. 11.45 wygłosi **redaktor Kobierski.** Zarząd zaprasza wszystkich członków i sympatyków o jaknajliczniejsze przybycie.

Dookoła afery Banku Dyskontowego.

Wczoraj przyjechali do Bydgoszczy pp. Stan. Rapalski i Stefan Kolczyński, członkowie zarządu kasy chorych w Łodzi, celem poinformowania się o stanie sprawy aresztowanego Samborskiego, który — jak wiadomo — jest naczelnym dyrektorem łódzkiej kasy chorych. Urzędowanie w niej objął on 1 kwietnia b. r. W Łodzi znany był z lat 1919 i 1920 kiedy to sprawował tam urząd komisarza aprowizacji. Gdy obejmował posadę dyrektora w kasie chorych, był w tak trudnem położeniu materjalnem, że od jednego z kolegów pożyczył sobie 20 zł na pierwsze potrzeby.

Samborski był niegdyś kandydatem na posła do Sejmu w powiecie poznańskim. Dyrektorem kasy chorych w Łodzi wybrany został przez frakcję NPR, która w tej instytucji zmaga się ustawicznie z wpływami P. P. S.

— **Sędzia polubowny p. Gierszewski** złożył w naszej redakcji 20 zł. na kościół św. Trójcy i 10 zł. na Towarzystwo śpiewu „Moniuszko" przy kościele św. Trójcy, co niniejszem kwitujemy.

— **Zapowiedziana zabawa Związku urzędników Izby Kontroli Skarbowej** w sobotę, 14 bm nad śluzami odbędzie się nieodwołalnie. W razie niepogody w salach i ubikacjach piątej śluzy.

— **Kurs dla wychowawców i wychowawczyń.** W Poznaniu będą otwarte kursy dla wychowawców i wychowawczyń zakładów zamkniętych. Kurs rozpoczyna się dnia 21. września 1926 r. punktualnie o godz. 4 popoł. w sali wykładowej Szkoły Społecznej w Poznaniu, ul. Podgórna 12b II. ptr. Kurs trwać będzie do 15. października włącznie.

— **Ruch służbowy w administracji.** Urzędnik VIII stopnia służbowego Rszyard Owsiany z urzędu wojewódzkiego w Toruniu, przeniesiony został do centrali ministerstwa spraw wewnętrznych. Zwolniony został na własną prośbę urzędnik VI stopnia służbowego województwa Poznańskiego Stanisław Ziółecki.

— **Z „Sokoła" — Macierzy.** Po uroczystościach jubileuszowych zaczęła się w gnieździe zwykła órka. Oddziały młodzieży przygotowują się do zawodów jesiennych, część drużyny „starszych" pojechała do Warszawy, zmierzyć się z tamtejszymi sportowcami. Na zlocie z okazji 40-lecia „Macierzy" gniazdo pierwsze wyszło zwycięsko i otrzymało najwięcej nagród. Według relacji zast. naczelnika druh. Opińskiego, do zawodów ostatnich w Bydgoszczy zgłosiło się 58 sokołów i 16 sokolic. Pierwsze miejsce zajął drh. Roman Majtkowski.

Strona organizacyjna i kasowa zlotu jubileuszowego była również bez zarzutu. Druh Żółkiewicz wykazał, że dochód ogólny osięgnął poważną sumę 5996 zł. Wydatków było 5178 zł. Na budowę sokolni przelano z kasy pokaźną kwotę 728 zł.

Tym wszystkim druhom, którzy pracą swoją i poświęceniem bezprzykładnem przyczynili się do udania zlotu, zebrani w dniu wczorajszym pod przewodnictwem druha Dr. Kantaka członkowie wykrzyknęli gromkie „Czołem"!

Do gniazda, które liczy około 350 członków, zgłosiło się znowu 4 kandydatów.

— **Towarzystwo Przemysłowo-Rzemieślnicze** urządza w niedzielę, 15 bm. po południu wycieczkę do Fordonu na zaproszenie tamtejszego Tow. Przemysłowego. Dojazd do Fordonu pozostawiony członkom do woli. Uprasza się o liczny udział członków i rodzin.

We wtorek, 17 bm. o godz. 8 odbędzie się plenarne posiedzenie Tow. w Ognisku. Ze względu nie zbliżający się zjazd delegatów Tow. Przemysłowo - Rzemieślniczych w Bydgoszczy, uprasza się o liczny udział członków.

— **Przedsiębiorcy Górnoślązacy.** Panowie Kuberek i Janoszke, posiadający magazyn używanych mebli przy zbiegu ul. Pomorskiej i Śniadeckich, otworzyli oddział wpobliżu ul. Gdańskiej — obok Banku Warszawskiego.

— **Nowy skład wędlin krakowskich** otworzył p. Achtel przy Placu Teatralnym, tam gdzie dotąd znajdowała sią księgarnia Szustera. Wyroby p. Achtla są bardzo dobre!

— **Wystawa fantów loterji na rzecz budowy nowego kościoła na Szwederowie** została ponownie otwarta na ulicy Mostowej w dawnej kawiarni „Bristol" tuż przy kinie „Nowości". Dla braku miejsca nie mogliśmy wystawić wszystkich rzeczy, jednak już z tego co jest wystawione można się spodziewać, że będzie to loterja naprawdę wielka, a każda rzecz wygrana warta losu za 2 zł.

Losy loterji można nabyć na wystawie aż do 15 września br. w ciągu całego dnia, wystawa bowiem jest otwarta od rana do wieczora.

Zwracamy uwagę kupującym losy, a naszym dobrodziejom, że numery losów wygranych będą podane w gazetach z całą dokładnością.

Komitet.

Towarzystwo Czeladzi Katolickiej w nowej fazie rozwoju.

W ub. czwartek odbyło się pierwsze pouroczystościowe zebranie Tow. Czeladzi Katolickiej w Bydgoszczy. Zagaił i przewodniczył dnia tego wiceprezes Kowalski. sekretarzował Wiśniewski. Członkowie stawili się na to zebranie bardzo licznie: na sali było około 100 członków. Po formalnościach wstępnych wprowadzono 4 nowych kandydatów w poczet członków. Wynikła następnie obszerna dyskusja nad całością dalszych prac, programem, nad wyszukaniem nowych dróg dla tem większego rozwoju towarzystwa i to przy sposobności wniosku zarządu, który proponował podwyższenie składki miesięcznej z 20 na 50 gr. W dyskusji przemawiali pp.: Szumiński, Borucki, Sitarek, Modrakowski, Brzozowski, Modlibowski, Guczalski i inni. Zgromadzeni in gremio przechylili się do wniosku zarządu, godząc się na składkę 50 gr. mies.

Nieciekawie przedstawiało się sprawozdanie kasowe skarbnika, bowiem rozchód z powodu uroczystości wynosił 1.674,76 zł. a dochód tylko 949 zł. tak, że deficyt wynosił 725,76 zł. Deficyt ten powstał z powodu niepogody, która niedopisała popołudniowym imprezom, które towarzystwo przygotowało. I dlatego dochód z dnia tego był tak minimalny.

W końcu p. Borucki referował o zlocie jubileuszowym Sokołów, w którym Tow. Czeladzi wzięło udział.

Po zebraniu odbył się skromny wieczorek koleżeński pod patronatem tych wszystkich członków, którzy podczas jubileuszu byli dekorowani. Wieczorek ten przy bardzo miłym nastroju przeciągnął się do późnej godziny. Nie obyło się też bez przemówień, które wygłosili m. . pp.: Budniarski, Kosiński, Lewandowicz, Wabich ze Żnina, Kurdelski i Rochowiak.

Turniej wyścigowy bydgoskich cyklistów.

Bydgoskie Tow. Cyklistów podaje Obywatelstwu do wiadomości, iż **dnia 15 sierpnia br.** urządza wielkie międzymiastowe wyścigi cyklistów na szosie szubińskiej. Przyjazd klubów pozamiejscowych: z Poznania, Inowrocławia, Mogilna i wielu innych, jest zapewniony.

Program: Zbiórka zawodników o godzinie 12,30 w ogrodzie Patzera. Wyjazd na start przez miasto o godz. 13. Rozpoczęcie biegów o godz. 14. Biegi są następujące:

Bieg 1. **otwarcia „Dziennika Bydgoskiego"** — 15 klm.
Bieg 2. turystów — 10 klm.
Bieg 3. **główny „Gazety Bydgoskiej"** 30 klm.
Bieg 4. senjorów — 8 klm.
Bieg 5. pocieszenia — 10 klm.

Po skończonych wyścigach rozdanie nagród w Resursie Kupieckiej. Tamże odbędzie się zabawa połączona z tańcami, na którą wszystkich sportowców, jak i Obywatelstwo miasta Bydgoszczy mile zaprasza.

Zarząd.

Początek o godz. 19-tej.

Akademję ku uczczeniu ś. p. Gabryeli Barbarskiej urządza Koło Kobiet Polsk. Stronnictwa Chrześc. Demokracji, w piątek, dnia 13-go sierpnia b. r. wieczorem o godz. 8-ej w „Ognisku", ul. Jagiellońska 71.

O liczny udział w akademji uprasza najuprzejmiej **Zarząd.**

PROGRAM W KINACH.

— **„Czar walca"** operetka, wyświetlana obecnie w kinie „Nowości" zdobyła sobie uznanie publiczności, żądnej godziwej rozrywki. Film ten jest triumfem nowoczesnej techniki i znany jest w całym świecie. Główne partje operetki śpiewane są przez artystów takiej miary jak Zofja Wojnowska i Stanisław Szczuka.

— **Strzeżcie się dziewczęta!...** Ze względu na powodzenie, zresztą zasłużone, ładnego dramatu, cały program będzie dzisiaj powtórzony, lecz nieodwołalnie poraz ostatni. W uzupełnieniu programu wyświetlone będą międzynarodowe zawody w piłkę nożną w Poznaniu, rozegrane pomiędzy Finlandją a Polską. Członkowie towarzystw sportowych powinni z tej okazji skorzystać, tembardziej, że za okazaniem legitymacji swego towarzystwa, otrzymają na dzisiejsze przedstawienie zniżkę.

— **Kino „Marysieńka"** wyświetla dziś i dni następne dramat z czasów ostatniej wojny światowej pt. „W ostatniej chwili". Szpiegowskie machinacje przeciwko armji francuskiej, walki bojowe oraz taneczny wir kabaretów paryskich składają się na fabułę tego pierwszorzędnie wykonanego dramatu.

— **Miltona Sills** w sensacyjno-awanturniczym obrazie pt. „Wilki z kopalni złota" wyświetla kino Corso, ponadto „Nieprzeniknione oblicze" i występy humorysty p. Spocińskiego oraz tancerki Margo.

KRONIKA POLICYJNA.

— **Ujęto** wczoraj 3 złodziei, 1 pijaka i 3 kobiety za przekroczenie przepisów policyjno-obyczajowych.

— **Za grę hazardową** w trzy karty aresztowani zostali Stanisław Żytkowski i Ludwik Śmidowicz obaj z Poznania i to w chwili, kiedy usiłowali zbiec ograwszy przedtem jednego pana w resturacji.

— **Kradzież z włamaniem.** Policja śledcza zawiadomiona została, że w nocy z 11 na 12 bm. nieznani sprawcy dokonali śmiałej kradzieży u Leona Rybki w Mąkowarsku. Łupem złodziei padła garderoba, bielizna oraz różne rzeczy łącznej wartości 3.000 złotych.

— **Ustalenie samobójczyni.** Wczoraj donosiliśmy, że staruszka, która utopiła się w Brdzie nazywa się Cieślakowa. Jak dochodzenia ustaliły, jest to Otylja Dobrencz, lat 74. Poznaną ona została przez syna.

— **Czyje rzeczy?** W Miejskim Urzędzie Policyjnym zgłoszono w czasie od 1 czerwca do 31 lipca br. następujące znalezione przedmioty: 3 pary pończoch czarnych, 1 kapelusz damski, 1 kołnierz futrzany, 2 portfele skórzane, 1 sakiewkę, 1 płaszcz męski, 1 biały płaszczyk dziecięcy, część okrycia do samochodu (cerata), 1 krawat, 1 chusteczkę, 1 cholewkę bronzową, 2 obrączki ślubne, 1 stare ubranie, 5 zł.

Również zgłoszono przybłąkanych 8 psów, 1 młodą kozę i 1 konia (kasztana).

Prawo własności należy zgłosić w wymienionym powyżej urzędzie, ul. Grodzka 32, pokój nr. 7.

— **Czyj pies?** W Miejskim Urzędzie Policyjnym zgłoszono jednego psa przybłąkanego (nierasowy — żółty). Prawo własności należy zgłosić w wymieninym urzędze, ul. Grodzka 32, pokój nr. 7.

Hallerczycy placówki bydgoskiej. W niedzielę, 15 bm. z okazji rocznicy „Cudu nad Wisłą", święta żołnierza polskiego, a więc i naszego, zbiórka o godz. 8 rano, ul. Jagiellońska przy sekretarjacie Chorągwi. Zastęp sztandarowy w mundurach. Wszyscy druhowie w czapkach błękitnych. O godz. 8.20 odmarsz na plac Piastowski. O godz. 8.45 wspólny raport, zaś o godz. 9 msza św. polowa. Zarząd placówki i chorągwi apeluje do wszystkich druhów o liczne i punktualne stawienie się.

— **Szarady i zagadki.** Ze względu na okres wakacyjny, podczas którego przeważna część naszej młodzieży szkolnej rozjechała się na ferje wypoczynkowe, przerywamy ogłaszanie szarad i zagadek. Z rozpoczęciem się kursu szkolnego w dalszym ciągu będziemy prowadzili ten dział, ażeby przez losowanie cennych nagród zachęcać naszą młodzież do intelektualnego myślenia.

— **Ciekawe ukaranie pracowników.** Od dłuższego czasu walczą pracownicy we firmie „Kabel Polski" o regularną wypłatę swych zarobków. Interwencja ze strony przedstawicieli Ch. Z. Z. przyniesie tylko na moment pewne zrozumienie pp. pracodawców a szczególnie kierownika fabryki p. inż. Ł.

Nie jest nam zrozumiałem, dlaczego właśnie p. inż. Ł. kiedy fabryka nie była obecnie znów w stanie wypłacić pełnych zarobków, kilku pracowników, którzy się upominali o swe zarobki w zupełnie spokojny sposób, z pracy zwolnił za odezwanie się o swój zapracowany grosz. Szereg miesięcy pracownik wyczekiwał spokojnie na zapłatę, nie wnosząc żadnego nieporozumienia, przekonany, że warunki gospodarcze są krytyczne, nie możemy zatem zrozumieć, dlaczego dzisiaj tego wycieńczonego pracownika zwalnia się z pracy a w miejsce jego przyjmuje się innych, kilku członków z jednej rodziny, ale nie związkowych, bo to nie niebezpieczni pracownicy.

Setki robotnika czeka na pracę przed P. U. P. P. a p. inż. Ł. przyjmuje pracowników według znajomości. Czas będzie przypatrzeć się sprawie trochę z bliska.

Z RUCHU WYDAWNICZEGO.

Wiadomości statystyczne. Nakładem Głównego Urzędu Statystycznego ukazał się nr. 15 Wiadomości Statystycznych o treści następującej:

Koszty utrzymania w/g Komisji Warszawskiej. Koszty utrzymania w Warszawie. Wskaźnik skrócony (tygodniowy) cen hurtowych. Porównanie kosztów żywności w miastach. Wskaźniki kosztów żywności w Polsce. Przegląd Międzynarodowy (ceny giełdowe zbóż i ceny hurtowe). Ceny hurtowe w Polsce. Ceny detaliczne w Warszawie. Kursy papierów procentowych i akcji na giełdzie warszawskiej.

Banki akcyjne. Wydatki i dochody Państwa w poszczególnych kwartałach 1926 r.

Handel zagraniczny Rzeczypospolitej Polskiej za mies. czerwiec br. (zestawienie w/g głównych dziedzin produkcji i w/g głównych grup szematu brukselskiego). Handel z poszczególnemi krajami za miesiąc maj br. i za okres styczeń — maj 1925 i 1926 roku.

ZMARLI:

Śp. **Pelagja Bulińska** w Poznaniu, lat 51.
Śp. **Stanisław Ostajski** w Poznaniu, lat 42.
Śp. **Józef Bilski** w Poznaniu, lat 75.

Śp. **Marja z Francków Petrowiczowa,** gorliwa patrjotka, żona wybitnego działacza społeczno-narodowego p. dyr. Aleksandra Petrowicza w **Tczewie.**

Nowy plan rządu co do rozbudowy miast.

Rząd chce budować na wielką skalę rzeźnie, chłodnie, piekarnie mechaniczne.

Warszawa, 12. 8. Rząd opracował nowy plan robót publicznych oraz prac które zmierzają do zatrudnienia większej liczby bezrobotnych i wzmożenia ruchu budowlanego.

W pierwszym rzędzie mają być prowadzone nadal budowy, względnie wykonczenia rozpoczętych budowli domów dla instytucji państwowych, które zajmują jeszcze budynki prywatne. Następnie rozpoczęta będzie na dużą skalę budowa elewatorów, rzeźni, chłodni, piekarń mechanicznych i t. p.

W związku z temi wzmożonemi robotami inwestycyjnemi ma być przeprowadzona budowa dróg: bitych, wodnych i żelaznych. Jednocześnie przyznano specjalne fundusze na rozbudowę miast. Rząd ma nadzieję, iż wszystko to będzie skutecznie przeciwdziałać bezrobociu.

Budowa piekarń i rzeźni.

Dnia 11 b .m. pod przewodnictwem ministra skarbu p. Klarnera odbyła się w Min. Skarbu konferencja w sprawie ustalenia programu budowy piekarń mechanicznych oraz rzeźni, jak również w zakresie pomocy fnansowych na ten cel ze strony skarbu państwa.

W konferencji wzięli udział wiceminister przemysłu i handlu p. Doleżal, dyrektor departamentu Min. Skarbu oraz delegaci Min. Spraw Wewn., Banku Gospodarstwa Krajowaego, Związku Miast i Magistratu warszawskiego.

Z przemówienia ministra skarbu okazało się, iż tenże przywiązuje wielką wagę do realizacji budowy piekarń mechanicznych, ponieważ zrealizowanie budowy piekarń tworzy praktyczną gwarancję dla wypiekania jednolitego, dobrego i taniego chleba, oraz gwarancję przemiału zboża chlebowego na mąkę wyższoprocentową.

Akcję budowy piekarń mechaniczn yych powinny prowadzić związki samorządowe przy poparciu kredytowem ze strony rządu. W sprawie tej ministerstwo Spraw Wewnętrznych wystąpi w czasie najbliższym z konkretnemi propozycjami co do wyboru miast, w których ma nastąpić budowa piekarń mechanicznych, jakoteż co do cyfrowej wysokości kredytu.

P. minister skarbu oświadczył dalej gotowość przyjścia z pomocą finansową dla tej akcji. W pierwszym rzędzie uwzględnioną zostanie pomoc dla budowy piekarni mechanicznej w Warszawie. Co do rzeźni centralnych, to zgodnie z życzeniem ministra skarbu. związek miast przygotuje w czasie najbliższym konkretny memorjał w tej sprawie.

Specjalne fundusze na pomoc dla bezrobotnych.

Jak się dowiadujemy, rząd wyasygnował specjalny fundusz na miesiąc sierpień na pomoc dla bezrobotnych. Z sumy tej przypada na województwo warszawskie około 100.000 zł.

Fundusze są przeznaczone przeważnie dla miast wydzielonych, które otrzymają po 5 do 50.000 zł. zależnie od ilości bezrobotnych w każdem mieście. Z miast wydzielonych otrzymają po kilka tysięcy złotych Grodzisk i Sochaczew.

Kronika gospodarcza.

Zniżka opłat manipulacyjnych od pozwoleń na przewóz.

Izba Przemysłowo-Handlowa w Bydgoszczy komunikuje, iż w nr. 76 Dz. Ust. R. P. z dnia 31-go lipca br. poz. 435 ukazało się rozporządzenie Ministrów Skarbu, Przemysłu i Handlu, oraz Rolnictwa i Dóbr Państwowych, zmieniające — pomiędzy innemi — zasady wyznaczenia opłat manipulacyjnych od pozwoleń na przywóz. Zmiany te zgodne są naogół z wnioskami sfer gospodarczych i dotyczą obniżenia opłat do wysokości 0,2 proc. od niektórych towarów obniżenia opłat pobieranych za poprawki w pozwoleniach, oraz od pozwoleń dla instytucji państwowych i zakładów naukowych, od drobnych przesyłek prywatnych (bez opłat) i pozwoleń dla instytucji dobroczynnych. Zmiany weszły w życie w dniu 10 sierpnia 1926 r., przyczem odnośny punkt rozporządzenia (par. 2) rozumieć należy w ten sposób, że petenci posiadający zawiadomienia o opłatach ważne dłużej aniżeli do 10 sierpnia 26 r., mogą przedkładać kwity z opłat uiszczonych wedle nowych zasad, ze ścisłem jednak przestrzeganiem 21 dniowego terminu ważności zawiadomienia o opłatach,

W sprawie ubezpieczeń społecznych.

W dniu 20 lutego, rb. wystosowało poselstwo Rzplitej Polskiej w Berlinie z polecenia rządu polskiego notę słowną, do rządu niemieckiego, w której zaproponował podjęcie rokowań pomiędzy dwoma państwami w sprawie wzajemnych stosunków w zakresie ubezpieczeń społecznych. Rząd niemiecki ostatecznie zgodził się w nocie z dnia 22. czerwca rb. na rozpoczęcie rokowań w tej sprawie. Wobec ujawnionego w powyższej nocie zbliżenia punktów widzenia Polski i Niemiec, nic nie stało na przeszkodzie do przystąpienia do rokowań, które rozpoczęły się 2. sierpnia br,. w Berlinie wstępną konferencją, pod przewodnictwem naczelnika Wydziału Ministerstwa Pracy i Opieki Społ. dr. Chorowicza ze strony polskiej i dr. Griesera ze strony niemieckiej. Konferencja ta, miała na celu ogólne omówienie programu prac i ustalenie porządku pertraktacji. Po przedyskutowaniu zakresu rokowań, konferencja ustaliła rozpoczęcie prac komisyjnych w drugiej połowie września.

Bank przekazowy dla polskich robotników we Francji.

Warszawa, 12. 8. (AW) W najbliższym czasie ma być utworzony specjalny bank dla przekazów robotników z Francji do Polski. W ten sposób zostaje załatwioną ciągnąca się od kilku miesięcy sprawa zachowania należnej wartości wkładów, uskuteczniamych przez robotników naszych we Francji z ich zarobków. Na stanowisko dyrektora tego banku powołany będzie komisarz rządowy Banku Gospodarstwa Krajowego i naczelnik wydziału polityki kredytowej ministerstwa skarbu p. Stanisław Pawłowicz.

Sprawność kolei niemieckich.

Warszawa, 12. 8. (PAT). Zarząd kolei niemieckiej dostarczał w ostatnich dniach wystarczjącą ilość wagonów swych do kopalń polskich na ładunek węgla, eksportowanego zagranicę przez Niemcy drogą na Hamburg i Szczecin. Średnio dostarczają koleje niemieckie 1200 do 1400 wagonów dziennie.

Kolejowa umowa polsko-sowiecka podpisana. Bezpośrednia komunikacja z Rosją.

Warszawa, 12. 8. (PAT). W dniu dzisiejszym została podpisana w Poznaniu umowa kolejowa polsko-sowiecka. Umowa ta ustala przewóz towarów z Polski do Rosji i odwrotnie bez przeładunku na granicy. Obie strony obowiązały się przystosować pewną ilość wagonów towarowych, by w tn sposób mogły one kursować po linjach szeroko i wąsko-torowych. Jest to niezmiernie ważne dla kupców i przemysłowców, gdyż upraszcza ogromnie transport towarów do Rosji.. Pozatem konferencja poznańska opracowała przepisy wykonawcze do bezpośredniej komunikacji towarowej polsko-sowieckiej.

Cook nawołuje górników angielskich do porozumienia.

Londyn, 12. 8. (PAT). W ogłoszonej przez siebie odezwie sekretarz federacji górników Cook wzywa górników do poważnego zastanowienia się nad sytuacją, aby przez rozsądną decyzję dojść do porozumienia umożliwiającego wszystkim podjęcie pracy. Baldwin przybył do Londynu celem odbycia konferencji z rządową komisją węglową w sprawie rychłego uregulowania zatargu w przemyśle węglowym.

Układy persko-sowieckie zaniepokoiły Anglję.

Londyn, 11. 8. (AW.) Wielkie wrażenie w tutejszych kołach politycznych wywołała wiadomość, że Riza Khan wysyła swego ministra do Moskwy w celu zawarcia specjalnych układów persko-sowieckich. „Daily Telegraph" zamieszczając tę wiadomość, opatruje ją komentarzem, iż jest to nowa intryga Turcji i Sowietów, której celem jest odciągnięcie Persji od Ligi Narodów. Przy tej sposobności dziennik podnosi, iż polepszenie stanu gospodarczego Persji odbywa się przy współudziale przemysłu amerykańskiego, niemieckiego i francuskiego kosztem przemysłu angielskiego.

Moskwa (AW). Zbliżenie pomiędzy państwami S. S. S. R. a Persją robi dalsze postępy. W najbliższym czasie przyjedzie do Moskwy perski min. pełnomocny Timurtcza Riza Khan, którego przyjazd tłumaczony jest chęcią rządu perskiego zawarcia z Sowietami umowy w sprawie **koncesji rybnych na perskich wodach** i zniesienia ceł na szereg towarów na granicy persko-sowieckiej, przyczem pertraktacje ze strony komisarjatu ludowego do spraw zagranicznych prowadzić będzie Cziczerin, wraz z przedstawicielem Sowietów w Teheranie. Wskazywałoby to, iż rokowania tyczyć się będą także i innych spraw, poza kwestją koncesji rybnych. Coraz głośniej mówią o zawarciu sowiecko-persko-tureckiej umowy przyjaźni, wzorowanej na analogicznej umowie, istniejącej pomiedzy Persją a Turcją. Według pogłosek projektowany traktat miałby klauzulę, według której rząd S. S. S. R. zobowiązywałby się do interwencji w razie wybuchu nowych rozruchów wewnętrznych w Persji. Umowa powyższa posiadałaby dość wyraźne ostrze przeciwangielskie.

Z ŻYCIA TOWARZYSTW.

Oddział żeński Sokoła — Macierzy. Wszystkie druhny proszone są **dziś** (w piątek) na godz. 7.30 do lokalu drh. Żółkiewicza, ul. Śniadeckich. Ważna sprawa. **Pyszka,** naczelnik.

K. S. „Brda". Schadzka informacyjna w sprawie niedzielnych zawodów I i II drużyny tym razem dziś w piątek, 13 bm. o godz. 7 wiecz. w lokalu Złoty Róg.

Plenarne posiedzenie Tow. Obywateli Rupienicy i Kuj. przedmieścia odbędzie się w niedzielę, 15 bm. o 5 po poł .w restauracji p. Węglarskiego przy ul. Kujawskiej 27. Porządek dzienny: referat, przyjęcie członków do kasy pośmiertnej i wydanie statutów K. P., wnioski i wolne głosy. Komplet pożądany.

Bydgoski Klub Kolarzy. Zebranie informacyjne odbędzie się dziś w piątek, 13 bm. o godz. 8 wiecz. w lokalu „Restauracja Centralna". Z powodu ważnych spraw komplet członków pożądany. Zarząd.

Bydgoskie Tow. Cyklistów zawiadamia o jutrzejszej pogadance u Patzera o godz. 8 wiecz w sprawie wyścigów, mających się odbyć w niedzielę, 15 bm. na szosie szubińskiej. Start obok koszar ułańskich. Początek o godz. 14-tej. Wstęp 50 gr.

Baczność, Cech Obuwniczy! Wykład odbędzie się we wtorek, dnia 17 bm. o godz. 8 w salce „Trzeci Maj", Plac Piastowski 2.

O. P. N. Sokół V Okole — Wilczak. Schadzka informacyjan jutro, 14 bm. o godz. 8 wiecz w Domu Katolickim (Miedza 2). Z powodu niedzielnych zawodów komplet I, II i III drużyny pożądany. Sympatycy sportu mile widziani.

K. S. „Korona". Zebranie informacyjne w sprawie niedzielnych zawodów w sobotę, 14 bm. o godz. 8 wiecz. u p. Mellera, Plac Piastowski. Przybycie kompletu II druż. konieczne.

Związek Pracowników Kupieckich. Dziś w piątek zebranie zarządu o 8 w sekretarjacie. Obecność wszystkich członków zarządu bezwzględnie konieczna.

Zebranie Chrześc. Zjedn. Zawod. filji transportowców, w niedzielę, 15 bm. po poł. o godz. 4 w „Ognisku", ul. Jagiellońska 71. Bardzo ważne sprawy. O liczny udział uprasza Zarząd.

Baczność Prądy! Tow. Powstańców i Wojaków w Prądach zwołuje na niedzielę, 15 bm. po poł. o 5 do sali p. Cieślińskego walne zebranie. Porządek obrad: sprawa wielu niepłatnych członków i sprawa „Strzelca". O liczny udział wszystkich członków uprasza Zarząd.

Zarząd Związku Urzędników Izby Kontroli Rachunkowej zawiadamia, że pogrzeb śp. kol. Mateusza Nowackiego, byłego członka Zarządu i urzędnika I. K. R. odbędzie się w piątek o godz. 17-tej z kaplicy nowego cmentarza. Uprasza się o gremjalny udział w oddaniu ostatnich posług cichemu a tak sympatycznemu koledze.

„Sokół" Bydgoszcz VII Zimne Wody. Z powodu ważnych spraw plenarne zebranie nie odbędzie się w niedzielę, lecz już w sobotę, 14 bm. wieczorem o godz. 20.30 w lokalu drh. Komornickiego. Komplet pożądany. Zarząd.

Klub mandolinistów „Lutnia". Lekcja dziś o godz. 7.30 wieczorem.

Tow. Pszczelarzy na Bydgoszcz i okolicę urządza w niedzielę, 15 bm. wycieczkę do Zimnych Wód do kol. Borkowskiego. Zbiórka o godzinie 3 po poł. na końcu tramwaju w Wielkich Bartodziejach.

Baczność Bracia Strzelcy! Nadzwyczajne zebranie Bractwa Strzeleckiego odbędzie się w piątek, dn. 13 bm. o godz. 7.30 wiecz. w Strzelnicy. Porządek obrad: Sprawozdanie delegatów z uroczystości strzeleckich w Wągrówcu, Żorach, Inowrocławiu i Chełmnie, oraz sprawy bieżące.

Stowarzyszenie św. Zyty. Zebranie miesięczne odbędzie się w przyszłą niedzielę, 15 bm. o godz. 5 po poł. w salce parafjalnej przy kościele Najśw. Serca Jezusowego.

Tow. Pomocników Fryzjerskich. W poniedziałek, 16 bm. podczas posiedzenia cechu w sali „Ogniska" o godz. 7.30 wiecz. wykład powiatowego lekarza o hygjenie. Wszystkich członków zaprasza Zarząd.

Monsalvat. Zebranie zarządu w piątek 13. bm. o godz. 8.30 w lokalu p. Kleina.

Wolny cech stolarski. W niedzielz 15. bm. urządza Cech Stolarski wspólną wycieczkę do Opławca. Odjazd o godz. 14. małą kolejką. Z powodu bardzo urozmaiconego programu, uprasza się o liczny udział. Sympatycy mile widziani. **T. Kosicki,** cechmistrz.

Hallerczycy placówki bydgoskiej. W sobotę 14. bm. strzelanie w Jachcicach. Zbiórka o godz. 15.45 na moście przy Ekspedycji Towarowej.

Tow. Pszczelarzy na Bydgoszcz i okolicę urządza w niedzielę 15. bm. wycieczkę do Zimnych Wód do kol. Borkowskiego. Zbiórka o godz. 3. popoł. na końcu tramwaju w Wielkich Bartodziejach.

„Halka". Odtąd lekcje śpiewu odbywać się będą w każdy piątek dla basów a w poniedziałek dla tenorów. Ze względu na trudny utwór, uprasza się o komplet.

Stow. Kobiet „Jutrzenka" urządza w niedzielę, dnia 15. bm., w miejsce zebrania małą wycieczkę do śluzy kwiatowej. Zbiórka o godz. 2.30 przy kościele św. Trójcy. Liczny udział członków i gości pożądany.

Związek Pracowników Kupieckich. Zebranie zarządu w piątek, 13. bm. o 8-ej. Komplet konieczny.

Sekretarjat Obwodowy Chrześc. Zjednoczenia Zawodowego Robotników Rolnych znajduje się w Inowrocławiu przy ul. św. Ducha 54. Godziny urzędowania od 9—2 w dni powszednie.

Baczność Tow. Powstańców i Wojaków Jachcice! W niedzielę, dnia 15 bm. odbędzie się strzelanie na strzelnicy wojskowej. Zbiórka o godz. 7.30. Komplet członków pożądany.

Tow. Kupców Detalistów. Zamówienie na sukier i wyroby Schichta (mydła i proszki) przyjmuje się do piątku 13. bm. wiecz. godz. 6.

Grono Przyjaciół Sceny. W piątek o godz. 7.30 w Strzelnicy schadzka koleżeńska, w sprawie niedzielnej zabawy. Przybycie każdego członka pożądane celem podziału funkcji. O godz. 8. tamże próba teatralna. Goście mile widziani.

Stan pogody.

Dzień i godz.	Ciśnienie powietrza 700mm+	Temp. pow. O. C.	Zachm 0—10	Kierunek i szybkość wiatru
12. 8. 1 poł.	49,5	20,8	9	W. N. W. 3
12. 8. 9 wiecz.	50,5	13,8	10	W. S. W. 3
13. 8. 7 rano	52,0	12,4	10	W. 2

Temperatura doby ubiegłej: średnia 12,6 najwyższa 22,1 najniższa 10,3 Wysokość opadu 1,2

SPRAWOZDANIE Z HANDLU NASION B. Hozakowski

Toruń, dnia 12. 8. 1926 r.

Notowano: w ostatnich dniach zł. za 100 kg.

Koniczyna czerwona	260—300 zł
Koniczyna biała	270—330 zł
Koniczyna szwedzka	220—300 zł
Koniczyna żółta	75—[illegible] zł
Koniczyna żółta w łuskach	40—45 zł
Inkarnatka	— zł
Przelot	100—120 zł
Rajgras krajowy	70—80 zł
Tymotkę	60—70 zł
Seradela	— zł
Wyka latowa	30—40 zł
Wyczka zimowa	120—140 zł
Peluszka	25—30 zł
Groch wiktorja	— zł
Groch polny	— zł
Fasolę	— zł
Bobik	35—40 zł
Gorczycę	100—120 zł
Rzepak	60—65 zł
Rzepik letni	70—75 zł
Łubin niebieski siewny	26—28 zł
Łubin żółty siewny	32—36 zł
Siemie lniane	50—60 zł
Konopie	60—70 zł
Mak niebieski	— zł
Mak biały	— zł
Tatarka	35—40 zł
Proso	25—30 zł

Bank Polski płacił dnia 12 b. m. za:

dolary amerykańskie	8,98
funty szterlingów	44,07
franki szwajcarskie	175,00
franki francuskie	24,60
marki niemieckie	215,40
guldeny gdańskie	174,88
korony czeskie	26,75

Wartość złota. Pan minister skarbu ustalił wartość jednego grama złota na dzień 13 sierpnia 1926 roku na 6 złotych 2,81 groszy.

B. P. obniżył stopę procentową.

Warszawa, 13. 8. (Tel. wł.) Na ostatniem posiedzeniu rady Banku Polskiego postanowiono obniżyć stopę procentową na specjalne rachunki otwarte kredytowe, dla popierania eksportu zboża z 12 na 11 % bez żadnych prowizji.

Urzędowa cedula z dnia 12. 8. 1926 r.

Papiery procentowe:

Kurs w złotych (za 1000 mk. nom.)

3½—4% Poznańskie listy zastawne (przedwojenne), 33,50— (za 1000 mk. nom).

6% listy zbożowe Poznańskiego Ziemstwa Kredytow, 10,00— (za 1 ctr. mtr.)

8% dolarowe listy Poznańskie Ziemstwa Kredytow. 5,60—5,70 (za 1 dolar)

Akcje bankowe:

Kurs w złotych (za 1 000 mk. nom.)

Bank Kwilecki, Potocki i S-ka I—VIII em.	4,20
Bank Przemysłowców I—II em.	1,00
Bank Zw. Spółek. Zar. I—XI em	6,80—7,20

Akcje przemysłowe:

Kurs w złotych (za 1000 mk. nom.)

Cegielski H. I em. zł. (za nom 50 złotych)	18,00
Herzfeld-Viktorius I—III em.	17,00
Dr. Roman May I—V em.	34,00
Wisła, Bydgoszcz I—III em.	5,50—5,60
Zjednoczone Browary Grodziskie I—IV em.	—,1?

Tendencja bardzo mocna.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Sokół w Osieku. Komunikat na dzień 8 bm. otrzymaliśmy 12 bm. Nic też dziwnego, że umieścić nie mogliśmy.

Napisowy wiersz tłusty 20 groszy, kazde dalsze słowo 10 groszy. 5 cyfr = 1 słowo, i, w, z, a = każde stanowi 1 słowo.

DROBNE OGŁOSZENIA

Ogłoszenia większe pod niniejszą rubrkyą oblicza się na mm. o 100% drożej.

Dla poszukujących posady 20% zniżki. Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9-tej przed południem.

Obrońca prywatny

załatwia wszelkie, choćby najtrudniejsze sprawy sądowe, karne procesowe, spadkowe, hipoteczne, waloryzacyjne, kontraktowe, spółkowe, najmu, administracyjne, podatkowe, ściąganie należności itd.

St. Banaszak,

ul. Cieszkowskiego 2. Tel. 1304

Długoletnia praktyka. (27310

Podziękowanie.

Żona moja cierpiała od dłuższego czasu na straszny ból głowy, przyczem cała twarz zapuchła i pokryła się wrzodami. Gdy wszelkie zabiegi lekarzy medycyny zawiodły, udałem się z żoną do homeopaty p. Teofila Kasprzewskiego, Dworcowa 31 b, który w paru dniach żonę moją zupełnie wyleczył. Za to też p. Kasprzewskiemu składam wraz z żoną najserdeczniejsze podziękowanie. Jan i Nepomucena Popa, Błonia nr. 24. (18126

Akuszerka

przyjmuje zamówienia, udziela porady. Ossolińskich nr. 12. (18115

Szory

wyjazdowe, robocze i teki korzystnie nabyć można w pracowni siodlarskiej Jagiellońska 4, Zywert. (18114

Ważne

dla hoteli i restauracyj! Najtańsza sprzedaż hurtowa i detaliczna drobiu, pomidorów, masła i jaj. Ks. Skorupki 105, właśc. domu. (18153

Muchołapki

Radjo (czeskie) odda po 8,25 za 100 sztuk. Koronowski, Poznań, Głogowska 87. (18131

Skóry na meble

towar krajowy i zagran. w rozmaitych wzorach i tanich cenach poleca **August Florek,** **Jezuicka 14.** (18178

Futra

wszelkie, palta, etole, kołnierze, mufki wykonuję, przerabiam, reperuję elegancko i tanio. „Regina" Pomorska 32a. 17512

Fotografja

do legitymacji 1 zł, 12 pocztówek 3 zł, portret 2 zł. „Wiol" Sienkiewicza 44. (F-3528

Pończochy

od najtańszych do najlepszych kupuj tylko Szpitalna nr. 2, K. Patalong. (18151

Najtaniej

bo prywatnie, sprzedaż drobiu, pomidorów, masła i jaj hurtowo i detalicznie niżej cen rynkowych Ks. Skorupki 105, wł. domu. (18152

SPRZEDAŻE

Kto — chce?

nabyć gospodarstwo pszenno-buraczanej ziemi to proszę. 40 morg. w tem 6 mórg łąki z torfem, dom 4 pokoje, masywny pod dachówką, 2 mor. ogrodu owocowego, 3 konie, 4 krowy, 4 świnie, martwy z maszynami, kompletny majątek prywatny, Chełmińskie, cena 13.000 zł. Wpłaty od 8—10 000 zł. z powodu wyjazdu i wiele innych posiada biuro „Pogoń" ul. Dworcowa nr. 80, tel. 18-15.

Majątki

domy, wille, składy poleca, poszukuje „Kosmopolit", Pomorska 1. Tel. 418. (F3711

105 mórg

buraczanej ziemi, piekna okolica, pełny inwentarz 35.000, 280 mórg buraczanej ziemi, pałac, park, pełny inwentarz, 90.000 Komfortowe domy, wile, fabryki - poleca Szarek, Dworcowa 90. (F3713

500 mórg

Kujawy, cena 120.000 zł. sprzeda „Kosmopolit". Pomorska 1. (F3716

Majątki

gospodarstwa, młyny, fabryki, restauracje, domy, wile, składy, mieszkania poleca i przyjmuje zlecenia na takowe „Polonia" Bydgoszcz, ulica Parkowa nr. 3, gmach Hotelu pod Orłem telefon 698 (F-3727

Baczność!

dla poważnych kupców poszukuję majątki do 2000 mórg oraz inne objekta. Sokołowski, Pl. Wolności 2. (F3709

Folwarczek

390 mórg ziemi pszenno-buraczanej ze zbiorami, kompletne inwentarze, wykwintny pałac w 8 morgowym parku, ziemia w jednym kawale, przy domu, komunikacja dobra, przy mieście gimnazjalnym. — Cena 60 tys. zł, wpłata podług umowy, i wiele innych poleca i przyjmuje Biuro „Pogoń", Dworcowa 80 tel. 1815.

Mam

na sprzedaż na Kujawach 772 morgi, masywne zabudowania, z pełnym żniwem i inwentarzem żywym i martwym. Cena 150 000 wpłata 40.000 zł. 270, 305, 60, 25, 22 do 12 mg po bardzo korzystnych cenach. Prywatne majątki, także młyn wodny z turbinami. 27 mórg ziemi, wiatrak 12 mórg dobry młyn. cena 30000, wiatrak 10 000 zł. Zgł. W. Kocieniewski, Inowrocław, ul. St. Mikołaja nr. 6. (18117

Gospodarstwo

120 morgowe sprzedam z powodu wyjazdu. Cena 27000. Gordon, Gdańska 60. (F3717

Okazja!

Ładny dom 2 piętrowy, mieszkania 4 pokojowe, dochód 300 zł miesięcznie, 16.000 zł, sprzeda „Kosmopolit", Pomorska 1. (F3714

Baczność!

130 mórg pszenno-buraczanej ziemi z żywym i martwym inwentarzem, światło i siła elektryczna, w kościelnej wiosce, szkoła, mleczarnia, do stacji kolejowej 2 klm., prywatne, bez długu i deputatu dobre żniwo, 30 mórg pszenicy i t. d. zabudowania bardzo dobre masywne, cena 55 000 zł. 115 mórg w tem 30 mórg (dwie kośne) łąki z torfem. 15 000 zł., wpłaty 10 000 zł. 130 mórg, 12 mórg łąki, ziemia dobra, żywy i martwy inwentarz z powodu przejęcia innego interesu za 15000 zł, wpłaty 12 000 zł. na sprzedaż Dom i 3 morgi ziemi 4 000. Dom i 4 morgi ziemi 4 000 zł 20 mórg 8 000 złotych. 30 mórg 8 000 złotych Oprócz tych mam gospodarstwa każdej wielkości. Zgłoszenia przyjmuje Jan Krefta, stacja i poczta Lubichowo, powiat Starogard. Na odpowiedź uprasza się dołączyć 30 gr. (18116

Dom piętrowy

$3^1/_2$ morgi ziemi tanio na sprzedaż. Grunwaldzka 27, Bydgoszcz, Czyżkówko. (18177

Domek

w rodzaju wili o 3 pokojach, kuchni, ogród owocowy, 3 morgi pola w uroczej okolicy „Miedzyń" 15 minut do tramwaju, sprzedam zaraz za $5^1/_2$ tys. zł, wpłata 4 tys. zł. Tomaszewski, Grunwaldzka 8, Okole. (18170

Z powodu

wyjazdu sprzedam dom 2 morgi roli. Cena 2 500 złotych. Sokołowski, pl. Wolności nr. 2. (F-3693

Dom

i 3 morgi roli na sprzedaż. Kossaka 80 (18125

Dom

w Kcyni z składem i dom w Janówcu (2 morgi ogrodu) zaraz na sprzedaż. Zgłosz. do Dz. Bydg. pod „Kcynia". (17968

Interes

nadający się na każde przedsiębiorstwo zaraz do oddania. Nowy Rynek nr. 3. (18156

Sprzedam

skład z wolnem 3 pokojowem mieszkaniem przy ruchliwej ulicy. Adres wskaże Dz. Bydg. (17946

Skład

kolonjalny, 2 pokoje i kuchnia z towarem i urządzeniem za 2.800 zł. na sprzedaż. Gdzie? wskaże filja Dziennika Bydgoskiego. (F-3665

Sprzedam

dobrze prosperujący skład kolonjalny z towarem i 3-pokojow. mieszkaniem. Gdzie wskaże Dz. Bydg (17929

Oberża

ze składem kolonjalnym restauracją z pełnym wyszynkiem, salą do zabaw, zabudowania nowe, masywne, cirka 2 morgi roli i gród warzywno - owocowy w dobrem położeniu z żywym i martwym inwentarzem, z powodu familijnych stosunków zaraz na sprzedaż. Cena według ugody. Zgłoszenia do Dz. Bydg. pod „A. B. nr. 105 Oberża". (17549

Rzeźnictwo

z urządzeniem, mieszkaniem 2 pokojowem i kuchnią tanio do oddania Zgłoszenia do Dz Bydg. (18181

Platformę

sprzedam korzystnie. Wiadomość: Plac Piastowski 7. Maciejewski. 18121

Magnet

do motocyklu D. K. W. nowy sprzeda Remlein, Solec Kujawski, Rynek 5. (18059

Samochód

„Adler" w dobrym stanie, gotów do wyjazdu z powodu braku garażu sprzedam lub zamienię na motocykl z przyczepką. Murawski, Zblewo. 18090

Motocykl

D. K. W. $1^1/_2$ P. S., bardzo dobry na biegu, w najlepszym stanie, za 550 zł sprzeda Remlein Solec Kuj., Rynek 5. (18060

Wóz

roboczy, nowy $2^1/_2$ cale na sprzedaż. Grodzka nr. 31. (18044

Na sprzedaż

sypialka dębowa, jasna jadalnia orzechowa, 3 garnitury klubowe, urządzenie kuchenne, maszyna do szycia, dywany, biurka, stoliki, bibljoteka i t. p., wszystko w bardzo dobrym stanie. Adres wskaże Dziennik Bydgoski. 18032

Autobus

11/30 P. S. (Chewrolet) na 15 osób, mało używany, korzystnie na sprzedaż Ignacy Dąbrowski, Koronowo. Tel. 111. (17955

Sypialka

i jadalka dębowo fornierowane na sprzedaż Grodztwo 29. (18174

Meble

tapicerskie w wielkim wyborze tanio sprzeda Mazowiecka 6. (F-3712

Waga!

decymalna jak nowa korzystnie na sprzedaż „Kurjer" ul Parkowa. 18172

Pianino

dobrze utrzymane za 1000 zł. na sprzedaż. Grodztwo 9 II. ptr. pr. F-2725

Motocykl

„A. J. S." 2 cylindrowy 7 H. P. w dobrym stanie na sprzedaż. Cena 1200 zł. H. Krause, Solec Kujawski. (18169

Powózka

samojazd (Selbstfahrer) na sprzedaż. Śniadeckich 9 parter. (18144

Wózek

dziecięcy, duży, na sprzedaż. Wilczak, Ułańska nr. 1, II p (18180

Biurko

z fotelem, gramofon, łóżko dziecięce, wannę i dużo kuchennych sprzętów sprzedam Dworcowa 31a II p. l. (18160

Motocykl

„Alba", jak nowy, $1^1/_2$ P S sprzedam. Cena 550 zł. Florjan Niedbalski, ul. Jagiellońska 56 (F 3002

Samochód

Apollo w bardzo dobrym stanie, 2 siedzeniowy, tanio na sprzedaż. J. Wróblewski, Dr. Emila Warmińskiego 10. (F3719

Pianino

sprzeda Woidylak, ulica Poznańska 26. (18154

Akcie

Banku Polskiego sprzedam Oferty do Dz. Bydg. pod „B. D." (18168

Rower

na sprzedaż. Poznańska 6, fryzjer. (18146

Motocykl

gotowy do jazdy (9 P. S.) na sprzedaż. Jasna nr. 5. (18148

Kasa

z 35 kluczami na sprzedaż. Wiadomość, ulica Sienkiewicza 15-16, u Samolczyńskiego w podwórzu, prawo. (18157

Szczeniaczki

wilki pełnej rasy, piękne na sprzedaż. Kwiatowa 9, I. ptr. lewo, od 9—3 po poł. (F-3553

Koń

belgijski i wóz ciężarowy tanio na sprzedaż Wojczyński, Gdańska nr. 115. (18137

KUPNA

Kupię

wilę 6 pokojową, ogród, w Bydgoszczy lub poza miastem. Zgłoszenia pod „Wila" do filji Dz. Bydg. Dworcowa 2. (F-3706

Kupię

zaraz interes kolonjalny w większej wsi kościelnej lub mniejszem miasteczku z 1 do 2 pokojowem mieszkaniem i kuchnią. Oferty pod „H. L. 3000" do Dzien Bydg. (17965

Waga

stołową, używaną i ciężarki kupię. Oferty do Filji Dziennika Bydg pod „Waga". (F-3729

Kupujemy

10% Pożyczkę Kolejową, 8% Konwersyjną i 5% Konwersyjną. Wielkopolski Dom Zleceń, Gdańska nr. 31/32. (17553

Najwyższe ceny

płacę za wszelkie skóry. Garbarnia i kuśniernia. Farbuję wszelkie skóry zagraniczne każdego rodzaju. Posiadam składnicę farbowanych i naturalnych skór. Wilczak, **Malborska 13.** (17226

Poszukuję

majątku celem kupna za gotówkę z rybołóstwem dużem, lasem, ładnem otoczeniem domu — dom nie mniej jak 10 pokoi. Oferty proszę Skierniewice, skrz. poczt. 17 dla R. W. (18165

Żelazo

stare, szmaty i t. d. kupuję każdą ilość. Kujawska 7/8. Zgoda. (18122

Wilkę

z ogrodem najmniej 6 pokoi kupię. Oferty pod „K. W." do Dz. Bydg. 18066

Pianino

poszukuję celem kupna za gotówkę w dobrym stanie. Oferty do filji Dz. Bydg. Dworcowa 2 pod „Gotówka". (F-3704

Kota

do łapania szczurów kupi Fortuna ul. Długa 35. 18112

LEKCJE

Kaligrafji

wyuczamy listownie szybko, tanio Adresować: Kursy Wojnara, Warszawa Krucza 26. (17987

Pianistka

z kijowskiego konserwatorjum udziela lekcji muzyki. Św. Trójcy 10 mieszkanie P. Franke. 18127

POSADY

Bezpłatnie

listownie wyucza stenografji wszystkich Instytut Stenograficzny, Warszawa Krucza 26. (13774

6 dzielnych

przedstawicieli poszukuje się natychmiast Stała posada — kaucja 10 zł. Zgłoszenia osobiste, ulica Długa 29 I. p. Lange. (18143

Potrzebny

zaraz zdolny energiczny agent do sprzedaży artykułów żywnościowych na Bydgoszcz. Of. pod „Zarobek" do Dziennika Bydgoskiego. (18145

Dziewczę

poza szkolne na popoł. do dzieci poszukuję. Krasińskiego 4, II. piętro lewo. (F-3698

Służąca

do wszystkiego, z dobrem gotowaniem, kochająca dzieci, potrzebna zaraz. Zamojskiego 21, I. ptr **prawo.** (F-3697

Ucznia

z dobrem wykształceniem szkolnem poszukuje **Aug. Florek, handel skór,** Jezuicka 14. (18179

Służąca

skromna, uczciwa, z dobrem gotowaniem i dobremi świadectwami poszukiwana Osobiste zgłoszenia między godz 10—12 w poł. i 3—5 po poł. przyjmuje p. Majewska. Dworcowa 31 b II. piętro. (F 3726

Ucznia

z dobrej rodziny na dogodnych warunkach poszukuje zaraz Spółdzielnia Mleczarska z odp. ogr. w Kruszwicy. (18078

Przyuczonego

robotnika potrzebuję na stałe do maszynowego wyrobu doniczek. Józef Straus, Cegielnia parowa, Nakielska 64. (F3701

Strojarka

młoda z dwuletnią praktyką szuka posady zaraz za małem wynagrodzeniem. Zgłosz. pod „W. S." do Dziennika **Bydgoskiego.** (F-3676

2 pomocników fryzjerskich

poszukuję zaraz lub później. Fryzjernia dworcowa **F. Szczepanowski, Tczew.** (18182

Pomocnika

fryzjerskiego poszukuję zaraz. Gdańska 154. (F-3722

Ogrodnik

lat 33, żonaty, z bardzo dobremi świadectwami, poszukuje odpowiedniej posady na majątku, ewtl. biorę większy ogród w dzierżawę. Proszę o łaskawe zgłoszenie ofert pod adresem Wincenty Wysocki, Strzałkowo, pow. Września, ul. Szeroka 2. (F-3687

Modniarka

poszukuje stałej i dobrej posady. (Z całodziennym utrzymaniem). Of. do Dz. Byd. pod „Modniarka". (18057

Panienka

biegła w języku polskim z ukończonym z odznaczeniem jednorocznym kursem Szkoły Handlowej, poszukuje posady biurowej. Na życzenie złoży kaucję. Oferty do Dziennika Bydgoskiego pod „Kaucja 500". (18068

Sierota

poszukuje posady do dzieci ze szyciem, zna się na gotowaniu, z dobremi świadectwami. Oferty do Dz. Bydg. pod „Sierota". (18147

Biurowy

samodzielny z kilkuletnią praktyką, poszukuje stałej posady biurowej, kasjera, inkasenta lub innego podobnego zajęcia. Kaucji 500—1000 zł mogę złożyć. Oferty pisemne do filji Dzien Bydg. Dworcowa 2 pod „Biurowy". (F-3705

Poszukuję

zaraz posady elewa gospodarczego. Łaskawe zgłoszenia do adm. Dzien. Bydg. pod nr. „002". 18118

Ogrodnik,

fachowość kwiaty, żonaty, lat 31, z dobremi świadectwami, długoletnią praktyką zagraniczną, znający także pszczelnictwo i rybactwo szuka posady 1 paź dziernika. Zgłosz. pod adres: W. Grzelak, Leszno, ul. Łaziebna nr. 9, 17976

Dziewczę

wejskie, uczciwe, pracowite, umie prać, cokolwiek gotować, posiada własną pościel poszukuje posady zaraz najchętniej w Bydgoszczy. Of. pod „Dziewczę 5" do Dz. Bydg. (17136

Poszukuję

dla mej córki 16 letniej która ma wielką chęć wyuczyć się gospodarstwa domowego i gotowania, z ukończoną szkołą gospodarczą dobrym świadectwem miejsca jako elewka w większem majątku. Zgł. do Dziennika Bydgoskiego pod „Elewka 16". 17979

DZIERŻAWY

Niezwykła okazja!

Jest do wynajęcia zaraz wila, 4 pokoje umeblowane oraz morga ogrodu owocowego. Czynsz roczny z góry. Zgł. od 4-tej do 7-ej. Ul. Średnia 34. Jachcice-Bydgoszcz. 18139

Domek

zadzierżawi ogrodnik z 2 lub więcej morg. ogrodem, czynsz zapłacę za rok lub 2 lata z góry. Of. do p. L. Jankowiak, skład delikatesów **Gdańska 22.** (1812

Gospodarstwo

170 mórg wydzierżawię lub sprzedam zaraz. Reflektanci tylko z wystarczającemi zasobami niech się zgłoszą do zawiadowcy stacji Krzeszna, pow. Kartuski (Pom.) (18162

Lokal

handlowy z dużem oknem wystawowem, o wielkości 26 m długi i 4,60 m szeroki, przy bardzo ruchliwej ulicy, w centrum miasta, nadający się na każde przedsiębiorstwo, jest do oddania. Zgł. pod „Lokal handlowy" do filji Dz. Bydg. Dworcowa 2. (F-3723

Skład

z przyległym pokojem zaraz do wynajęcia. Pomorska 8a. (F3708

Skład

w centrum miasta na konfekcję damską i dziecięcą poszukuję wprost od gospodarza. Pośrednicy wykluczeni. Zełoszenia telefon nr. 391. 18067

MIESZKANIA

Mieszkanie

3 pokojowe, I pt., z wygodami, blizko Gdańskiej, za zgodą gospodarza do odstąpienia z meblami, szkłem i porcelaną. Adres wskaże filja Dz. Bydgosk. Dworcowa 2. (F3715

Poszukuje

4—5 pokoi komfort. Dzierżawa za rok lub zamiana na 4 pokoje w Grudziądzu. Oferty pod „W. Z." do filji Dziennika Bydgosk., Dworcowa. (F3718

Samotna osoba

poszukuje jednego pokoju bez mebli, możliwie z osobnem wejściem lub mieszkania 2 pokojowego z kuchnią. Czynsz roczny z góry. Łask. oferty pod „P. G." do filji Dz. Bydg. ul. Dworcowa 2. (F3710

Spółlokator

może tanio zamieszkać. Dr. Emila Warmińskiego 3 II pt. (F3720

4 pokoje

bardzo słoneczne, kuchnia łazienka, elektryka, gaz, dwa balkony, front ulicy Gdańskiej, przy przystanku tramwajowym, z meblami wszystkiemi lub częścią tychże do oddania. Oferty pod „Słoneczne II-gie piętro" do filji Dz. Byd Dworcowa 2. (F-3699

Poszukuję

mieszkania 3 pokojowego, czynsz płacę za dwa lata z góry, przeprowadzę remont. Łaskawe oferty proszę pod „2 lata" do Dziennika Bydgoskiego" (18175

POKOJE

Pokój

umebl. spokojny, dla solidnego pana do wynajęcia. Adr. wskaże. Dzien. Bydg. (18164

Pokój

umeblowany do wynajęcia. Jezuicka 11 parter. (18173

Pokoju

umebl. ewtl. z używaniem fortepianu, z podaniem ceny, poszukuję. Oferty pod „M. S." do Dz. Byd. (18167

Poszukuję

pokoju umeblowanego cichego, z niekrępującem wejściem. Zgłoszenia zaraz Bieniecki, Muszyna, Małopolska — koło Krynicy. (18142

Pokoje

umeblowane. Jagiellońska 7 a. part. prawo. F-3728

Pokój

umeblowany z łazienką do wynajęcia. Gdańska **nr. 138 parter.** (18159

Pokój

umebl. do wynajęcia. Grodztwo 9, I ptr. lewo (F-3721

Przyjmę

na stancję jeszcze jedną panienkę lub uczennicę szkolną. Czarlińska Świętojańska 1, II l. (F-3707

Stancja

dla uczni, dobre odżywianie, opieka troskliwa zapewniona. Lipowa 3 II. piętro, prawo. (18158

Przyjmę

dzieci szkolne z pełnem utrzymaniem, najchętniej z wioski. Lukszat, Pomorska 22/23. (F-3724

Na stancję

przyjmę 1 lub 2 młodszych uczni. Dobra opieka. Ogród do nauki. Zgł. pod „K. L." do Dz. Bydg. (18113

Przyjmę

młodszego ucznia na stancję. Ul. Bocianowo nr. 33, I. ptr. lewo. (18111

Dom

dający rodzicielską opiekę przyjmie na stancję dzieci szkolne klas niższych. **Królowej Jadwigi nr. 4 b. Sikorska.** 18120

ROZMAITOŚCI

Leśnictwo igliczane.

Proszę o pensjonat czterotygodniowy. Oferty pod „Letnisko" do filji Dzien. Bydg. Dworcowa nr. 2. (F-3700

Ożeni

się z panią majętną, zgrabną, wysokiego wzrostu, z Pomorza lub Wielkopolski, kupiec, kawaler, lat 36, posiadający dobrze zaprowadzony skład. Tylko poważne zgł. proszę nadesłać do Dz. Bydg. pod „K. 36". (18165

Chcesz

szybko i dobrze wyjść zamąż, lub się ożenić? Zwróć się do Międzynarodowego Biura Kojarzenia Małżeństw „Głos Serca" Warszawa, Marszałkowska 22. (17335

Wspólnika

z kapitałem 3—5 tysięcy zł, do nadzwyczaj intratnego przedsiębiorstwa poszukuję. Gwarancja pewna. Of. pod „Pewne zyski" do Biura ogłoszeń „Kurjer" ul. Parkowa. (18171

Spólnika

czynnego lub nie do przedsiębiorstwa handlowego ziemiopłodów przyjmę z kapitałem do 5000 zł. — Może objąć kierownictwo filji w Bydgoszczy. Spieszne zgłosz. do filji Dz. Bydg. Dworcowa 2 pod „Fachowiec 2". (18161

Poszukuję

pożyczki 250 zł pod dobry zastaw i procent na krótki czas. Łaskawe zgłoszenia proszę pod „Dobry zastaw" do Dz. Bydg. (18140

Baczność!

Mąż mój Franciszek Wrzeszczyński, Sienkiewicza 13 obchodził się z rodzicami swojemi i ze mną w bestjalski sposób, dla tego opuściłam go. Leokadja Wrzeszczyńska Poznańska 27 (18163

Panie

które ucierpiały przez znajomość z p. Józefem Rydlewskim, Bydgoszcz, ul. Kujawska 4, zechcą zgłosić się w czwartek od 4—$5^1/_2$ popoł. „Restauracja", ul. Warszawska 16. (18166

Zgubioną

książeczkę wojskową na nazwisko Wiesner Teodor unieważniam. (17930

Zamówienie.

Niniejszem zamawiam wychodzący w Bydgoszczy 6 razy w tygodniu **„Dziennik Bydgoski"** na **wrzesień 1926** za 3,11 zł wraz z opłatami pocztowemi. „Dziennik" odbierać będę z poczty — proszę dostarczyć pod poniższym adresem:

Imię i nazwisko: ....

Miejscowość: .... ulica i nr.: ....

Kwit pocztowy.

Zł ....

tytułem przedpłaty na **„Dziennik Bydgoski"** za **wrzesień 1926** odebrałem, co niniejszem potwierdzam.

.............................., dnia .... 1926.

podpis: ....

Zamówienie.

Niniejszem zamawiam wychodzący w Bydgoszczy 6 razy w tygodniu **„Dziennik Bydgoski"** na **wrzesień 1926** za 3,11 zł wraz z opłatami pocztowemi. „Dziennik" odbierać będę z poczty — proszę dostarczyć pod poniższym adresem:

Imię i nazwisko: ....

Miejscowość: .... ulica i nr.: ....

Kwit pocztowy.

Zł ....

tytułem przedpłaty na **„Dziennik Bydgoski"** za **wrzesień 1926** odebrałem, co niniejszem potwierdzam.

.............................., dnia .... 1926.

podpis: ....